

Ks. Jan Popłatek T. J.

BŁOGOSŁAWIONY
ANDRZEJ BOBOLA
TOWARZYSTWA JEZUSOWEGO

ŻYCIE – MĘCZEŃSTWO – KULT

NAKŁADEM WYDAWNICTWA APOSTOLSTWA MODLITWY
KRAKÓW 1936

**BŁOGOSŁAWIONY
ANDRZEJ BOBOLA**

Można drukować
Kraków, dnia 29 stycznia 1936 r.

Ks. Władysław Lohn T.J.
Prowincjał Małopolski

L. 842/36

Pozwalamy drukować
z Książęco-Metropolitalnej Kurji

Kraków, dnia 31 stycznia 1936 r.

L. S.

Ks. Adam Stefan
Ks. Stefan Mazanek
kanclerz

PRZEDMOWA AUTORA

*„O niezwykłym bojowniku
Chrystusa jest mowa, który długo
ukrywał się przed światem, aż wystąpił
na arenę i jako zasłużony żołnierz,
odebrał z ręki Boga wieniec zwycięzcy,
zdobny w purpurę krwi własnej.”*

W tych słowach w 1739 r. streścił postulator beatyfikacji bł. Andrzeja Boboli jego ziemskie życie, a zarazem wskazał na istotę jego wielkości. Przez życie przeszedł on cicho i nie zwracając na siebie specjalnej uwagi otoczenia.

Światło dzienne ujrzał w zacnym, szlacheckim ale ubogim domu. Rodzice jego, członkowie szeroko rozrosłego w XVI wieku, starożytnego rodu Bobolów, nie posiadając większych majątkości, nie mogli sobie pozwolić na dzieła dobroczynne, któreby im zjednały rozgłos u świata i przydomek benefaktorów. A jako właściciele „chudej fortuny”, pozbawieni możliwości dostąpienia wysokich w kraju godności, nie doczekali się napisów nagrobkowych, nie zasłużyli sobie nawet na to, by imię ich przekazano wiekom późniejszym. Wojny, przewroty wewnętrzne, zajazdy sąsiedzkie i pożogi, jakich widownią były ziemie polskie w XVII wieku, a może bezmyślność i niedopatrzenie któregoś z plebanów, zatraciły gdzieś metrykę chrztu młodego Andrzeja i to może bezpowrotnie. Lata dziecińne, spędzone w domu rodzicielskim czy też w gościnnym dworze któregoś z bogatszych krewnych, a później w szkole jezuickiej, upłynęły mu tak cicho, że nie uwydatniły się ani jednym słowem, czy wspomnieniem.

W zakonie Towarzystwa Jezusowego jako jeden z szarej braci zakonnej, trzymany zdała od wyższych urzędów i głośnych a szaszczytnych zajęć, podobnie jak inni, zapracowywał się po łokcie przy codziennym warsztacie pracy, męźniał, krzepnął

wewnętrznie i zdobywał wiele zasług w oczach Boga, niewidzialnych jednak oku ludzkiemu, które notowało urzędowo o nim tylko tyle, ile notuje się normalnie o każdym jezuitcie. Nawet wówczas, gdy walką wewnętrzną i pracą nad wyrobieniem w sobie heroicznej tężyzny moralnej, przygotowany do męczeństwa, ukazał się na skrwawionym placu boju i walcząc mężnie „jako zasłużony żołnierz odebrał z ręki Boga wieniec zwycięzcy, zdobny w purpurę krwi własnej” i podobnie jak wspaniała meteor blaskiem swej postaci olśnił współczesnych i zwrócił ich uwagę na siebie, nawet wówczas po krótkim triumfie, jak ziarnko piasku na wybrzeżu morskiem, a kropla wody w oceanie, znikł na długie lata, przesłonięty przed oczyma ludzkiemi, dziesiątkami skrwawionych i shańbionych zwłok swych współbraci zakonnych. Jak po ostatnim, majestatycznym blasku zachodzącego słońca, spływają na ziemię ciemności, podobnie i osobę Męczennika wnet po śmierci spowiły mroki zapomnienia, spotęgowane groźnemi chmurami, jakie pokrywały wówczas niebo nad Polską. Wszystko tak się układało, by wraz z ciałem, pochowanym w podziemiach jezuickiego kościoła w Pińsku i imię Andrzeja pogrzebać na wieczną niepamięć.

Ale „Wszechmogący Bóg”, który zdaniem postulatora beatyfikacji w 1745 r., „sam jest rzecznikiem wyniesienia wiernego sługi Swego na ołtarze”, przypomniał go światu, ukazując w 1702 r. męczeńskie jego ciało, cudownie zachowane od rozkładu i obsypując licznemi łaskami, rosnący z dnia na dzień zastęp jego czcicieli. Od tej chwili, gdy Andrzej jak wspaniała a dobroczynna gwiazda, zajaśniał na niebie polskiem, nieliczne a nader skąpe wiadomości o jego ukrytem życiu ziemskiem, blakną i giną prawie zupełnie wobec ogromu relacyj o jego działalności z zaświata.

Od tego czasu słowem żywym i pisanem poczęto głosić jego chwałę; poświęcają mu swe pióro poeci, a wśród nich w ostatniej dobie Władysław Bełza i Wincenty Pol. Dzieje jego życia, męczeństwa i kultu opisano w 33 biografjach, ogłoszonych drukiem w języku polskim, łacińskim,

francuskim, włoskim, hiszpańskim, flamandzkim, niemieckim i angielskim.

Ale tajemniczość, okrywająca życie ziemskie Błogosławionego, brak lub niedostępność potrzebnych materiałów źródłowych a może nieumiejętność ich odnalezienia lub krytycznego zużytkowania a z drugiej strony pewien czar i urok, bijący od świetlanej postaci Męczennika, złożyły się na to, że nawet najlepsze jego życiorysypodlegają istotnym niedomaganiom. Zasadniczą ich wadą, to powierzchowność w zebraniu źródeł, pewien brak krytycyzmu odnośnie do przechowanych relacyj, niewolnicze powtarzanie pewnych opartych na tradycji, choć nieuzasadnionych źródłowo, wiadomości, dowolne konstrukcje i amplifikacje, mające zapełnić luki, spowodowane brakiem materiału źródłowego a wreszcie lęk przed poruszeniem pewnych problemów lub przed przyznaniem się do niemożności ich rozstrzygnięcia. Prawdą jest, że brak potrzebnych źródeł jest tak wielki, że pracującemu nad życiorysem bł. Andrzeja niejednokrotnie ręce opadają ze zniechęcenia, mimo to zaprzeczyć niepodobna, że przy mozolnych poszukiwaniach można odnaleźć niejedno źródło, które, jeśli nie pozwoli ostatecznie rozstrzygnąć jakiegoś problemu, to przynajmniej ułatwi oświetlenie go, źródłowo uzasadnioną hipotezą.

Rozwój nauki historycznej w całym świecie a przede wszystkim jej wspaniały rozkwit w Polsce odrodzonej, uzasadnia aż nadto potrzebę gruntownej rewizji dorobku hagiografji, której tematem jest osoba naszego rodaka. Rozumna i naprawdę historyczna rewizja nie ogranicza się tylko do obalenia dotychczasowych twierdzeń i poglądów, ale na ich gruzach tworzy obraz, odpowiadający całej rzeczywistości historycznej, o ile oczywiście źródła na to pozwolą. Ta zasada przyświecała zawsze i autorowi niniejszej pracy i była dlań podniecią i bodźcem do mozolnego wertowania pozóółkłych od starości foljałów archiwalnych. Niezawsze jednak udało siędociągnąć do określonego wyżej ideału, niezawsze możliwem było na miejsce obalonego, tradycyjnie powtarzanego twierdzenia, wstawić nowy

pewnik, nie budzący, żadnych rozumnych wątpliwości. W kilku wypadkach miejsce dotychczasowych przekonań, zajęło mniej lub więcej źródłowo uzasadnione przypuszczenie, lub stwierdzenie niemożności wyjaśnienia danego zagadnienia. Wiele problemów, wobec braku źródeł, pozostanie na przyszłość otwartych, a w biografii niniejszej nie zabraknie luk i niedomówień.

Praca, którą obecnie oddajemy do rąk społeczeństwa, w wielu punktach różni się od dotychczasowych biografij bł. Andrzeja. Pewne niejasności i sprzeczności w nich spotykane, zmusiły autora do powrotu do źródeł. Okazuje się, że jest ich znacznie więcej ponad te, które znali biografowie, a co ważniejsza, że wiadomości w nich zawarte różnią się nieraz od opowiadań autorów życiorysów. W myśl zasady Innocentego III: „Falsitas tolerari non potest sub velamine pietatis”, należało niektóre fakta przedstawić w odmiennym świetle. Błędne wiadomości na temat pochodzenia bł. Andrzeja i całej rodziny Bobolów, niewolniczo powtarzane za Niesieckim, spowodowały powstanie dwu dodatkowych rozdziałów, umieszczonych pod koniec książki i niezbędnych dla całości pracy. Wiadomości w nich zawarte pochodzą z materiałów opublikowanych: w wydawnictwie *Akta Grodzkie i Ziemskie z czasów Rzpltej Polskiej* z Archiwum t. zw. bernardyńskiego we Lwowie (tomy: 4, 6, 10, 13, 15, 17, 18, 20, 21); z publikacji Pawińskiego i Jabłonowskiego, p. t.: *Polska XVI wieku*; z ogłoszonych drukiem aktów Archiwum *Zamojskiego, Radziwiłłów i Sanguszków*; z wydanych przez Wierzbowskiego *Matricularum Regni Poloniae Summaria* (Cz. IV i V). Liczne wyzyskane w tych rozdziałach źródła rękopiśmienne pochodzą z *Bibljoteki im. Łopacińskiego w Lublinie* (tomy: 626, 638, 779, 787, 1041, 1044, 1071); z *Archiwum Akt Dawnych we Lwowie* (Sanocensia Castrensia, tomy: 9, 10, 14, 19, 141, 143, 154—156, 162, 165, 188, 269; Sanoc. Terrestria, tomy: 14, 15, 17, 26; Premisliensia Castr., tomy: 10, 14, 16, 431, 822; Premisl. Terr., tomy: 39, 74—76, 156, 208; Leopoliensia Castr., tomy: 99, 339, 356, 503); z *Archiwum Akt Dawnych w*

Warszawie (Arch. metryki koronnej, tomy: 55, 62, 80, 143, 145, 147, 148, 151—154, 158, 160, 162).

Dzieje ziemskiego życia bł. Andrzeja opracowano na podstawie materiałów prawie wyłącznie archiwalnych, zawartych w dwu cennych rękopisach *Uniwersyteckiej Biblioteki Publicznej w Wilnie*, bez sygnatury, noszących tytuł: „Liber extraordinarius Provincialis” i „Decretoriae A. R. P. N, de graduandis”; oraz w licznych fascykułach *Głównego Archiwum Towarzystwa Jezusowego* (dział: *Historia Societatis* T: 47; *Germ.* T: 112/I, 113; *Ltth.* T: 6—10, 38, 38/II, 39, 40, 45—52, 56, 57, 61; *Pol.* T: 8—11, 51, 52, 74, 75, 77/I).

Odtworzenie męczeństwa, genezy i rozrostu kultu Męczennika oraz przebiegu długoletniego procesu beatyfikacyjnego, umożliwiły protokoły procesów łuckich, janowskich, wileńskich i rzymskich, ogłoszone drukiem w latach: 1728, 1739, 1745, 1751, 1827, 1853, oraz źródła rękopiśmienne, zawarte w tomie 99 i 100, zbiorów *Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie*; w tomach 210, 281, 553, 750, 800, 963, 996, 1083, 1336, *Archiwum Prowincji Małopolskiej Towarzystwa Jezusowego w Krakowie*, oraz w niezastąpionych w tej mierze rękopisach „*Diarium concernentium Venerabilem P. Andream Bobola S. I.*”, doprowadzone do 1773 r.; obydwie rękopisy należą do Głównego Archiwum Towarzystwa Jezusowego. Zużytkowano też pewne rękopisy ze zbiorów *Biblioteki Jagiellońskiej, Akademii Umiejętności, Czartoryskich* i *Ossolineum*; odnoszą się one przeważnie do rzeczy mniejszej wagi.

Dość spora lista, wyzyskanej przy opracowaniu życiorysu literatury historycznej i uwzględnionych źródeł tak ogłoszonych drukiem, jak archiwalnych, odwiodła autora od umieszczania osobnego wykazu pozycji bibliograficznych i źródłowych, tembardziej, że jego brak wystarczająco wyrówna omówienie źródeł w przedmowie i dokładne dane w odsyłaczach, w których dzieło lub źródło, pojawiające się poraz pierwszy, zanotowano szczegółowo, a w dalszych przypisach, w skróceniu. Celowym natomiast wydaje się

wykaz życiorysów Błogosławionego i wyjaśnienie, częściej powtarzających się skrótów.

Kończąc uwagi wstępne składam szczerze wyrazy serdecznej podziękii wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób dopomogli mi w przygotowaniu tej pracy, a przede wszystkim W. P. Aleksandrowi Kossowskiemu, profesorowi K. U. L., W. P. dr. Teofilowi Emilowi Modelskiemu, profesorowi Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, ks. prałatowi dr. Janowi Kwolkowi, dyrektorowi Archiwum Diecezjalnego w Przemyślu, ks. prałatowi Stanisławowi Puławskiemu, ks. Janowi Rostworowskiemu T. J., ks. dr. Władysławowi Poplatkowi i ks. Edmundowi Elterowi T. J. Na wyszczególnienie w tym względzie zasługuje ks. Stanisław Bednarski T. J., który stale i chętnie wspierał mnie radą i dopomógł mi do zebrania potrzebnych materiałów, zwłaszcza zagranicznych.

ŻYCIORYSY BŁOGOSŁAWIONEGO ANDRZEJA BOBOLI

Ogłoszone drukiem:

Vita et mors Venerabilis Andreae Bobola poloni Societatis Iesu Martyris Apostoli Pincensis, Herbipoli 1725.

Kurze Beschreibung des Lebens und herrlichen Tods Venerabilis Patris Andreae Bobola, Priesters der Gesellschaft Jesu, aus dem Latein ins Deutsche übersetzt von einem Priester der Gesellschaft Jesu, Würzburg 1735.

Sobieszkański Aleksander ks. T. J.: Apostoł piński żarliwością zbawienia ludzkiego pałający, to jest: Życie i śmierć świętobliwej pamięci Wiel. X. Jędrzeja Boboli S. I., Sandomierz 1745; wyd. Toruń 1750.

Del *Pace* Filippo Stanislao S.I., I storia breve del Venerabile Martire P. Andrea Bobola, Roma 1833.

De *Buck* Victor S. I., Essai historique sur le Bienheureux André Bobola de la Comp. de Jésus, Bruxelles 1853; wyd. 1853; wyd. 1856.

— *Travaux et souffrances du Bienh. André Bobola*, Bruxelles 1854.

Monaci Filippo S. I., Compendio della vita del Beato Martire Andrea Bobola della Comp. di Gesu, Roma 1853.

— *Vita e Martirio del B. Andrea Bobola della Comp. di Gesu*, Roma 1853.

The Life of blessed Andrew Bobola, Dublin 1853.

Vida y Martirio del B. Andres Bobola traducida al Castellano por ostro Sacerdote S. I., Madrid 1854.

Wielogłowski Walery (W. W.), Żywot błogosławionego Andrzeja Boboli S. I., Kraków 1853.

Kiejnowski Władysław ks. T. J., Życie i męczeństwo błog. Jędrzeja Boboli T. J., Lwów 1854.

Kurze Lebensgeschichte der im Jahre 1853 seliggesprochenen Märtyrer Johannes von Britto und Andreas Bobola, Priester der Ges. Jesu, Helm in Teplitz 1854.

Olivaint S. I., Notice historique sur le bienh. André Bobola de la Comp. de Jésus, Paris 1854; II wyd. Paris 1880.

Kajsiewicz Hieronim (Świętomian Ambroży), Dzieje błog. Ojca Andrzeja Boboli kapłana Tow. Jez., Paryż 1854; oraz w Pismach, Berlin 1870, T. II.

— (Jérôme Ambroise). Histoire du B. p. André Bobola Polonais pretre de la Comp. de Jésus, Paris 1854; wyd. II, Paris 1856.

- Lebensgeschichte des sel. Andreas Bobola, Regensburg 1855.
- Werken en Lyden van den wonderdadigen Martelaer Andreas Bobola
Priester der Societeit Iesu, Brussel 1854.
- Schaffranek* Joseph, Leben und Martyrtod des sel. Andreas Bobola
der Ges. Iesu, Beuthen 1855.
- Żywot błog. Jędrzeja Boboli, Męczennika z Towarzystwa
Jezusowego, Poznań 1855.
- Vita del B. Andrea Bobola, Asti Seuola 1880.
- Żywot Błog. Andrzeja Boboli, kapłana Towarzystwa Jezusowego,
Poznań 1894.
- Błogosławiony Andrzej Bobola, Starawieś.
- Wróblewski* Alfred ks. T. J., Sodalis Marianus Bł. Andrzej Bobola T.
J. umęczony za wiarę dnia 16 maja 1657 r., Lwów 1907.
- Urban* Jan ks. T. J. (Jan z nad Buga), Błog. Andrzej Bobola,
Męczennik T. J., wyd. II, Wilno 1910; wyd. III, Piotrogród 1917; wyd. IV,
Kraków 1923; wyd. V, Kraków 1934.
- Czerwiński* Marcin ks. T. J., Bł. Andrzej Bobola, jego życie,
męczeństwo i kult, Kraków 1922.
- Rocci* Lorenzo S. I., Vita del B. Andrea Bobola Martire Polacco d. C.
d. G., Roma 1924.
- Bzowski* Teofil ks. T. J., Bł. Andrzej Bobola Męczennik Towarzystwa
Jezusowego, Chyrów 1927, Kraków 1927.
- Jarosz* Szymon ks. T. J., Bł. Andrzej Bobola, Kraków 1928.

ROZDZIAŁ I.

POCHODZENIE BŁ. ANDRZEJA

1. Śląsk kolebką rodu Bobolów. — 2. Rozrost rodu na ziemiach Małopolski historycznej, jego położenie materialne, stanowisko społeczne i stosunek do Towarzystwa Jezusowego. — 3. Andrzej synem Mikołaja. — 4. Urodzony na terenie Małopolski. — 5. W 1591 roku.

„Ex illustri Bobolarum Familia stemmatis Leliva progenitus”.

Stosza, Compendium vitae, c. 2.

1. — Początki szlacheckiego rodu Bobolów, herbu Leliwa, przypadają na bardzo odległe czasy, a kolebką jego były, według wszelkiego prawdopodobieństwa, ziemie śląskie.¹⁾

W okolicy głośnego niegdyś opactwa Cystersów w Lubiążu, znajduje się do dnia dzisiejszego wieś zwana, za czasów niepodległości i jedności Śląska z macierzą, Sychową, później na Arnoldshof, przemianowana. Do mieszkańców tej niewielkiej w XIII w. wsi książęcej, należał też niejaki „Bobola z bratem swym Secesławem”. Z osobą jego po raz pierwszy pojawia się w znanych obecnie dokumentach imię Bobola, on też prawdopodobnie jest protoplastą całego, szeroko w późniejszych czasach rozgałęzionego, rodu Bobolów. W 1223 r. książę Henryk Brodaty, oddał Sychowę na własność opatowi Cystersów z Lubiąża, Güntherowi, mieszkańców zaś wsi zwolnił z poddaństwa, pozwolił im wieś opuścić i wcielając ich

do klasy t. zw. łążków, poddał pod jurysdykcję starosty, Bogdana z Polkowic.

¹⁾ Obszerne i źródłowe uzasadnienie wiadomości zawartych w pierwszym rozdziale znajdzie Czytelnik w dodatkach, umieszczonych pod koniec książki.

Do uwolnionych w ten sposób z poddaństwa książęcego należał i „Bobola z bratem swym Secesławem”. Odtąd z poddanego stał się on człowiekiem wolnym i uzyskał swobodę ruchów oraz działania. Łażekowie byli to zawodowi rolnicy, którzy karczując i wypalając drzewa w puszczech, przygotowywali grunt pod uprawę zboża. Osiadali przeważnie na ziemi książęcej i z tego tytułu obowiązani byli do pewnych świadczeń na rzecz księcia, do których należał obowiązek dostarczania plonów rolnych, odbywania straży i służby wojskowej.

Łażeka, oparty o ziemię książęcą, trudem rąk jego przygotowaną pod zasiew, odznaczający się w służbie wojskowej, mógł jeszcze w XIII wieku dorobić się herbu i szlachectwa. Nie jest wykluczonem, że i protoplasta rodu Bobolów, tą drogą zdobył herb Leliwa. Korzystając z uzyskanej swobody ruchów dotarł Bobola z swym bratem w pobliże opactwa Cystersów w Henrykowie, (obecnie leżącego na linii kolejowej Wrocław-Kamieniec), gdzie dorobił się kawałka ziemi, na którym założył osiedle, zwane od jego imienia „Bobolice”. Liczne wojny, jakie prowadził Henryk Brodaty, zwłaszcza jego wyprawa w 1228 r. na Kraków, mogła Boboli dać sposobność do odznaczenia się i zjednania sobie względów wojowniczego księcia, które znalazły trwały wyraz w postaci klejnotu szlacheckiego. Musiało to nastąpić przed 1239 rokiem.

Awanturniczy charakter właścicieli Bobolic, mocno potwierdza to przypuszczenie. Czterej z nich, rodzeni bracia Przybysław, Boguchwał, Wojsław i Gostacho odgrywali w okolicach Henrykowa rolę „raubritterów”, czyli dopuszczali się t. zw. w polskiej terminologii sądowej „łotrostwa”, zawodowo i gromadnie urządzając napady na drogach publicznych. W

procesie, jaki im zato wytoczono wobec księcia krakowskiego i wrocławskiego, Henryka II Pobożnego, udowodniono im winę a przysługującą im za „łotrostwo” karę śmierci, zamienił księżę na karę t. zw. główszczyzny. Ponieważ wymaganego okupu za całość swych głów uiścić nie mogli, przeto zmuszono ich do sprzedaży Bobolic opatowi Cystersów henrykowskich, Bodonowi.

W ten sposób w 1239 r. „dziedzice na Bobolicach” utracili swą ojcowiznę po wieczne czasy. Jeszcze w 1247 r. dwaj bracia Secesław i Witosław, piszący się z Bobolic, stawili się na kolokwium w Lissie z wszystkimi swymi krewnymi i wnieśli przed księcia Bolesława Rogatkę „żałobę” na Cystersów henrykowskich o niesłuszne zagarnięcie Bobolic. Akcja ich jednak nie odniosła skutku. Księżę odsądził ich od prawa do Bobolic, a Cystersi włączyli je w swe posiadłości, tak że i osiedle i nazwa jego zupełnie zagięła. Jeszcze w 1315 r. pojawia się jeden z Bobolów na Śląsku, podkomorzy księcia Leszka raciborskiego, nazwany w dokumencie Waclaw „Bobulca”. W latach późniejszych już Bobolów na Śląsku nie spotykamy.

2. — W pierwszych dziesiątkach lat XIV wieku pojawiają się oni w Małopolsce właściwej. Czołowymi ich przedstawicielami to „comes Nicolaus dictus Bobola”, cześnik Jadwigi, żony Władysława Łokietka i pierwszych dwu żon Kazimierza W., oraz Jakób Bobola z Piasków. Jakób, to ulubiona postać wszystkich heraldyków polskich. Przyczynił się on do fundacji kościoła Wszystkich Świętych w Krakowie, używając w tym celu dochodów ze swych posiadłości, do jakich zalicza się powszechnie Mały i Wielki Piasek, Gadawę i Zagajów. Pozostawał on w ścisłych związkach krwi z potężniejszą coraz bardziej rodziną Leliwitów Tarnowskich, panów na Melsztynie, Jarosławiu i Tarnowie. Pokrewieństwo Bobolów z Tarnowskimi, silnie zaznaczające się jeszcze w XV wieku, z biegiem czasu poszło w niepamięć; wskutek rozrastania się Leliwitów i rozprzestrzeniania się ich na coraz

to dalsze polacie Rzeczypospolitej, poczęło poczucie wspólnoty krwi coraz bardziej słabnąć, aż ostatecznie zanikło.

W dokumentach z XV—XVII wieku spotyka się stosunkowo wielu przedstawicieli rodziny Bobolów. W XV i XVI w. pojawiają się oni głównie w okolicach Jarosławia, Lwowa, Przemysła, Przeworska, Sanoka i Krosna, pod koniec XVI i przez wiek XVII występują też w woj. sandomierskiem. Wszyscy pisali się z Piasków lub z Wielkiego i Małego Piasku. Pod względem majątkowym należą oni naogół do szlachty średnio zamożnej a utrzymują się przedewszystkiem z dzierżawy wsi i starostw królewskich. Do większych posiadłości ziemskich doszli zaledwie trzej Bobolowie. Jan († ok. 1533 r.) posiadał na własność, lub też dzierżawił wsi Tywonię, Sadowie, Grabownicę, Małnów, Sarny, Strachocinę i połowę Nadyb. Jakób († 1636) pobierał dochody z wsi: Krościenko, Wilczyce, Dacharzów, Jankowice Kościelne Sandomierskie, Skrzypaczewice, Zbigniewice, Ruszcza, Nietnia, Postronna i Niedzwica. Najbardziej majątnym był podkomorzy kor. Andrzej, który obok starostw Rohatyn, Pilzno, Gniewków, Dybów i Dobrowoda, dziedziczył lub otrzymał od króla Zygmunta III wsi Zmiennicę, Krościenko Wyżną i Niżną, Podwinie, Leszczyń, Królewkę, Leśniówkę, Nową Wołę, Rzepiennik, Lubuszę, Czychawkę, Złotą, Kryg, Bieniarową i Sadków. Rzecz to znamienita, że niektórzy z Bobolów, posiadający liczne potomstwo byli o wiele ubożsi, niż bezdzietny Jakób i celebs Andrzej.

Do wyższych godności w kraju Bobolowie nie dochodzili. Pełnili oni przeważnie urzędy ziemskie, jak podstolich, podczaszych, sędziów lub pisarzy ziemskich. Wybił się w tej mierze jedynie Andrzej († 1616), który z burgrabiego zamku krakowskiego doszedł powoli do urzędu podkomorzego koronnego.

Znaleźli się w rodzinie Bobolów członkowie, którzy postępowaniem swem ujmę jej przynosili. Jarosław z Piasków Bobola „szlachcic-gołota”, z bratem swym „nieosiadłym” Hieronimem w 1521 roku, dopuścił się na moście królewskim

na Sanie pod Przemyślem rozboju, przyczem poranili oni i rozpędzili straż mostową i zabili Rubina Powerskiego. W szesnaście lat później Jarosław popadł znów w banicję za zabójstwo Jana z Gnojnicy. Dzięki protekcji uniknęli miecza katowskiego i ustatkowali się, owszem Hieronim z pożytkiem dla kraju mógł wyładować swój wybujały temperament, gdy, dzięki poparciu Łaskiego, otrzymał dowództwo „nad zamkiem dunajeckim” w Niedzicy i dzielnie go bronił przed sprzymierzeńcami Zapolji, a nawet wychodząc przeciw nim w pole, gromił ich zwycięsko. Naogół jednak Bobolowie nie zapatrywali się na wzory swych przodków „raubritterów” z Bobolic ale przeszli do historii jako lojalni i uczciwi obywatele państwa, godni zaufania, jakiem ich darzyła szlachta, powierzająca im urzędy ziemskie. W potrzebie nie cofali się nawet przed ofiarą z krwi, jak Wojciech z Piasków Boboła, „który w oczach króla swego i wszystkiew prawie Korony, nie na rozpuszcie, nie na swej woli ale na warstacie sławy, na posłudze oyczystey... i robiąc rzemiosło rycerskie” padł w 1611 r. pod Smoleńskiem, albo Zygmunt z Piasków Boboła, który jako towarzysz chorągwi pancernej wojewody krakowskiego Lubomirskiego, złożył swe młode życie na polu chwały pod Wiedniem w 1683 r.

Przedstawiciele rodziny Bobolów odznaczali się żywą wiarą i przywiązaniem do Kościoła katolickiego, co było tak powszechnie znanem, że w XVI wieku bez wahania zaliczano ich do tych rodzin, które odszczepieństwu nie pozwoliły przekroczyć swych progów. Gorąca religijność Bobolów była dla nich bodźcem do licznych dzieł dobroczyńnych, na które wielu z nich przeznaczało dochody ze swych posiadłości. Andrzej podkomorzy koronny wspierał uboższych członków rodu i własnym kosztem wykształcił w uniwersytetach paryskim i rzymskim późniejszego biskupa krakowskiego i kanclerza w. kor., Jakóba Zadzika. W 1615 r. wypłacił na, założony w Grójcu przez Piotra Skargę, szpital dla ubogich 3000 złp. i „opatrzenie dla niego z wsiów Sadków i Wólka Sadkowska ówczesnej ziemi Czerskiej, powiecie Grójeckim

położonych... obmyślił.” Jakób z Piasków Bobola († 1636) odnowił całkowicie w 1614 r. kościół parafjalny w Jankowicach Kościelnych Sandomierskich a w 1627 r. wystawił przy nim dzwonnice, plebanję i wraz z żoną zaopatrzył kościół w liczne przedmioty liturgiczne. W 1623 r. założył przy kolegium Jezuitów w Sandomierzu konwikt dla 12 młodych, należących do zubożałych rodzin, szlachciców i zapisał na ten cel 15500 złp. na dobrach swych Wilczyce. W 1635 r. przeznaczył na pomieszczenie konwiktorów swą kamienicę, stojącą do dziś dnia w rynku miasta Sandomierza. Ta „fundatio Boboliana” przetrwała aż do kasaty zakonu Jezuitów. Dziś tylko tablica, widniejąca nad schodami, świadczy o pierwotnym przeznaczeniu budowli. Kanonik krakowski Kasper z Piasków Bobola († 1647), testamentem przeznaczył dość wysoką sumę na katedrę krakowską i kościół w Jankowicach.

Szczere przywiązanie Bobolów do Kościoła katolickiego, niezachwiane nawet w dobie prawdziwej powodzi hasel sekciarskich, napływających do Polski z Zachodu i Południa i szerzących prawdziwe, choć przeważnie chwilowe, spustoszenie w szeregach wyznawców wiary katolickiej, natchnęło ich do utrzymywania ścisłych stosunków z Towarzystwem Jezusowem, z zakonem, który się zrodził w chwili największego napięcia walki tradycyjnej, apostołskiej wiary z nowinkami protestanckimi.

Gościnny dom Krzysztofa z Piasków Boboli i Elżbiety z Wielopolskich stał zawsze otworem dla Jezuitów, z czego w licznych podróżach swych korzystali, wedle wyrażenia Czarnockiego „oni naszy Herbestowie, Laterniowie i Skargowie”. Andrzej podkomorzy kor. gorliwie zabiegał o otwarcie jezuickiego domu profesów przy kościele św. Barbary w Krakowie, a gdy starania te uwieńczył pożądany skutek,łożył wiele na jego utrzymanie. Przyczynił się też do powstania domu profesów w Warszawie, na kolegium w Krośnie przeznaczył 5000 złp. i ofiarą 1000 złp. umożliwił odbudowę, zrujnowanego przez pożar, domu nowicjatu w Wilnie. Jakób (†

1636) dokonał w 1626 r. zapisu na kolegium sandomierskie a w dziesięć lat później, „kazawszy się w chorobie gwałtem do (tegoż) kolegium zanieść i tam na rękach zakonnych... ducha Bogu oddał.” Kanonik Kasper był stałym dobrodziejem domu profesów w Krakowie, a w kościele św. Piotra w Krakowie kosztem 10000 złp. fundował kaplicę św. Ignacego. Andrzej († przed 1668 r.) zapisał na kolegium sandomierskie 4000 złp.

Z pełnym zaufaniem do zakonu oddawali Bobolowie swych synów do szkół jezuickich. Nie ulega żadnej wątpliwości, że przynajmniej dwu z nich, Jan w latach 1592—1594 i Krzysztof w 1604, studjowali w akademji wileńskiej, gdzie należeli do czynnych członków, akademickiej Sodalicji Marjańskiej.

Nic też dziwnego, że w domach Bobolów, tak ściśle związanych z Jezuitami, rodziły się powołania do tegoż zakonu. Pierwszy poszedł w 1607 r. za głosem łaski Sebastian, który po święceniach kapłańskich całe swe życie zakonne spędził na katedrze profesorskiej i na pełnieniu obowiązków przełożonego. Niedługo po nim (w 1611 r.) przywdział suknię zakonu Jezuitów, brat jego stryjeczny, Andrzej, który miał stać się chlubą i koroną całego rodu.

3. — Sprawa pochodzenia, miejsca i czasu urodzenia bł. Andrzeja Boboli, należy do najtrudniejszych problemów i prawdopodobnie nazawsze pozostanie nierozwiązaną. W toku najbardziej ożywionej dyskusji nad jego beatyfikacją, zanotował, studjujący wówczas w Rzymie teologję, jezuita polski Ignacy Moszyński, pod dniem 30 stycznia 1748 roku: „W tej sprawie tak nie bardzo dobrze opatrzeni, że nie wiedzą nawet, gdzie się narodził”.¹⁾ Podobny stan i dzisiaj można zauważyć, z tym dodatkiem, że to, co wówczas było pewnem, obecnie uważać należy za błędne, a w najlepszym razie za prawdopodobne tylko.

Dotyczy to w pierwszym rzędzie ustalenia imion rodziców Andrzeja. Nie ulega wątpliwości, że należał on do szeroko rozgałęzionej rodziny Bobolów, herbu Leliwa, piszącej

się z Piasków.²⁾ Szczupłe wiadomości źródłowe, jakie o nim posiadamy wskazują dowodnie na to, że był on bratem stryjczym jezuita Sebastjana,³⁾ bliskim krewnym Kaspra, kanonika krakowskiego,⁴⁾ Wojciecha, podkomorzego przemyskiego⁵⁾ i bratankiem Andrzeja podkomorzego.⁶⁾ Wobec tych danych, zupełnie pewnych, nie może się ostać wywód jego genealogiczny, skombinowany w 1728 r. przez Niesieckiego,⁷⁾ wciągnięty w akta procesu beatyfikacyjnego⁸⁾ i uporczywie podtrzymywany przez niektórych biografów, aż do dni naszych.⁹⁾

Według koncepcji Niesieckiego, błogosławiony Andrzej był synem Krzysztofa († po 1641 r.), wnukiem Mikołaja a prawnukiem Krzysztofa († po 1559 r.). W ten sposób bratem jego stryjczym byłby Stanisław, urodzony w 1661 r., a więc cztery lata po śmierci 66-letniego bł. Andrzeja, stryjami: Andrzej, występujący dopiero od 1652 r., kanonik Kasper († 1647) i jezuita Sebastjan, zmarły w 1649 r. Już to zestawienie poddaje wywód Niesieckiego w silną wątpliwość. Obala go zaś całkowicie

¹⁾ *Krótkie zebranie różnych rzeczy w Rzymie*, w zbiorach Ossolineum. Rps. n. 2147.

²⁾ Życiorys bł. Andrzeja Boboli w zbiorach Biblj. Jagiellońskiej, Rps n. 110, str. 182; APMP Rps. n. 996, pod n. 326.

³⁾ Życiorys Sebastjana Boboli w zbiorach Biblj. Czartoryskich, Rps n. 1266; oraz APMP Rps n. 996, pod n. 327.

⁴⁾ List gen. Vitelleschi do Kaspra Boboli z 31 lipca 1621, A. S. I. Germ. 113, k. 32.

⁵⁾ List gen. Vitelleschi do Wojciecha Boboli z 31 lipca 1621, A. S. I. Germ. 113, k. 33.

⁶⁾ *Jaroszewicz* Florjan ks., *Matka Świętych Polska*, Niemieckie Piekary 1850, Cz. II, poszyt IV, str. 295; *Zalęski* Stanisław ks. T. J., *Jezuici w Polsce*, T. I, Cz. II, str. 523.

⁷⁾ *Niesiecki*, *Korona Polska*, Lwów 1728, T. I, str. 113.

⁸⁾ *S. R. C. 1739*, Sum. n. 2, str. 17—21, § 14—23.

⁹⁾ Ostatnio *Czermiński*, str. 26; *Rocci*, str. 16.

wywód genealogiczny, sporządzony do procesu Karwickich przeciw spadkobiercom Bobolów, pod koniec XVII wieku.¹⁾ Okazuje się z niego, że Andrzej, syn Krzysztofa, utożsamiony przez Niesieckiego z Błogosławionym, był żonaty z Marcjaną

Łapszyńską-Trembecką i pozostawił czworo dzieci: Zygmunta, Jana, Stanisława i Katarzynę a żył jeszcze kilkanaście lat po śmierci Błogosławionego. Wobec tego bezwzględnie należy odrzucić pogląd Niesieckiego, nazywający Krzysztofa ojcem a Mikołaja dziadem, Andrzeja.²⁾

Inną koncepcję wysunął Łętowski.³⁾ Według niej Błogosławiony miał być synem Andrzeja a bratem Urszuli, która poślubiła Zborowskiego. Ze znanych dotychczas Bobolów, noszących imię Andrzeja, żaden nie mógł być ojcem Błogosławionego, ani Andrzej proboszcz w Dubieku (1576—1604), ani celebs Andrzej podkomorzy kor. (1540—1616), ani Andrzej, żonaty z Trembecką, bo ten raczej mógł być bratankiem, niż ojcem Błogosławionego, a wobec powyżej przytoczonego wywodu procesowego, całkowicie odpada.

Dość śmiało w tym względzie postawił hipotezę, biograf Błogosławionego, bolandysta de Buck. Według niej ojcem Błogosławionego byłby Mikołaj, dziadem Krzysztof, ożeniony z Wielopolską, pradziadem Jan, żonaty z Katarzyną Śliwnicką.⁴⁾ Jakkolwiek wywód genealogiczny de Bucka, odnośnie do innych Bobolów, podlega pewnym błędom, hipoteza jego o pochodzeniu Błogosławionego od Mikołaja, jako jego ojca, nie jest pozbawiona podstaw i zasługuje na całkowite podtrzymanie.

¹⁾ Akt ten zachował się w Archiwum Parafji Jankowice Kościelne Sandomierskie i w Biblij. Łopacińskiego w Lublinie Rps n. 1041. Opublikował go *Bastrzykowski*, Aleksander ks., Monografia historyczna parafji Jankowice, Warszawa 1927, str. 163.

²⁾ Powtórzony w *S. R. C. 1739*, C. I, str. 3, n. 1; w napisie panegirycznym w Watykanie w czasie beatyfikacji w 1853 r., *Kajsiewicz*, str. 105; *Uruski Seweryn*, Rodzina, T. I, Warszawa 1904, str. 46—47; *Jerome*, Histoire du B. P. André Bobola, str. 9.

³⁾ *Łętowski* Ludwik ks. biskup, Katalog biskupów, prałatów i kanoników krakowskich, T. II, str. 45; *Boniecki* Adam, Herbarz Polski, Cz. I, T. I, Warszawa 1899, str. 301—303 i Uzupełnienia do Cz. I, Warszawa 1901, str. 198.

⁴⁾ de *Buck*, Essai historique, str. 115; *Werken en Lyden*, str. 5.

Z przeglądu rodziny Bobolów, przedstawionego w rozdziale dodatkowym, wynika jasno, że jedynie w linii, wywodzącej się od Mikołaja, jest miejsce na Andrzeja. Wykazano powyżej, że linja zstępnych od Krzysztofa i Jana, żonatego z Dmosicką, jest dla niego zamknięta. Brak jakichkolwiek danych, nie pozwala go również umieścić wśród potomków Jana i Zofji Mleczo. Pozostaje jedynie przyjąć hipotezę de Bucka. Wtedy Andrzej, jako syn Mikołaja, a wnuk Krzysztofa i Wielopolskiej, występuje jako bratanek Andrzeja podkomorzego kor., brat stryjeczny kanonika Kaspra i jezuita Sebastjana, a brat rodzony Wojciecha podkomorzego przemyskiego i Elżbiety, która oddała swą rękę Zawadzkiemu. Słuszność tej hipotezy potwierdza zbieżność czasu, w którym ci przedstawiciele Bobolów żyją i słaba, ale żywa za czasów Niesieckiego tradycja, skłaniająca go do łączenia Andrzeja z osobą Mikołaja w prostą linię rodową.

A zatem ojcem Andrzeja jest prawdopodobnie Mikołaj. Imienia jego matki zupełnie nie znamy. Niewiadome również, jakie dobra posiadał Mikołaj, z czym wiąże się ściśle nowe zagadnienie miejsca urodzenia Andrzeja.

4. — Różne w tym względzie wersje przekazują biografje Andrzeja. Autor życiorysu, skreślonego w 1739 r. w Rzymie, pisze, iż urodził się on: „w Pińsku, mieście prowincji litewskiej, położonem blisko Pułtusa”.¹⁾ Pomijając zbyt powierzchowną znajomość geografji Polski, jaką zdradza bezimienny biograf, stwierdzić należy, że o urodzeniu się Andrzeja, nietylko w Pińsku, ale nawet na terenie W. Ks. Litewskiego, mowy być nie może. Bobolowie, przynajmniej w wieku XVI, a zatem w czasie, kiedy Andrzej przyszedł na świat, w tamtych stronach nie istnieli.²⁾ Wprawdzie Krasicki w swych uwagach do herbarza Niesieckiego³⁾ zanotował: „są dotąd Bobolowie w Pińskiem,

¹⁾ „Ortus est gloriosus Athleta Christi Pinski Lithuanæ Provincie Civitate prope Pultoviam sita”, *S. R. C. 1739, C. I, str. 3, n. 1.*

²⁾ *Boniecki* Adam, *Poczet rodów w Wielkim Księstwie Litewskim w XV i XVI wieku*, Warszawa 1887.

³⁾ *Herbarz Polski* Kaspra *Niesieckiego* T. J. powiększony dodatkami z późniejszych autorów, rękopisów, dowodów urzędowych, wyd. Jan *Bobrowski*, T. II, Lipsk 1839, str. 178.

z tych *Ignacy Bobola z Ciechanowiczówny* zostawił potomstwo²⁾, ale gdzieindziej wykazano, że była to rodzina włoska *Boboli*, z Bobolami naszymi nic nie mająca wspólnego,¹⁾ zresztą notatka *Krasickiego* odnosi się do drugiej połowy wieku XVIII.

W procesie apostołskim w Wilnie w 1731 r. Zeznał *Sebastjan Rybałtowski* T. J.: „Wiem, gdzie urodził się Sługa Boży: w pobliżu miasta Pułtuszka. Gdy byłem tam przed trzema laty, opowiadali mi szlachta Bobolowie, że znali krewnych Sługi Bożego, a wśród nich znajdował się jeden starzec szlachcic Bobola, który znał Sługę Bożego. Przebywając w Płocku, puściłem się w podróż do Pińska, a droga prowadziła niedaleko od wspomnianych Bobolów. Przypadkiem wstąpiłem do nich. Pytali mnie o Sługę Bożego, *Andrzeja Bobolę*, z czego korzystając spytałem ich, czy należą do tej samej rodziny, na co odpowiedzieli mi, że tutaj urodził się Sługa Boży”. Świadcstwo *Rybałtowskiego*,²⁾ wywarło dość silny wpływ na biografów *Andrzeja*,³⁾ chociaż budzi ono wielkie wątpliwości.

Żałować najpierw wypada, że *Rybałtowski* nie podał imion wspomnianych Bobolów i nazwy ich posiadłości. Relacja jego jest przytem dość zagadkowa. Bobolowie, których pod Pułtuskiem około 1728 r. Odwiedził, opowiadają mu, że znają krewnych *Andrzeja*, wnet wśród nich znajduje się starzec Bobola, który przyznaje się do tego, że znał osobiście, wreszcie oświadczają, że pochodzi on z tej miejscowości, w której oni mieszkają. Znane to zjawisko, że do ludzi głośnych i wielkich wielu się przyznaje. Może coś podobnego i tu zaszło. Sława cudów *Andrzeja* promieniowała w 1728 r. Na całą Polskę, owszem przekraczała już jej granice. Gospodarze, goszczący *Rybałtowskiego*, pytają go jako jezuitę o *Andrzeja*, kiedy zaś wymowny misjonarz rozwinął przed nimi ogrom kultu, jakiego *Andrzej* doznaje, natychmiast świadczą, że urodził on się w ich

domu. Wątpliwości, jakie budzi analiza relacji Rybałtowskiego, rosną, gdy się zauważy, że w XVI wieku, nietylko rodzina Bobolów, ale nawet herb Leliwa na Mazowszu nie występował.

¹⁾ *Uruski*, Rodzina I. Cit.

²⁾ *S. R. C. 1739*, Sum. N. 2, str. 16 § 14.

³⁾ Przyjęli je jako pewne de *Buck*, str. 116; *Werken en Lyden*, str. 5; *Wróblewski*, str. 9

Wynika to ze znanych dotychczas wiadomości heraldycznych.¹⁾ Z dziejów rodziny Bobolów wiadomo, iż żadnych posiadłości na Mazowszu, przynajmniej w w. XVI i XVII nie mieli, małżeństwo zaś siostry podkomorzego kor. Andrzeja, Bobolanki z Mieszkowskim h. Mora, z woj. mazowieckiego, relacji Rybałtowskiego nie wzmacnia.

Istnieje jeszcze jeden dowód, wobec którego relacja Rybałtowskiego całkowicie musi upaść. Wstępując do zakonu Towarzystwa Jezusowego, wpisał Andrzej własnoręcznie do księgi urzędowej deklarację, rozpoczynającą się od słów: „Ja Andrzej Bobola Małopolanin”,²⁾ czem najwyraźniej stwierdził swe pochodzenie z terenu Małopolski. Jako Małopolanin podał się również w trzyletnim katalogu z 1633 r. i występuje we wszystkich katalogach prowincji litewskiej Towarzystwa Jezusowego. Żałować wypada, że Jezuici ówczesni zadawalali się przeważnie tylko ogólnikowym terytorjalnym określeniem pochodzenia swych członków, jak Małopolanin, Wielkopolanin, Litwin, Prusak i t. p. a nie notowali w rubryce katalogów, dotyczącej pochodzenia („patria”), bliższych szczegółów. Wszelkie dyskusje na ten temat nie miałyby dziś miejsca.

Nie ulega zatem wątpliwości, że Andrzej pochodził z Małopolski i to Małopolski właściwej,³⁾ która obejmowała woj. krakowskie (ze starostwem spiskim i księstwami siewierskim, oświęcimskim i zatorskim), woj. sandomierskie i woj. lubelskie. W jednym z tych województw musiało leżeć miejsce jego urodzenia, którego jednak ściśle określić niepodobna, ze względu na to, iż nieznamy posiadłości

Mikołaja. Wszelkie próby, podjęte w tym kierunku, kończą się niepowodzeniem.

W XVIII wieku wskazywano na woj. sandomierskie, jako miejsce jego urodzenia. „Przypuszczam, że urodził się w woj. sandomierskiem, ponieważ w tem województwie rodzina Bobolów

¹⁾ Wyjątek stanowi Gotartowski h. Leliwa z Gotartowic, którego jednak uważają powszechnie za przybysza, zob. *Wittyg Wiktor, Rozsiedlenie i gniazda rodowe szlachty ziemi Rawskiej w XVI w. Kraków 1909—1913, str. 257—293.*

²⁾ „Ego Andreas Bobola minor Polonus” w *Rpsie Ingressus ad primam probationem, S. R. C. 1739, Sum. n. 3, str. 30 § 71.*

³⁾ W przeciwnym razie byłby użył innego określenia, jak np. Roxolanus. posiada swe siedziby”, oświadczył w 1731 r. Kazimierz Brzozowski T. J.¹⁾ Opierając się na wywodzie genealogicznym Niesieckiego, biografowie powtarzali zdanie Brzozowskiego.²⁾ Niektórzy z nich wiele zadali sobie trudu, by ustalić, w jakiej miejscowości tegoż województwa Andrzej ujrzał światło dzienne.

W ostatnich latach pojawiła się wiadomość, iż miejscem tem jest jedna z rodowych wsi Bobolów, należących do parafji Koprzywnica.³⁾ Za podstawę tego poglądu służy fakt, że w tej parafji mieszkali Bobolowie, uważani w myśl wywodów Niesieckiego, za rodzinę, z której wyszedł Andrzej. Sprawdzić tej wiadomości niepodobna, bo księgi metrykalne Koprzywnicy, rozpoczynają się od 1624 r. Zgóry jednak można uznać wartość tej wersji za przesadzoną, skoro wiadomo, że pochodzenie Andrzeja z tej rodziny jest wykluczone, a zatem podstawa jej jest błędna.

Na uwagę zasługuje jeszcze rozpowszechniona w diecezji sandomierskiej tradycja, głosząca, że Andrzej urodził się w Jeżowie. Jeżów, Jeżewo, Jeżowo to nazwa bardzo licznych miejscowości w Polsce. Siłą rzeczy odpadają tu wszystkie miejscowości, leżące poza granicami historycznej Małopolski. Jakie są podstawy tego podania niewiadome,

pewnem jest natomiast, że żaden Jeżów ani Jezewo, do Bobolów nigdy nie należało. Z miejscowości tej nazwy, któreby mogły wchodzić w grę, żadna nie uzasadnia wystarczająco tego podania. Jeżowe (pow. Nisko) posiada parafję, założoną przez biskupa krakowskiego Bernarda Maciejowskiego dopiero w 1603 r. Jeżów, odległy od Opatowa o 17 km., należący do parafji Waśniów, od 1462 r. był w posiadaniu Benedyktynów świętokrzyskich. W aktach parafji Waśniów, zaczynających się od 1613 r. brak wzmianki o Bobolach. Jeżów, między Grybowem a Bobową, posiada księgi metrykalne dopiero od 1786 r. i od najdawniejszych lat był gniazdem rodowem Jeżowskich, herbu Strzemię. Jeżów pod Rudnikiem należy do parafji Rudnik, która posiada księgi metrykalne od 1692 r.

¹⁾ S. R. C. 1739, Sum. n. 2, str. 16 § 11—13.

²⁾ *Sobieszczański*, str. 10; *Monaci*, str. 7; *Olivaint*, str. 4; *Kajsiewicz*, str. 11; *Kiejnowski*, str. 7; *Czerwiński*, str. 26; *Bzowski*, str. 15. Powtarza je również brewy beatyfikacyjne.

³⁾ *Rocci*, str. 16.

Nielepsze wyniki wieńczą poszukiwania w księgach metrykalnych parafji diecezji przemyskiej, w których Bobolowie przebywali.¹⁾ Nie pozostaje zatem narazie nic innego, jak tylko zadowolić się jedynie pewną i udowodnioną wiadomością, że bł. Andrzej pochodził z terenu historycznej właściwej Małopolski.

5. — Nieustaloną jest również data urodzin Andrzeja. Według jednych autorów jest nią rok 1590,²⁾ według innych rok 1591,³⁾ inni wreszcie podają rok 1592.⁴⁾ Jedyńm źródłem, z pomocą którego, w braku metryki urodzenia Andrzeja, możnaby tę sprawę rozstrzygnąć, są katalogi t. zw. Trzyletnie⁵⁾ Towarzystwa Jezusowego. Nie notują one jednak dnia urodzenia i ograniczają się wyłącznie do notatki w rubryce „natus annos viginti sex”, lub „annorum triginta” i t. p. Zapiski te niezawsze są ścisłe,⁶⁾ dlatego za podstawę do poszukiwania daty urodzenia Andrzeja, należy wziąć katalog trzyletni

rezydencji bobrujskiej z 1633 r.,⁷⁾ w którym sam Błogosławiony zapisał swój wiek: „Ks. Andrzej Boboła, Małopolanin, (liczący) lat 41”. Katalog ten, podobnie jak katalogi trzyletnie z innych

¹⁾ W parafjach tych, nawet nie należących do właściwej Małopolski historycznej, metryki zaczynają się od lat późniejszych: Brzozów od 1688, Jarosław od 1631, Jeżowe od 1721, Jodłowa od 1679, Klimkówka od 1650, Krościenko Wyżne od 1606, Krosno od 1617, Przeworsk od 1620, Rogi od 1641, Rzepiennik od 1684, Sanok od 1705; akta parafji Strachocina zaginęły zupełnie; zob. *Kwolek* Jan ks. dr, Archiwa diecezji przemyskiej ob. lać., Przemysł 1927, str. 47—53.

²⁾ de *Buck*, str. 9; *Werken en Lyden*, str. 5.

³⁾ *Sobieszczęński*, str. 10; *Wielogłowski*, str. 10; *Kiejnowski*, str. 7; *Czerwiński*, str. 26; *Rocci*, str. 16.

⁴⁾ *Monaci*, str. 7; *Olivaint*, str. 4; *del Pace*, str. 11; *Kajsiewicz*, str. 11; *Wróblewski*, str. 9.

⁵⁾ Sporządzanie ich zaleca usilnie *Ordinatio de Catalogis*, qui tertio quoque anno a singulis Provinciis in urbem mitti debent... anno 1589 in Provincias missa; *Ordinationes Praepositorum Generalium*, Antverpiae 1635, str. 133—138. Blizsze wiadomości o nich podaje *Bednarski* Stanisław ks. T. J., *Polonica* w archiwach jezuickich, *Nauka Polska* T. XX, str. 153—155, Warszawa 1935.

⁶⁾ W naszym wypadku data urodzenia Andrzeja waha się między latami 1591 a 1593.

⁷⁾ *A. S. I. Lith.* 8, str. 199.

lat, musiał być sporządzony przed Kongregacją prowincjonalną, która w 1633 r. odbyła się w sierpniu.¹⁾ Wynika z tego, że przed sierpniem 1633 r. Andrzej liczył czterdziesty drugi rok życia, czyli, że urodził się między sierpniem a grudniem 1591 r. Tę datę potwierdzają katalogi trzyletnie z lat 1628, 1645 i 1649,²⁾ nie inaczej też obliczali ją i przedstawiali Jezuita w pierwszej połowie wieku XVIII.³⁾

Pozostawałoby jeszcze ściślej określić dzienną a przynajmniej miesięczną datę urodzin Andrzeja. W rękopiśmiennej biografji Andrzeja, opracowanej przez nieznanego autora około 1800 r., znajduje się wiadomość, iż „W. Andrzej Boboła urodził się dnia 29 listopada 1591 r.”⁴⁾ W Pińsku a później w Połocku utrzymywała się wśród Jezuitów

tradycja, że Andrzej urodził się dnia 30 listopada, któryto dzień obchodzono zawsze uroczyście, przyczem kapłani odprawiali Mszę św., klerycy zaś i bracia zakonni ofiarowywali Komunię św. i Koronkę, w celu uproszenia u Boga beatyfikacji Andrzeja.⁵⁾ Podstawą tej tradycji był fakt, że Błogosławiony otrzymał na chrzcie imię św. Andrzeja Apostoła i dość w Polsce rozpowszechniony podówczas zwyczaj nadawania dziecku imienia świętego dnia, w którym przyszło ono na świat. Czy w rodzinie Bobolów panował ten sam zwyczaj, tego z całą pewnością stwierdzić niepodobna. Znamy bowiem daty urodzenia zaledwie czterech jej przedstawicieli. Z napisów na tablicach nagrobkowych, przytoczonych w dodatkowym rozdziale, dowiadujemy się, że Jan, żonaty z Urszulą Dmosicką, przeżywszy lat 60, zmarł 5 grudnia 1605 r.; Andrzej podkomorzy kor. zmarł dnia 27 listopada 1616 r., w 76 roku życia; Jakób, mąż Ewy Popowskiej, mając lat 63, zmarł 8 września 1635 r. Jana nie można brać pod uwagę, że

¹⁾ *Rostowski — Martinov*, *Lituanicarum Societatis Iesu historiarum*, Parisiis—Bruxellis 1877, str. 308, 418.

²⁾ *A. S. I. Lith.* 7, k. 13; *Lith.* 10, k. 11, 145.

³⁾ *S. R. C. 1739*, C. I, str. 3, n. 1; *Sum. n. 2*, str. 16, § 11—13

⁴⁾ „natus est V. Andreas Bobola anno 1591, die 29 Novembris”, *Vita et Martyrium V. P. Andreae Bobola S. I.* APMP Rps T. 1336, n. 2, str. 1.

⁵⁾ „Die 30 Novembris secundum consuetudinem, quae fuerat Pinski, celebrata est natalis dies V. Martyris Andreae Bobola; omnes Patres sua Sacra et Fratres coronas cum Communionem offerentes, pro successu causae eiusdem Venerabilis.” *Historia Collegii Polocensis 1808*, APMP Rps n. 553. względu na wielką ilość świętych tego imienia. Stryj Błogosławionego Andrzej, urodzić się musiał między 27 listopada a końcem grudnia 1546 r. Możliwe, że przyszedł on na świat 30 listopada, w dzień poświęcony św. Andrzejowi Apostołowi. Urodziny Jakóba muszą przypadać między styczniem a 8 września 1573 r., a św. Jakóbowi poświęcony jest dzień 25 lipca. Możliwym jest zatem, że w rodzinie Bobolów trzymano się zwyczaju nazywania dzieci imieniem tego świętego, w którego dniu się urodziły. Hipotezę tę zdaje się potwierdzać jeszcze jeden fakt. Dnia 20 stycznia 1586 r. ujrzał światło dzienne stryjeczny brat Andrzeja, późniejszy

jezuity i otrzymał imię Sebastjana, którego święto obchodzi Kościół właśnie 20 stycznia. Z tych uwag wynika, że data 30 listopada, uważana tradycyjnie za datę urodzin Andrzeja, posiada pewną dozę prawdopodobieństwa i nie jest pozbawiona podstaw.

Nie posiada ich natomiast wiadomość zawarta w bezimiennej biografii Andrzeja, pochodzącej z XVIII w., podająca jako datę jego urodzin dzień 31 lipca, poświęcony założycielowi Towarzystwa Jezusowego, św. Ignacemu z Loyoli.¹⁾ Autor nie powołuje się na żadne źródło, a sama przynależność Boboli do zakonu św. Ignacego, nie uzasadnia tego dowolnego zupełnie twierdzenia.

¹⁾ Krótka wiadomość o życiu i śmierci Wielebnego Jegomości Xiędza Jędrzeja Boboli T. J. od kozaków z nienawiści ku wierze św. zabitego w Janowie litewskim 16 maja 1657 r. APMP Rps n. 1083, str. 1.

ROZDZIAŁ II.
MŁODOŚĆ ANDRZEJA BOBOLI

1591 — 1613

1. Lata dziecinne. — 2. Wykształcenie średnie. — 3. Powołanie zakonne. — 4. Nowicjusz Towarzystwa Jezusowego. — 5. Pierwsze śluby zakonne.

*„Paene ab unguiculis pietate
insignis in ipsa adolescentia virtutes prae
se ferens... et charismata meliora
aemulatus, mundo ...valedicens, Societati
Iesu nomen dedit.”*

S. R.
C. 1853.

1. — O pierwszych latach dzieciństwa Andrzeja, spędzonych prawdopodobnie w domu rodzicielskim, niczego pewnego powiedzieć nie można. Przypuszczać należy, że środowisko, w jakim się wychowywał musiało na duszę dziecka wywierać wpływ dodatni i urabiać ją na zasadach ściśle katolickich i polskich. Ofiarność Bobolów na cele kościelne i dobroczynne, którą wyżej wykazano, nie z innego źródła mogła wypływać, jak tylko z głębokiej wiary, miłości Boga i bliźniego. Nie ulegli oni nigdy wpływowi reformacji, owszem wysoko dzierżyli sztandar katolicyzmu. Takimi musieli być również i rodzice Andrzeja, skoro Cichocki w swem dziele, wydanem w 1615 r., a więc w czasie, gdy Andrzej liczył już lat ponad dwadzieścia, zalicza całą rodzinę Bobolów, bez żadnego wyjątku, do tych domów szlacheckich,

które herezji swych progów przekroczyć nie pozwoliły. ¹⁾ Słuszność tego twierdzenia wykazuje też

¹⁾ *Cichocius* Gaspar, *Alloquutionum Osiecensium, Cracoviae* 1615, str. 151: „*Quis vero Bobolarum Leliviorum fidei catholicae propugnatorum acerrimorum pietatem non habeat perspectam et exploratam?*” etc.

świadectwo Jezuity Ignacego Chrzanowskiego, który w Łucku, podczas procesu apostolskiego w 1730 r., powtórzył wiadomość, jaką posiadał od bratanka Andrzeja, że rodzice jego odznaczali się zacnością życia, przywiązaniem do wiary i w tym duchu wychowywali Andrzeja. Ich staraniem Andrzej już w dzieciństwie był przypuszczony do sakramentu bierzmowania, ¹⁾ by pasowany na rycerza Chrystusa i wzmocniony darami Ducha Św., mężnie wszedł na drogę przykazań bożych i trwał na niej.

2. — Niemniej dowodem troskliwości rodziców, czy też najbliższych krewnych, o katolickie wychowanie i wykształcenie młodego Andrzeja jest fakt, że prawdopodobnie w 1606 r. oddali go do szkół jezuickich. „Do którychby?” — to pytanie, które postawił sobie już autor pierwszego polskiego życiorysu Błogosławionego z 1745 r., rektor Kolegium Jezuickiego w Przemyślu, Aleksander Sobieszczański, ²⁾ a na które i dziś nie można dać odpowiedzi ostatecznej. „Aczkolwiek tego w procesie nie wyrażono”, odpowiada Sobieszczański, „jednakże ta jest powieść, iż w sandomierskich, jako się tam imię Jego w katalogach dawnych studenckich, wielkimi literami wyrażone, znajduje (co uczeniu się Jego dalszemui w innych szkołach nie przeszkadza).” Ostrożna odpowiedź Sobieszczańskiego zaciążyła na późniejszej biografii Błogosławionego. Kształcenie się jego w Sandomierzu wzięto za pewnik i podstawę do urabiania zupełnie dowolnej legendy. Powołując się na wspomniane przez Sobieszczańskiego spisy uczniów Kolegium sandomierskiego, opowiadają niektórzy biografowie, że Andrzej doszedł do tego stopnia doskonałości w cnotach

teologicznych i kardynalnych, że wychowawcy i nauczyciele za wzór go stawiali kolegom, przyczem tak celował w nauce i pilności, że uznano za

¹⁾ „audivi ab eius nepote ex fratre... quod fuit progenitus honestis parentibus... De perseverantia in fide catholica, in qua nati et educati fuisse, dicebantur ab eodem nepote, et in ea filiorum et signanter Servi Dei educatione certum dedit ipse nepos testimonium, Venerabilemque Servum Dei eorumdem cura Sacro Baptismatis fonte regeneratum et confirmatione munitum certo asseruit” *S. R. C. 1739, Summarium n. 2, str. 15—16, § 8-10.*

²⁾ *Apostoł Piński, str. 12—13.*

wskazane wyróżnić jego nazwisko, nawet w katalogu. ¹⁾ Inni biografowie dodają, że w czasie studjów w Sandomierzu, Andrzej „w Sodalicji Marjańskiej służył „Bogarodzicy pod Jej sztandarem.”²⁾

Wiadomości te od początku do końca są zupełnie bezpodstawne. Prawdą jest, że w czasach, kiedy Sobieszczański ogłaszał życiorys Męczennika, Jezuici posiadali w Sandomierzu pełne kolegium z trzynastoma katedrami,³⁾ nieprawdą jest jednak, jakoby ono istniało już w 1606 r. Jezuici, wskutek starań wojewody poznańskiego, Hieronima z Leżenic Gostomskiego i jego syna Jana, starosty wałeckiego, przybyli do Sandomierza pod koniec XVI wieku, założyli tam w 1605 r. formalną rezydencję i rozpoczęli budowę kolegium, która trwała aż do 1613 r. Kursa szkolne otwierano stopniowo, w miarę wykończenia gmachu i zapewnienia sobie sił profesorskich. Klasy gramatyki otwarto w 1613 r., nauk humanistycznych w 1615 r. a retorykę rozpoczęto wykładać w roku 1616.⁴⁾ Konwikt zaś dla wychowania

¹⁾ „Adolescens Sandomiriae in scholis cum theologicas, tum cardinales virtutes, digito Dei cordi suo impressas ita fovit, ut praenobili luventae pro norma vitae proponeretur, ille nimirum, in quo nedum aetas et sapientia, sed etiam pretio praestantior crevit gratia superna.” *Brzozowski, Compendium vitae V. Andreae Bobola, Pars I, n. III.* — „Ci resta parimente nel catalogo antico degli scolari di Sandomiria al nostro Collegio la notizia del modo santo di vivere, e di studiare di Andrea giovinetto, e vi si legge che talmente dentro al suo cuore egli ando coltivando le virtu teologali e morali dallo Spirito del Signore scrittevi e scolpitevi profondamente, che a gioventu nobilissima e numerosa fu dato per esemplar da imitarsi come angelico giovine.” — *Del Pace, Istoria Breve del Andrea Bobola, str. 4; Podobnie*

pisze *Monaci*, Vita e Martirio del B. Andrea Bobola, str. 8; *Kiejnowski*, Życie i męczeństwo Bł. Jędrzeja Boboli, str. 8; *Olivaint*, Le B. André Bobola, str. 5, przy czym powołuje się na nowe źródło: „Les annales du college ont retenu la mémoire de ses dispositions heureuses et de son angélique innocence.” *Kajsiewicz*, Dzieje Bł. Andrzeja Boboli, str. 14; *Czerwiński*, Bł. Andrzej Bobola, str. 28; *Rocci*, Vita del B. Andrea Bobola, str. 16—18.

²⁾ *Wróblewski*, Sodalitas Marianus Bł. Andrzej B., str. 49—50; *Bzowski*, Błog. A. B., str. 17.

³⁾ *Bednarski* Stanisław ks. T. J., Upadek i odrodzenie szkół jezuickich w Polsce, Kraków 1933, tabl. II.

⁴⁾ *Historia fundationis Collegii Sandomiriensis S. I.* Biblj. Uniw. Lwowskiego; *Annuae litterae ad Patres et Fratres S. I. ex annis 1603—1613*; *Załęski*, Jezuici w Polsce, T. IV, Cz. II, str. 880—883.

synów zubożalej szlachty ziemi sandomierskiej urządzono dopiero w 1627 r., dzięki t. zw. „Fundatio Boboliana”, uskutecznionej przez podczaszego sandomierskiego, Jakóba Bobolę, prawdopodobnie stryjecznego brata Andrzeja, zapisem z 27 lipca 1623 r. ¹⁾ Nie mógł zatem Andrzej kształcić się w Sandomierzu, skoro w chwili otwarcia tamże kolegium w 1613 r., kończył już nowicjat zakonny w Wilnie. Wobec tego również źródła, na które powołują się biografowie, jak kronika kolegium sandomierskiego i katalogi uczniów z przed 1613 r. nie istnieją i istnieć nie mogą.

W jakiej zatem szkole zdobył Andrzej swoje wstępne wykształcenie? Z całą pewnością stwierdzić można zaraz na wstępie, że było to jakieś kolegium jezuickie. Wynika to ze sposobu, jakiego trzymali się Jezuici w określaniu jego studjów, odbytych przed wstąpieniem do zakonu. W katalogach notowano zawsze przy jego nazwisku, że przed nowicjatem ukończył nauki humanistyczne i retorykę.²⁾ Ten układ studjów w początkach XVII w. był właściwy tylko szkołom jezuickim. Gdyby Andrzej uczył się w szkole nie prowadzonej przez Jezuitów, wówczas musiałby w zakonie uzupełniać pewne przedmioty i odbyć roczny kurs retoryki, jak to było w zwyczaju. Ponieważ całe studja, jakie odbył przed wstąpieniem do zakonu, zaliczono mu w całości, stąd wniosek jedyny, że musiał być uczniem jakiegoś kolegium jezuickiego. Istnieją pewne wskazówki, które pozwalają przypuszczać, że kolegium tem była Akademia Wileńska.

Tam kształcił się w 1604 r. brat stryjeczny Andrzeja, Krzysztof, a w latach 1592—1594 Jan Bobola, również stryjeczny brat Andrzeja. Stąd widać, że rodzina Bobolów, a może i rodzice Andrzeja, zrażeni do niskiego poziomu nauki i wychowania w szkołach najbliższego sąsiedztwa i nie bez wpływu Andrzeja podkomorzego kor., z pełnym zaufaniem

¹⁾ *Origo foundationis Convictus Sandomiriensis nobilium in Polonia*, A. S. I. Pol. 75, n. 5, k. 11; *Zapisy Jakóba Boboli* w A. S. I. Pol. 74, n. 37, k. 74-77; n. 38, k. 78-81; *Annuae Litterae Prov. Pol. S. I. 1609—1617*, Collegium Sandomiriense, A. S. I. Pol. 51, k. 203-204, 241-242, 286-288, 300-301, 315.

²⁾ „Humaniora omnia ad rhetoricam inclusive extra (Societatem) absolvit”, *Catalogus triennalis I Prov. Lith. S. I. 1614*, A. S. I. Lith. 6, k. 64. Podobnie w latach następnych.

wysyłała swych synów pod opiekuńcze skrzydła wszechnicy wileńskiej. Zresztą dość powszechnem to było zjawiskiem, że w czasie rokосу Zebrzydowskiego szlachta, nawet małopolska, umieszczała swe dzieci, w odległych od skłóconych ziem, kolegach jezuickich — w Wilnie, oraz w Brunsberdze. Dowodów pozytywnych na poparcie tego twierdzenia brak, bo katalogi uczniów Akademii wileńskiej z tego czasu nie istnieją, ¹⁾ a spisy członków Kongregacji Marjańskiej, zachowane do naszych czasów obejmują lata późniejsze.²⁾ Nie spotyka się również w tych czasach zbiorowych panegirycznychdruków, wydawanych często przez akademików wileńskich, z którychby można wyłowić nazwisko Andrzeja, podobnie jak to miało miejsce z jego bliskimi krewnymi Janem i Krzysztofem. ³⁾ Istnieje jeszcze jedna wskazówka, która może ułatwić ustalenie szkoły, w jakiej Andrzej odebrał wykształcenie niższe. Kolegą jego w tym czasie był niejaki Borowicz, który zawarł z Andrzejem ścisłą przyjaźń i po ukończeniu retoryki, podobnie jak on pożegnał świat i wstąpił do zakonu Benedyktynów, gdzie w podeszłym już wieku, około 1670 r. otrzymał urząd przełożonego w Pińsku. ⁴⁾ Gdzie studjował Borowicz, tego wyjaśnić niepodobna, wobec braku danych o jego życiu.

Opierając się na tem, że Andrzej kształcił się w jakimś kolegium jezuickim i że program nauczania, określony przez Ratio Studiorum był ten sam we wszystkich szkołach zakonu, możemy w przybliżeniu przedstawić jego zajęcia szkolne. Wiadomo, że ukończył on przed wstąpieniem do zakonu klasę retoryki. Poprzedzały ją cztery lata spędzone w niższych klasach. W klasie pierwszej, czyli t. zw. infima classis grammaticae,

¹⁾ Istnieje spis akademików, którzy zdobyli stopnie naukowe w Akademji, ale sporządzony dopiero w 1650 r.: *Laureae academicae seu liber continens... catalogum promotorum... comparatus anno 1650*, Arch. Kuratorji Wil. w zbiorach XX Czartoryskich, Rps. n. 3. Są w nim i wcześniejsze zapiski ale czasów, w których w akademji mógł się kształcić Andrzej nie obejmują.

²⁾ Są to: *Liber rationum Congregationis B. V. Visitantis in alma Academia Vilnensi S. I. 1667—1770.* oraz *Ordo officialium 1668—1720*, Arch. Kuratorji Wil., w zbiorach XX Czartoryskich, Rps. n. 4, 5.

³⁾ Zob. *Brown*, Biblioteka pisarzów, str. 73; *Backer-Sommervogel*. Bibliothegue, T. VIII, col. 793.

⁴⁾ *S. R. C. 1739*, Sum. n. 3, str. 23, § 17-19.

(infima), uczono początków języka łacińskiego i greckiego, oraz czytano wybrane listy Cyncerona i łatwiejsze utwory poetyckie. W klasie drugiej, zwanej media grammaticae (grammatica), kończono elementarny kurs gramatyki łacińskiej, kontynuowano gramatykę grecką i czytano Cyncerona, Cezara i Owidjusza. Trzecia klasa zwała się suprema classis grammaticae (syntaksa). Poglębiano w niej znajomość gramatyki łacińskiej, kończono grecką, a za lekturę służyły listy Cyncerona, poezje Owidjusza, Enejda Wergilego i bajki Ezopa. W czwartej klasie „humanitatis” (poezja), poświęcano wiele czasu praktycznym ćwiczeniom językowym, stylistycznym, obfitej lekturze, zwłaszcza historyków starożytnych. Ukoronowaniem szkoły średniej była klasa wymowy, zwana rhetorica. Teoretyczne wykłady profesorów i praktyczne ćwiczenia miały doprowadzić uczniów do ideału szkoły humanistycznej, do doskonałej wymowy. We wszystkich klasach uczono też religji, podając w klasach najniższych wykład podstawowych prawd wiary św. (infima i gramatyka), na podstawie katechizmu św. Piotra Kanizego; w

wyższych klasach katechizm obszerniejszy (syntaksa) i skrót dogmatyki z szczególnem uwzględnieniem tych punktów nauki Kościoła, które heretycy zwalczali (humanjora i retoryka). Prócz tego w najniższych klasach uczono rachunków. Języka polskiego uczyli się uczniowie ubocznie, przy tłumaczeniu autorów klasycznych, przy gramatyce, a przede wszystkim na retoryce. Przytem przez udział w nabożeństwach, modlitwach wspólnych, przez osobistą styczność z profesorami - kapłanami, egzorty i t. p. środki, wdrażano młodzież do wiernego spełniania obowiązków katolickich. ¹⁾

Tego rodzaju kurs pięcioletni, odpowiadający swym charakterem i stanowiskiem w ówczesnej organizacji szkolnictwa, naszemu gimnazjum, odbył Andrzej przed 1611 r. O wpływie, jaki wywarł na niego pobyt w szkole jezuickiej, o jego rozwoju umysłowym, postępach w nauce i wyrobieniu charakteru, niewiele można powiedzieć. Pewnem jest, że posiadał w tym czasie język grecki do tego stopnia, iż później, jako teolog, mógł się wszechstronnie odczytać w dziełach pisarzy Kościoła

¹⁾ *Bednarski*. Upadek i odrodzenie, str. 106—110, oraz str. 483—488 wraz z uwagą na str. 282—283.

greckiego, co wydatnie dopomogło mu w pracy misyjnej w okolicach Pińska, a przede wszystkim w dysputach dogmatycznych z przedstawicielami hierarchji prawosławnej, z których wychodził zwycięsko. ¹⁾ Musiał zdobyć również silne podstawy w wymowie, gdyż w późniejszej pracy kapłańskiej głosił słowo Boże z pożytkiem a przez słuchaczy i przełożonych uważany był za wybitnego mówcę. Nie ulega wątpliwości, że dzięki środkom przyrodzonym a zwłaszcza nadprzyrodzonym, które wychowawcy Jezuita stosowali w celu wyrobienia swych uczniów, kształcił Andrzej swój charakter i pracował nad zwalczeniem wad a wzmocnieniem swych zalet. Świadek współczesny, przyjaciel jego z ławy szkolnej, Borowicz, około 1670 r. a więc na długo przed rozgłosem, jakiego nabrał Andrzej, dzięki cudom, dziejącym się u jego grobu w Pińsku, w swych wspomnieniach z

młodości, jakie powierzał szlachcicowi Janowi Abramowiczowi, mówił często o pobożności, jaką Andrzej się odznaczał.²⁾ Że relacja ta, przechowana przez Abramowicza, odpowiada rzeczywistości można stąd wywnioskować, iż zaraz po ukończeniu szkoły średniej, Jezuita bez trudności przyjęli, zgłaszającego się do ich zakonu, Andrzeja. Widocznie opinia, jaką sobie wyrobił podczas pobytu w ich szkole, musiała być dodatnia.

3. — Dnia 31 lipca 1611 r. zgłosił się dwudziestoletni już Andrzej do prowincjała litewskiej prowincji Towarzystwa Jezusowego, ks. Pawła Bokszy i poprosił o przyjęcie do nowicjatu wileńskiego. Zdarzenie to, napozór proste, przysporzyło wiele kłopotu biografom Męczennika. Łamali sobie oni głowy nad tem, by zbadać przyczynę tego dziwnego faktu, że Andrzej, Małopolanin z urodzenia, wychowanek rzekomo małopolskiego kolegium w Sandomierzu, prosi o przyjęcie do zakonu, nie w Krakowie, gdzie już od 1586 r. istniał nowicjat prowincji polskiej, do której od 1607 r. należał stryjeczny brat jego Sebastjan, ale w świeżo (1608) powstałej prowincji litewskiej, w odległym Wilnie. Jedni tłumaczą ten fakt tem, że Andrzej urodził się pod Pułtuskim, który leżał na terytorjum litewskiej

¹⁾ S. R. C. 1739, Sum. n. 4, str. 34—35, § 14.

²⁾ S. R. C. 1739, Sum. n. 3, str. 23, § 18.

prowincji jezuickiej. ¹⁾ Dowód ten na zbyt kruchych opiera się podstawach, bo trzeba by najpierw wykazać, że Andrzej rzeczywiście z pod Pułtuska pochodził, co jest niemożliwe; przytem częste były wówczas wypadki, że Małopolanie i Wielkopolanie wstępowali do nowicjatu wileńskiego a inni z Litwy, czy Żmudzi zgłaszali się w Krakowie. Inni opowiadają o trudnościach, jakie rodzina stawiała Andrzejowi, by go odwieść od zamiaru wstąpienia do Jezuitów.²⁾ Zgłoszenie się jego w Wilnie, miałyby wówczas charakter pewnej ucieczki przed krewnymi, chcącymi znaleźć w nim podporę i ozdobę rodu, w nadziei dostojęństw świeckich, jakich miał dostąpić.

Nie jest wykluczonem, że z tej strony mogły istnieć trudności, gdyż rodzina Bobolów zwolna wymierała, wskutek obioru stanu duchownego przez jednych jej członków, lub bezpotomnych małżeństw innych. Brak jednak w tym względzie jakichkolwiek danych zmusza do odrzucenia tego przypuszczenia. Trzecie wyjaśnienie, jakie spotykamy w życiorysach, niemniej jest problematyczne. „Bardzo jest prawdopodobnem, że młodego Andrzeja odprowadzili do Wilna jego rodzice, zwłaszcza, że jeszcze inna okoliczność domagała się ich przyjazdu do stolicy Litwy. Oto w dniu 24 lipca tegoż roku, król Zygmunt III, po zdobyciu na Moskwie Smoleńska, odbywał wjazd triumfalny do Wilna. Zjechała się szlachta okoliczna, aby wziąć w tem udział, nie mogło brakować także rodziny Bobolów, a więc rodziców przyszłego nowicjusza, którzy już przedtem przenieśli się z Małopolski na Litwę”.³⁾ Pewną podstawę do twierdzenia o przeniesieniu się Bobolów z Małopolski na Litwę mogłaby stanowić notatka Krasickiego, umieszczona w herbarzu Niesieckiego: „Są dotąd Bobolowie w Pińskiem, z tych Ignacy Bobola z Ciechanowiczówny

¹⁾ „Cette donnée explique comment ce fut dans la province de Lithuanie, et non dans la province de Pologne, que le bienheureux entra dans la Compagnie”, de *Buck*, str. 116.

²⁾ „Obices non modicos superavit, patruī Sebastiani more Jesu vexillum secutus”, *Brzozowski*, Pars I, n. III; „Ses parents s’opposèrent d’abord a cette vocation, qui ruinait bien. des espérances”, *Olivaint*, str. 5; „Chociaż rodzina cała wskazywała Andrzejowi zawód świecki, odpowiadający rodowi i zdolnościom, inne przecież okazały się Boże wyroki!” *Wróblewski*, str. 10.

³⁾ *Czerwiński*, str. 31-32; *Rocci*, str. 21.

zostawił potomstwo”.¹⁾ Możliwe, że za czasów Krasickiego jakiś Bobola mieszkał w Pińszczyźnie, brak jednak na to dowodów, a chociażby to było prawdą to z pewnością nie było ich na Litwie wogóle ani w XVI wieku,²⁾ ani za czasów Niesieckiego, czyli do połowy XVIII w. Tembardziej nie mogli tam przemieszkować już w 1611 r., jak twierdzą biografowie. Opowiadanie zaś o tłumnym zjeździe w Wilnie rodzin szlacheckich i to z całej Polski w tym celu, by się przypatrzeć

triumfowi Zygmunta III, zbyt jest naiwne, by brać je w rachubę. Nie ulega wątpliwości, że z Bobolów tylko jeden wziął czynny udział w uroczystościach wileńskich, a był nim stryj młodego Andrzeja, podkomorzy koronny, również Andrzej. Z obowiązku swego jako podkomorzy i na wyraźny rozkaz króla brał on udział w wyprawie na Smoleńsk,³⁾ skąd po zdobyciu twierdzy, w drugiej połowie czerwca 1611 r. wybrał się do Wilna, by przygotować dla dworu kwatery i przypilnować przygotowań do triumfalnego wjazdu Zygmunta III.⁴⁾ Uroczystość ta nastąpiła 24 lipca; w podniosłych powitaniach zwycięzcy wzięła czynny udział młodzież akademii wileńskiej wraz z profesorami.⁵⁾

W świetle postawionej wyżej hipotezy, że Andrzej kształcił się w akademii wileńskiej, upraszcza się problem jego zgłoszenia się do nowicjatu w Wilnie. Przykład stryjcznego brata Sebastjana, rozmowy ze stryjem Andrzejem w 1609 i 1611 r., pięcioletni pobyt w szkole, przesiąkniętej na wskroś duchem zakonu, imponujący podówczas jego rozwój i rozmach w pracy apostołskiej, jakim się odznaczeni ówczesni Jezuiti wileńscy, osobisty, ścisły kontakt z nauczycielami i wychowawcami, spotęgowały

¹⁾ *Niesiecki*, Herbarz Polski, wydany przez Jana Bobrowicza, T. II, str. 178. Wiadomość Krasickiego bałamutnie przypisał samemu Niesieckiemu *Uruski*, Rodzina, T. I, str. 247.

²⁾ Nie znajduje ich na Litwie *Boniecki*, Poczec rodów Wielkiego Księstwa Litewskiego w XV i XVI wieku; ani *Niesiecki* w swym herbarzu.

³⁾ *Skarga* Piotr ks. T. J., Areopagus, Kraków 1610, str. 756—757.

⁴⁾ *De expugnatione Smolesco*, Ex litteris *Valennii* 18 Junii 1611 datis ex castris, A. S. I. Lith. 38, k. 76; *Dziennik Jana Piotra Sapięhy* 1608—1611 wyd. *Hirschberg* Aleks., Lwów 1901, str. 307.

⁵⁾ *Wielewicki* Jan ks. T. J., *Dziennik spraw domu zakonnego OO. Jezuitów u św. Barbary w Krakowie*, T. III, str. 46, 51; *Historia Domus S. Casimiri Vilnensis 1611*, A. S. I. Lith. 38, k. 65; *Annuae Litterae S. I. 1611*, Dilingae, str. 649—650.

w nim tradycyjną w rodzinie Bobolów miłość Towarzystwa Jezusowego. Gdy do tak przygotowanego, urobionego i zdolnego do najwyższych porywów serca młodzieńczego, zapukał Chrystus i rzucił mu wezwanie „Pójdź za mną!” — nie

zwlekał młody Andrzej i natychmiast w dniu zakończenia roku szkolnego, t. j. 31 lipca, w uroczystość założyciela zakonu, św. Ignacego Loyoli, ¹⁾ pospieszył do domu nowicjatu, by zaciągnąć się pod jego sztandar.

Owczesny prowincjał litewski, Paweł Boksza, polecił natychmiast zbadać powołanie młodego kandydata. Przedstawiono mu w krótkości cel i organizację zakonu, wymagania obowiązujące jego członków, polecono mu zastanowić się nad rodzajem życia, jakie się z tą chwilą przed nim otwiera i zbadać, czy czuje się na siłach do podjęcia twardych obowiązków stanu zakonnego. Odpowiedź Andrzeja była potwierdzeniem prośby o przyjęcie do Towarzystwa Jezusowego, wobec czego przyjęto go bez trudności. Celem odbycia t. zw. pierwszej próby, czyli kandydatury, zamieszkał on tego samego dnia w domu nowicjatu, przyczem do specjalnej księgi wpisał własnoręcznie następującą deklarację: „Ja Andrzej Bobola, Małopolanin, zostałem przypuszczony do odbycia pierwszej próby, dnia ostatniego lipca 1611, zdecydowany za pomocą Boga wypełnić wszystko, co mi przedłożono”.²⁾ Część domu nowicjatu była jeszcze podówczas w odbudowie, gdyż 1 lipca 1610 roku nagły pożar zrujnował akademję i nowicjat przy nim położony. Pierwszy ratował go z ruiny stryj Andrzeja, podkomorzy kor. ofiarą 1 000 złp., a przykład jego wpłynął na innych, tak że w krótkim czasie zebrano sumę 2500 złp., za co pośpiesznie odbudowano i rozszerzono dom nowicjatu do końca 1611 r.³⁾

¹⁾ Rok szkolny kończono w szkołach jezuickich 31 lipca, zob. *Bednarski, Upadek i odrodzenie*, str. 109.

²⁾ „Ego Andreas Bobola minor Polonus admissus sum ad primam probationem ultima Iulii 1611, contentus omnia, Deo iuvante, servare, quae mihi proposita sunt”. Wyciąg notarialny dokonany w 1730 r. z rękopisu oprawnego w czerwoną skórę, zatytułowanego *Ingressus ad primam probationem*. Rps ten wówczas znajdował się w archiwum nowicjatu wileńskiego, obecnie jest nieznan. Zob. *S. R. C. 1739*, Sum. n. 3, str. 30, § 71.

³⁾ *Historia Coll. Viln. 1610*, A. S. I. Lith. 38, k. 49; *Brevis historia foundationis Domus Probationis Vilnensis anno 1611 in Iulio scripta*, A. S. I. Pol, 75, k. 322; *Historia Domus Professae Vilnensis S. Casimiri 1610*, A. S. I. Lith. 38, k. 47.

Kandydatura przeznaczona jest w zakonie Jezuitów na to, by pragnący wstąpić do zakonu, zapoznał się nieco z konstytucjami Towarzystwa i by zakon poznał bliżej usposobienie, zalety, wady i zdatność kandydata do prac, jakim ma się oddawać w późniejszym życiu. Na wstępie pouczonego Andrzeja, jak ma się zachować w czasie kandydatury, zakazano mu wszelkiej styczności z obcymi a nawet z domownikami, wyjąwszy przełożonych i tych, których mu dla towarzystwa przydzielono. Czas odosobnienia miał on wyzyskać na przeczytanie t. zw. Examen generale, czyli potrzebnych mu zaraz na wstępie informacji o zakonie Jezuitów, skrótu konstytucyj i reguł, oraz na gruntowne przemyślenie tego obfitego materiału. W konferencjach objaśniano mu bardziej istotne wymagania, jak obowiązek gotowości do służby Bogu w każdej okoliczności i na każdym miejscu, obojętności co do obowiązków, urzędów, prac i studjów, całkowitej otwartości wobec przełożonych. Zwracano mu uwagę, by dobrze zastanowił się nad rodzajem życia, jakie obrał, by nie musiał w przyszłości ponosić dotkliwych konsekwencji lekkomyślności i braku rozważliwej w tym względzie. Kandydaturę kończyły kilkudniowe rekolekcje, spowiedź z całego życia i Komunja św.

1)

4.—Dnia 10 sierpnia 1611 r. otrzymał Andrzej suknię zakonną i rozpoczął nowicjat, czyli t. zw. drugą próbę, ²⁾ która trwała całe dwa lata. Cel nowicjatu polega na tem, by nowicjusza wprowadzić w znajomość zasad ascezy, konstytucyj i reguł zakonu, obowiązków płynących z ślubów, jakimi na całe życie ma się związać, środków ułatwiających wykorzenienie wad charakteru, zdobycie cnót i rozwinięcie zalet osobistych i to znajomość nie tylko teoretyczną, ale wprawić go w praktyczne zachowanie reguł, przepoić go duchem zakonu i skłonić go do stałego, systematycznego opanowywania swych instynktów, zachcianek i wdrożenia się w służbę Bogu z pełnym zaparciem się siebie, objawiającem się głównie w

doskonałem, rzeczywistym ubóstwie, nieskalanej czystości i bezwzględnością

¹⁾ *De prima probatione*, zob. *Regulae Societatis Iesu*, Posnaniae 1741, str. 111-117.

²⁾ Tak na podstawie, nieznanego dziś rękopisu *Liber primae et secundae probationis*, zanotował *Brzozowski*, P. I, n. 3, lit. H. posłuszeństwie. Środkami do osiągnięcia tego celu to opieka mistrza nowicjuszków i jego socjusza, stałe zaprawianie się w ćwiczeniach duchownych, specjalne próby i przykład współbraci. ¹⁾

Mistrzem Andrzeja w nowicjacie był ks. Wawrzyniec Bartilius, pochodzący z Tarnowa. Wykształcenie średnie zdobył w kolegium Jezuitów w Jarosławiu, poczem w 1585 r. został przyjęty do nowicjatu w Brunsberdze. Wyświęcony na kapłana udał się przez Loretto do Rzymu, gdzie przez pół roku przebywał w domu nowicjatu, by się zapoznać z jego organizacją, metodą wychowywania i kształcenia nowicjuszków, którą miał potem przeszczepić do nowicjatu wileńskiego, jako jego mistrz w latach 1611—1617. Odnaczał się ogromnym zamiłowaniem do pracy, wszechstronnem odczytaniem w literaturze ascetycznej, umysłem krytycznym, trzeźwym i spostrzegawczym. Opanowany, zawsze spokojny i wesoły, pamiętny na obecność Boga, gorliwy o swój własny postęp duchowny, skromny, pokorny i bezpretensjonalny, cierpliwy i wyrozumiały na błędy otoczenia, zyskiwał sobie wszędzie niesłychaną sympatię, miłość i zaufanie. W objawach miłości bliźniego posuwał się nawet do heroizmu. Gdy np. w 1629 r. wskutek epidemii w Nieświeżu, ewakuowano całe kolegium na Polesie, Bartilius pozostał na miejscu, by nieść pomoc zarażonym. Zmarł jako prowincjał litewski w 1635 r. w Smoleńsku. Dowodem nadzwyczajnej czci, jaką się cieszył wśród ówczesnych Jezuitów jest, rzecz w zakonie niebywała, przewiezienie jego ciała ze Smoleńska do Wilna i pochowanie go w kościele św. Jana, w krypcie pod kaplicą akademicką, św. Stanisława Kostki. Zaletom ducha odpowiadała jego powierzchowność: wdzięk w układzie ciała i ruchach, błyszczące oczy, twarz blada ale rozjaśniona uśmiechem, głos

przytłumiony, czoło wypukłe.²⁾ Dowodem jego wielkiej znajomości ascezy jest kilka dziełek, jakie w tej materji napisał.³⁾

¹⁾ *De secunda probatione, Regulae S. L.*, str. 117—131.

²⁾ *Kojalowicz Wijuk Albertus, De vita et moribus R. P. Laurenti Bartilii S. I.*, Vilnae 1645; *Rostowski - Martinov, Lituanicarum*, str. 222, 286, 309—312.

³⁾ *Backer-Sommervogel, Bibliothecae*, T. I, col.963; *Brown, Biblioteka*, str. 109.

Pod opieką i kierunkiem tak surowego a zarazem sympatycznego ascety spędził Andrzej dwa lata. Jaki był wzajemny stosunek tych dwu ludzi do siebie, nie wiemy. Pewnem jest jednak, że Bartilius w instrukcjach, konferencjach i poufnych rozmowach urabiał zasady, jakie miały Andrzejowi przyświecać w późniejszym jego życiu zakonnem. Jako spowiednik dodawał mu otuchy i krzepił go w walce z wadami oraz podtrzymywał go na ciasnej ścieżce, wiodącej do doskonałości. Pod jego przewodnictwem odprawił Andrzej, obowiązujące w nowicjacie, miesięczne rekolekcje i niejedną godzinę spędził z swym mistrzem na rozmowie, na temat swych przeżyć duchowych. W myśl przepisów Instytutu poddał Bartilius Andrzeja pewnym, zgóry określonym próbom, w których nowicjusz miał wykazać swą zdatność do życia w zakonie Jezuitów. Oprócz wspomnianych wyżej rekolekcji, przeznaczono Andrzeja do usług chorym, w którymś ze szpitali wileńskich, bacząc jednak pilnie, by tą miesięczną posługą samarytańską nie zaszkodził swemu zdrowiu. Następnie musiał on odbyć zebrańczą pielgrzymkę w okolicach Wilna, przyczem nie otrzymał żadnych środków do życia. Miał je wyprosić sobie u ludzi i w ten sposób przyzwyczać się do niewygód, głodu, chłodu, niewyspania, znoszenia odmowy, przykrych uwag i nauczyć się liczyć, nie na środki materjalne, ale jedynie na Opatrzność Boga. Nie potrzeba wspominać, że próba taka, w czasach zacierzewienia religijnego, odbyta wobec ludzi nieprzychylnie, a nawet wrogo nieraz, do opływającego rzekomo w bogactwa zakonu, nastrojonych, była ciężką,

przykrą ale znakomitą szkołą cierpliwości, pokory i wiary w opiekę Boga. Inna próba polegała na pełnieniu niskich, służebnych posług w kolegjach. Wreszcie nowicjusze wysyłani byli do przytułków, szpitali a nawet na place miejskie, w celu pouczenia ludzi o prawdach wiary św. i zasadach życia chrześcijańskiego. Próby te odbył i Andrzej. Z jakim pożytkiem dla siebie i zadowoleniem przełożonych, niewiadomo. Informacje, jakie mistrz nowicjatu musiał spisać o owocach zastosowanych prób, zaginęły gdzieś, z wielką szkodą dla poznania ówczesnych przeżyć Andrzeja.

Ważnym środkiem do wyrobienia w nowicjuszu wartości nie tylko osobistych ale i społecznych, było wzajemne pożycie z kolegami. W 1611 r. znajdowało się w nowicjacie wileńskim

wraz z Andrzejem, czterdziestu nowicjuszów, w czym trzech świeckich kapłanów. Wśród nich wielu było takich, którzy dla pójścia za głosem powołania do zakonu, musieli ponieść wielkie ofiary i przezwyciężyć przeszkody, stawiane im przez rodziców lub krewnych. Opinia o całym nowicjacie była dodatnia, wiele owoców i zbudowania przynosiła katechizacja, jaką uprawiali na ulicach Wilna. ¹⁾ Jeden z nich, Jan Prusinowski z Mazowsza, w czasie szalejącej w 1625 r. epidemji w Warszawie, poświęcił swe młode siły i życie na posługę zarażonym i padł w tej pracy, jako ofiara miłości. ²⁾ W 1612 r. przybył do grona nowicjuszów utalentowany poeta Maciej Sarbiewski. ³⁾ O innych współnowicjuszach Andrzeja brak wiadomości, gdyż katalogi domu nowicjatu z lat 1611—1612 zaginęły.

5. — Na próbach i ćwiczeniach ascetycznych szybko płynął czas i zbliżała się chwila ukończenia nowicjatu i definitywnego związania się z zakonem przez śluby wieczyste. Ze strony zakonu nie było żadnej trudności w dopuszczeniu Andrzeja do ślubów. Postępy jego na drodze doskonałości, w gorliwości w modlitwie, w umiłowaniu ubóstwa i posłuszeństwa, były dowodem wierności w powołaniu. Wybadawszy go raz jeszcze, czy pragnie pozostać w zakonie na całe życie i przypomniawszy mu, że z chwilą złożenia

ślubów utrudni sobie możliwość opuszczenia zakonu,⁴⁾ odebrał Bartilius odpowiedź twierdzącą, wobec czego zreferował sprawę prowincjałowi, który polecił Bobolę dopuścić do złożenia ślubów. Doniosły ten fakt w życiu Andrzeja poprzedziły kilkodniowe rekolekcje. Wreszcie dnia 31 lipca 1613 r., podczas Mszy św., odprawionej przez rektora a zarazem mistrza nowicjuszków, Bartiliusa, związał się na zawsze z zakonem przez złożenie ślubów ubóstwa, czystości

¹⁾ *Historia Domus Probationis Vilnensis S. I. 1611*, A. S. I. Lith. 38, k. 65—66.

²⁾ *Rostowski-Martinov*, *Lituanicarum*, str. 280,443; *Brzozowski*, *Pars I*, n. III, lit. I.

³⁾ *Wall Tomasz ks. T. J., Mathiae Casimiri Sarbiewski e societate Iesu, Poloni, Poemata omnia, Staraviesiae 1892*. Wstęp str. VII; *Załęski*, *Jezuici*, T. II, str. 708.

⁴⁾ *De examine eorum, qui biennio absoluti in Scholasticos approbatos admittuntur, Regulae. S. I.*, str. 131—132.

i posłuszeństwa. ¹⁾ W tym samym dniu wpisał własnoręcznie do osobnej księgi następujące oświadczenie: „Ja Andrzej Bobola, wyegzaminowany w określonych czasach, złożyłem śluby scholastyków aprobowanych, według formuły przyjętej w Towarzystwie, dnia 31 lipca 1613 r., podczas Mszy św. odprawionej przez rektora domu nowicjatu w Wilnie, W. ks. Wawrzyńca Bartiliusa — przyczem jasno zdaję sobie sprawę z tego, że w słowach: przyrzekam wstąpić i t. d. — zawiera się czwarty ślub, którym się zobowiązałem do przyjęcia jakiegokolwiek stopnia, czyto koadjutora, czy też profesa, według tego, co O. Generał uzna za bardziej odpowiednie dla służby Bogu.” ²⁾

Od tej chwili stał się Andrzej t. zw. w terminologii zakonu scholastykiem aprobowanym, któryto tytuł przysługuje wszystkim oddającym się studjom Jezuitom, aż do dnia złożenia ostatnich uroczystych ślubów, po święceniach i ukończonych studjach.

¹⁾ Generał zakonu Mutius Vitelleschi zarządził dnia 25 maja 1619 r., że śluby należy składać dopiero po upływie dwu lat i jednego dnia od

przyjęcia do Towarzystwa. *Brzozowski*, Pars I, n. III, H. W czasach, kiedy Bobola składał śluby, przepis ten jeszcze nie obowiązywał.

²⁾ „Ego Andreas Bobola statis temporibus examinatus emisi vota scholasticorum approbatorum iuxta formulam consuetam Societatis die 31 Iulii anno 1613, celebrante R. P. Laurentio Bartilio Rectore Domus Probationis Vilnae et clare intellexi illis verbis: Promitto me ingressurum etc., contineri quartum votum, quo me obligavi ad acceptandum quemcumque gradum, sive coadiutoris formati, sive professi, prout Praeposito Generali ad maius Dei obsequium fore videbitur”. *Nomina emittentium vota*, wyciąg z rękopisu zob. *S. R. C. 1739*, Sum. n. 3, str. 30, § 72.

ROZDZIAŁ III.
STUDJA ANDRZEJA W TOWARZYSTWIE
JEZUSOWEM

1613 — 1622

1. Słuchacz filozofji w Akademji Wileńskiej. — 2. Nauczyciel w
Brunsberdze i Pułtusku. — 3. Słuchacz teologii w Akademji Wileńskiej,
święcenia kapłańskie i zakończenie studjów.

*„P. Andreas Bobola est boni ingenii,
iudicii... boni profectus in litteris.”*

Cat. tr. Prov. Lith. II,
1628.

1. — Dnia 31 lipca pożegnał Andrzej swego mistrza Bartiliusa, kolegów i mury „szkoły ascezy”, w jakiej gościł całe dwa lata i przeniósł się do pobliskiego kolegium akademickiego, przy kościele św. Jana, by rozpocząć studia wyższe. Pożar z 1610 r. tak gruntownie uszkodził gmach kolegium, że na miejscu mogli pozostać tylko humaniści i retorzy, filozofję przeniesiono tymczasowo do Pułtuska a teologję do Nieświeża. ¹⁾ Całkowitą odbudowę ukończono dopiero w pierwszej połowie 1613 r., tak, że można już było zpowrotem otworzyć studia filozoficzne i teologiczne. Rektorem kolegium był od 1611 r. Iwowianin Szymon Niklewicz. Poprzednio w latach 1608—1611 sprawował on rządy kolegium w Pułtusku. Sylwetę jego naszkicował bystry a trzeźwy obserwator i wyborny znawca ludzi, prowincjał Paweł Boksza: „Rządy rektora”, (w Pułtusku) „sprawuje od sześciu miesięcy ks. Szymon Niklewicz, człowiek bardzo czujny i sumienny w wypełnianiu zarządzeń przełożonych i to do tego stopnia, że nie mógłbym sobie życzyć lepszych

¹⁾ *Brzozowski, Pars I, n. V; Rostowski Lituanicarum, str.222; Załęski, Jezuci, T. IV, Cz. I, str. 74.*

od niego rektorów. Jeśli zaś jest ktoś taki w prowincji, któryby mógł nią później zarządzać, on jedyny jest nim, według mojego przekonania. Odznacza się przytem słodyczą w obejściu i daje wszelkie dowody miłości ku braciom. Całą duszą oddany rządowi, w których wszystkim przyświeca przykładem, przedewszystkiem w życiu duchownem; obdarzony usposobieniem przystępnem, głęboko religijny, daleki od polityki.” ¹⁾ Dostał się zatem Bobola pod kierunek nowego przełożonego, ale pokrewnego duchem Bartiliusowi, co dla ciągłości w wychowaniu zakonnem młodego jezuitę miało znaczenie doniosłe.

Ponieważ Andrzej przed wstąpieniem do zakonu ukończył szkołę średnią z retoryką włącznie, dlatego zaraz przeznaczono go na studia filozoficzne.²⁾ W pierwszym roku tych studjów wykładano t. zw. wówczas logikę, obejmującą dialektykę i teorię poznania. Obowiązującym podręcznikiem było *Organon* Arystotelesa czyli traktaty zatytułowane *Kategoriai, Peri hermeneias, Analytika, Topika* i *Peri sofistikon elenchon*. Dzieła tego nie posiadali jednak słuchacze logiki, znajdowało się ono w rękach profesora, który komentował je w wykładach, notowanych przez uczniów. Nie wszystkie też kwestje zawarte we wspomnianych traktatach Stagiryty były przedmiotem wykładu. Już *Ratio Studiorum* określało dobór zagadnień, oprócz tego profesory na własną rękę opuszczali lub wprowadzali niektóre kwestje. Zasadniczo jednak już od końca XVI wieku stale przerabiano na pierwszym roku filozofji traktaty o trzech działaniach rozumu t. j. o pojęciu, sądzie i rozumowaniu. Oprócz tego omawiano ogólne pojęcia o nauce, jej podziały i metody, zwłaszcza metodę dedukcyjną, dialektyczną i sylogistyczną.³⁾ W roku 1613/14 wykładał logikę Jakób Markwart, pochodzący

¹⁾ „*Rectorem agit P. Simon Niklevicius a sex mensibus, vir est vigilantissimus et diligentissimus in exequendis ordinationibus superiorum, ita ut ego non optarem meliores rectores, sique aliquis est in provincia, qui poterit postea gubernare provinciam, iste est unus meo iudicio; suavis etiam*

est et charitatem omnem in fratres ostendit, totus denique in gubernatione in qua ipse omnibus exemplo prosit, praesertim in spiritualibus, facili, religioso non politico praeditus animo.” *List Pawła Bokszy do generała zakonu z Pułtusza 18 marca 1609, A. S. I. Pol. 77/I, k. 35—36.*

²⁾ *Catalogus brevis Prov. Lith. S. I. 1613, A. S. I. Lith. 6, k. 64.*

³⁾ *Bednarski, Upadek i odrodzenie, str. 291-293, 282—283, 483*

z Warmji, który przez cały rok poprzedni przygotowywał się do zawodu profesorskiego. ¹⁾

W ciągu roku szkolnego, tuż przed świętami Bożego Narodzenia spotkało Andrzeja wielkie szczęście, gdyż dnia 21-go grudnia 1613 r. otrzymał on w przepięknej kaplicy św. Kazimierza w katedrze wileńskiej, z rąk biskupa sufragana Abrahama Wojny tonsurę i mniejsze święcenia akolity, egzorcysty, lektora i ostjarjusza, dzięki czemu zdobył w kościele stopień kleryka niższych święceń. ²⁾ Poza tem o jego życiu w tym roku nie mamy żadnych wiadomości. Rok szkolny zakończyli słuchacze logiki dość wcześnie, co pozostaje prawdopodobnie w związku z przeprowadzaniem dalszych remontów w kolegium. Egzamin, jaki dnia 7 kwietnia 1614 r. złożył Bobola z całego kursu logiki odbył się w warunkach niecodziennych. Oprócz trzech egzaminatorów, obecni byli na nim wizytator Jan Argenti, prowincjał Paweł Boksza i rektor Niklewicz. Andrzej okazał w swych odpowiedziach, że przedmiot posiada bardzo dobrze, nie tylko bowiem umiejętnie zdał z niego sprawę, ale też rozwiązał stawiane mu trudności, co jasno wynika z rodzaju oceny, jaką zastosowano do jego wiadomości. ³⁾

¹⁾ *Cat. br. Prov. Lith. — Coll. Vilnense 1613, A. S. I. Lith. 6, k. 55.* Markwart wybitny matematyk, który pracował dłuższy czas na katedrze profesorskiej w akademii, pozostawił po sobie kilka rękopisów, później powołany na dwór królewski około 1630 r. pełnił tam obowiązki spowiednika. *Zob. Rostowski, Lituanicarum, str. 432, 440; Nowak Edmund ks. dr., Rys dziejów duszpasterstwa wojskowego w Polsce 968—1831, Warszawa 1932, str. 43; Brown, Biblioteka, str. 272—273, gdzie jednak życiorys przedstawiony jest zupełnie błędnie. Backer-Sommervogel, Biblioteque, T. V, col. 596—597.*

²⁾ „Magister Andreas Bobola manens in Collegio Academico Vilnensi susceperat minores ordines a R-mo D-no Abrahamo Wojna Suffraganeo Vilnensi die 21 decembris 1613 in Sacello S. Casimiri Templi

Arcensis". Wyciąg notarialny z rękopisu *Liber susceptorum ordinum* ab anno 1609 a divisione Lithuanae Provinciae cum Polona w *S. R. C. 1739*, Sum. n. 3, str. 30—31, § 73. Biografowie podają tę datę poprawnie, z wyjątkiem Kajsiewicza, który (str. 18) błędnie zanotował, że Andrzej otrzymał święcenia mniejsze 21 czerwca.

³⁾ „Die 7 aprilis 1614 examinati sunt logici Vilnenses praesente P. Visitatore, P. Provinciali, P. Rectore et tribus examinatorebus... *Andreas Bobola* — duo (examinatores) senserunt eum plus quam mediocritatem, alii mediocritatem (superasse)". *Examina. Logicorum 1600—1639*, w *Liber extraordinarius Provincialis*, Uniw. Bibl. Publ. w Wilnie. Rps bez sygnatury.

Jak spędził wyjątkowo długie w tym roku wakacje niewiadomo. Tymczasem w miesiącach letnich nastąpiła zmiana na stanowisku rektora akademii. Niklewicz został prowincjałem litewskim ¹⁾ a rządy kolegjum przejął Michał Salpa, początkowo jako wicerektor a od 1616 do 1618 rektor akademii. O nowym przełożonym Andrzeja niewiele można powiedzieć. Był to starszy już zakonnik, który cieszył się wielką powagą w prowincji, gdyż w latach 1608—1610 sprawował rządy kolegjum w Nieświeżu, później do 1614 r. był regensem seminarjów diecezjalnego i papieskiego w Wilnie i stałym doradcą prowincjała. W kierowaniu instytucjami naukowymi i zarządzie większych kolegjów był on już dobrze zaprawiony. ²⁾ Kolegów miał Bobola ośmiu. Byli to: Paweł Giwojna, Albert Skrocki, Łukasz Schultz, Andrzej Dębski, Paweł Gołębiwski, Andrzej Luskowski, Jan Przedziecki i Marcin Rydzewski. ³⁾ Przedmiotem nauki w roku 1614/15 była druga część filozofji, t. zw. fizyka, czyli omówienie wybranych ustępów z dzieła Arystotelesa *Libri octo physicorum* z dodatkami: *De ortu et interitu*, *De anima*, *De elementis et meteoris*. Wykłady ujmowano podówczas przeważnie w traktaty: o istocie ciał, o rodzajach jedności i połączeń naturalnych, oraz sztucznych, o pojęciu natury i sztuki, o przyczynach i ich działaniu, oraz o budowie wszechświata. Obok tego jedną godzinę dziennie, z reguły popołudniu, poświęcano na wykład matematyki, na którym omawiano system Euklidesa, przerabiano arytmetykę, geometrię, geografję, astronomję i naukę o kalendarzu. Tak pojęta matematyka i astronomja stanowiła miłe chwile

wychnienia dla zmęczonego spekulacjami umysłu słuchacza fizyki. ⁴⁾ Fizykę wykladał w tym roku Markwart, matematykę Jan Gogolewski z Mazowsza, który równocześnie na teologii prowadził

¹⁾ W 1619 r. złożył Niklewicz urząd prowincjała w ręce wizytatora Augustyna Vivaldo i przez trzy lata towarzyszył mu w wizycie prowincji. W latach 1622—1625 rządził kolegium w Warszawie, pod koniec życia pracował w Pułtuskach jako prefekt (dyrektor) studjów i dyscypliny, gdzie też zmarł w 1632 r. Zob. *Rostowski, Lituanicarum*, str. 304, 409, 415.

²⁾ *Rostowski, Lituanicarum*, str. 412; *Cat. br. Prov. Lith. 1613*.

³⁾ *Cat. br. Prov. Lith. 1615*, A. S. I. Lith. 6, k. 92.

⁴⁾ *Bednarski, Upadek i odrodzenie*, str. 282-283, 292—298, 483

lektorat języka hebrajskiego. ¹⁾ Wynik całorocznej pracy Andrzeja jest nieznanym, brak nam bowiem oceny z egzaminu odbytego pod koniec roku. ²⁾ Musiał być on jednak pozytywny, skoro nazwisko jego widnieje wśród słuchaczy metafizyki, czyli trzeciego kursu filozofii, w roku szkolnym 1615/16. ³⁾ W przeciwnym bowiem razie przełożeni przerwaliby mu studia filozoficzne, jak to było wówczas w zwyczaju i przeniesliby go na teologię, celem wysłuchania skróconego kursu teologii i wcześniejszego przeznaczenia go do prac apostołskich.

Do grona kolegów Andrzeja w 1615 r. przybył Jakób Różnowolski. Na katedrze profesorskiej nadal zasiadał Markwart, który wykladał w tym roku Arystotelesa *Libri metaphysicorum et ethicorum*, dzielone zazwyczaj na dysputy o duszy, jej naturze i stosunku do ciała, o władzach duszy, zmysłach, o poznaniu zmysłowem i umysłowem, o naturze i działaniu woli. Po tym traktacie psychologicznym omawiano pojęcie bytu i istnienia, pojęcia ogólne i kategorie. Krótko zazwyczaj traktowano o teologii naturalnej i etyce przyrodzonej. ⁴⁾ Trzeci rok studjów filozoficznych był bardzo ważny, gdyż od wyniku egzaminu na końcu roku zależała dalsza karjera naukowa słuchacza metafizyki. Egzamin ten bowiem, obejmujący całość trzyletniego kursu filozoficznego, otwierał lub w razie niepowodzenia, zamykał drogę do wyższego kursu teologii, a nawet do publicznej obrony tez filozoficznych, jako publicznego aktu na stopień magistra filozofii. O wyniku egzaminu rozstrzygały głosy trzech

egzaminatorów i dwóch opiniodawców, przyczem ocena dostateczna tylko, równała się negatywnej. Oceniający odpowiedzi słuchacza musieli wypowiedzieć się, czy uważają go za zdatnego do wysłuchania wyższego kursu teologii, a powtórę, czy zasłużył na dopuszczenie go do aktu publicznego, w celu zdobycia stopnia magistra. ⁵⁾ Decydujący

¹⁾ Spędził on kilka lat na katedrze profesorskiej w akademii, później pracował w Pułtusk i Łomży, gdzie też zmarł 11 września 1624 r. w posłudze zarażonym, *Rostowski*, *Lituanicarum*, str. 442.

²⁾ Wspomniany wyżej rękopis *Liber extraordinarius Provincialis* zawiera *Examina physicorum* ale z lat 1617—1640.

³⁾ *Cat. br. Prov. Lith. 1616*, A. S. I. Lith. 6, k. 95-96.

⁴⁾ *Bednarski*, Upadek i odrodzenie, str. 282, 296—298, 483.

⁵⁾ *Consuetudines scholasticae Provinciae Poloniae et Lituaniae S. I.*, zatwierdzone dla Polski w 1604 r. Zob. *Bednarski*, Upadek i odrodzenie, str. 500.

ten egzamin z całokształtu nauk filozoficznych, złożył Boboła w 1616 r., (daty dziennej nie zanotowano), w obecności wicerektora kolegium Salpy, jego konsultorów Jana Gruzewskiego, Marcina Widziewicza i Marcina Bilducjusza ¹⁾ oraz trzech egzaminatorów. Zdaniem egzaminatorów i dwóch opiniodawców wiedza jego odpowiadała zupełnie wymaganiom,²⁾ wobec czego zdatność Andrzeja do wyższych studjów teologicznych uznana została za niewątpliwą. Mimo to nie dopuszczono go do aktu publicznego.

2. — Zwyczajem Towarzystwa Jezusowego wysyłano kleryków, po ukończonej filozofji, do kolegiów w celu odbycia kilkuletniej praktyki pedagogiczno - dydaktycznej, co w Polsce, wobec wielkiej liczby szkół a braku sił nauczycielskich, z reguły stosowano. Do tego rodzaju pracy przeznaczono i Andrzeja. Pierwszy rok pracy nauczycielskiej 1616/17 spędził Andrzej w Brunsberdze, stolicy Warmji. Kolegium brunsberskie było pierwszym, jakie na skutek starań Hozjusza, otworzyli Jezuiti na ziemiach Polski. Szkoła przy kolegium, obejmująca początkowo humanjora i retorykę a od 1592 r. filozofję, do czego później dołączono i teologję, była stale przepełniona. ³⁾ Boboła pełnił obowiązki nauczyciela

klasy gramatyki pod osobistym kierunkiem swego dotychczasowego profesora filozofji, Jakóba Markwarta, który wraz z nim przeniesiony do Brunsbergi był prefektem, czyli dyrektorem szkoły. ⁴⁾ O pracy . Andrzeja nad młodzieżą i jej wynikach niczego powiedzieć nie można, bo brak w tym względzie jakichkolwiek informacji. Jeden z biografów tak charakteryzuje działalność jego w Brunsberdze: „Bobola przez ten cały rok pracował z nakładem wszystkich swoich sił, z wielką gorliwością, z wielkim zapalem i duchem pobożności, oraz z niezwykłym zbudowaniem wszystkich i to do tego stopnia, że przełożeni postanowili na rok przyszły

¹⁾ *Cat. br. Prov. Lith. 1616.*

²⁾ „Anno 1616 examinati sunt Vilnae sequentes Metaphysici a tribus examinadoribus, Patre Michaele Salpa, Collegii Rectore eiusque consultoribus praesentibus... Andreas Bobola omnium quinque iudicio superat mediocritatem”. *Liber extraord. Prov.* str. 22.

¹⁾ *Zalęski, Jezuici, T. IV, Cz. I, str. 1—21.*

⁴⁾ *Cat. br. Prov. Lith. 1617, A. S. I. Lith. 6, k. 110.*

wysłać go na stanowisko jeszcze bardziej zaszczytne, na którym mógłby, przy swoich wyjątkowych zdolnościach i cnotach, działać więcej dobrego.” ¹⁾ Pewną podstawę do tego mniemania mogłaby dać kronika kolegjum, której autor opowiada o pięknych objawach postępów uczniów w naukach i pobożności i zaznacza, że trzynastu z nich poprosiło w tym roku o przyjęcie do Towarzystwa a pięciu wstąpiło do innych zakonów. ²⁾ Objawy te jednak mogły być równie dobrze owocem pracy innych nauczycieli, a za bezwzględnym przyznaniem ich wpływowi Andrzeja, żadna wskazówka nie przemawia.

Faktem jest, że prowincjał Niklewicz przeznaczył w 1617 r. Bobolę do Pułtuska, na nauczyciela klasy syntakty. ³⁾ Kolegium to posiadające humanjora i retorykę od 1568 r. a od 1595 r. filozofję i teologję było ulubioną przez magnatów uczelnią i wykształciło w swych murach cały szereg senatorów i dygnitarzy. Liczba uczniów była znaczna: w 1573 r. było ich 361, w 1592 powyżej 600 a w 1610 przeszło 800. ⁴⁾ Oprócz pewnych wiadomości o życiu młodzieży w roku szkolnym 1617/18, przeznaczonych dla zbudowania, ⁵⁾ zanotowano

wielki występ panegiryczny, którym uczczono ingres biskupa plockiego Henryka Firleja z Dąbrowicy ⁶⁾ i przedstawienie, gdy tenże dostojnik odwiedził kolegium.⁷⁾ O pracy Andrzeja w Pułtusku nie przechowała się żadna wiadomość. ⁸⁾

3. — Dwuletni okres pracy nauczycielskiej Boboli dobiegł do końca. Prowincjał Niklewicz polecił mu wrócić do akademji

¹⁾ *Rocci*, str. 24.

²⁾ *Annuae Litterae Prov. Lith. 1616*, Collegium Brunsbergense, A. S. I. Lith. 38, k. 115.

³⁾ *Cat. br. Prov. Lith. 1618*, A. S. I. Lith. 6, k. 115.

⁴⁾ *Załęski*, *Jezuici*, T. IV, Cz. I, str. 38—44.

⁵⁾ *Annuae Litterae Prov. Lith. 1617*, Collegium Pultoviense, A. S. I. Lith. 38, k. 131.

⁶⁾ Panegyricon in auspaticissimum ingressum ad Episcopatum Plocensem... Henrici Firley de Dombrowica Regni Poloniarum Procancellarii... a generosa Iuventute Minervae in almo Gymnasio Pultoviensi S. L... oblatum anno 1617, Cracoviae.

⁷⁾ Epitome Comoediae Henrici in adventu Henrici Firley... in homagium... in Gymnasio Pultoviensi S. I. exhibitae 1617.

⁸⁾ Pultovia błędnie tłumaczy niektórzy biografowie na Połtawę, del *Pace*, str. 8; *Kajsiewicz*, str. 17; *Monaci*, str. 12.

wileńskiej i rozpocząć studja teologiczne. W kolegium akademickiem zaszły tymczasem pewne zmiany. Zarząd kolegium objął Jan Gruzewski, ¹⁾ Żmudzyn z pochodzenia, wszechstronnie wykształcony, po studjach teologicznych odbytych w Rzymie, promowowany w 1609 r. w akademji wileńskiej na stopień doktora teologii. Przed objęciem rektorstwa wykładał on w akademji teologję na kursie wyższym. Odznaczał się przytem wielką pracowitością, ostrym trybem życia, który umożliwiało mu żelazne zdrowie. Obok zajęć rektora z umiłowaniem odwiedzał więzienia, szpitale i nauczał dzieci katechizmu. ²⁾ Przybył również do kolegium Bartilius, mistrz Andrzeja z nowicjatu i objął obowiązki duchownego i spowiednika w kolegium. Katedry teologii dogmatycznej zasiadali, profesor Boboli z filozofji, Markwart i Mikołaj Garwasty, teologję moralną i prawo kanoniczne wykładali Paweł Wierzbicki i Krzysztof Chrzanowski. Z dawnych kolegów Andrzeja nie przysłano w tym roku na teologję nikogo, wśród

nowych znajdowali się Adam Hennig, Tomasz Rostoga, Andrzej Thil, Jan Jachnowicz, Andrzej Milewski. Drugi rok studjowali teologię Szymon Ugniewski, Jan Akerban, Jerzy Gruzewski. Na trzecim roku było dwóch Piotr Simon i Krzysztof Zalewski; podobnie i na czwartym Andrzej Kowalewski i Albert Piotrowski.

³⁾

Przedmiotem wykładów na pierwszym roku były w teologii dogmatycznej traktaty o Bogu, Trójcy św., o prawie i sprawiedliwości. Z teologii moralnej wykładano o kontraktach wogóle i ich rodzajach, oraz o restytucji. Z kwestyj, zwanych kontrowersjami omawiano błędy schizmatyckie, dotyczące Trójcy św. i pochodzenia Ducha św., oraz zagadnienie predestynacji. Profesor prawa wyjaśniał pierwszą księgę „Decretalium” o konstytucjach i osobach kościelnych, oraz o ich kompetencjach. Oprócz tego na osobnym lektoracie uczono języka hebrajskiego.

⁴⁾ Dnia 17 czerwca 1619 r. złożył Bobola egzamin

¹⁾ Dopiero w 1618 r. nie zaś w latach 1613—1616, jak błędnie notuje del *Pace*, str. 7-8.

²⁾ Później piastował urzędy kaznodziei na dworze Zygmunta III, rektora w Warszawie i Kownie, zmarł w Warszawie w 1645 r. jako prowincjał litewski. *Rostowski*, *Lituanicarum*, str. 341; *Brown*, *Biblioteka*, str. 187; *Backer-Sommervogel*, *Bibliothèque*, T. III, col. 1894.

³⁾ *Cat. br. Prov. Lith. 1618*.

⁴⁾ *Bednarski*, *Upadek i odrodzenie*, str. 483.

z przedmiotów obowiązujących na pierwszym roku teologii z zupełnie pozytywnym wynikiem. Opinia egzaminatorów nie była jednak jednomyślną. Zdaniem dwu z nich Bobola wykazał wiadomości bardzo dobre, jeden ocenił je jako dobre, czwarty profesor uznał zdolności Andrzeja za bardzo dobre, ale zarzucił mu niedbalstwo i brak pilności w nauce. ¹⁾

Na drugim roku studjów teologicznych 1619/20 grono profesorskie pozostało bez zmiany. Z kolei omawiano w teologii dogmatycznej traktaty o Wcieleniu Syna Bożego, aniołach i aktach ludzkich; w teologii moralnej o przykazaniach bożych, sumieniu i rozpatrywano zagadnienia dotyczące dobrowolnych czynów ludzkich w praktyce. Przedmiotem kontrowersyj były kwestje o Chrystusie, czci

Świętych, odpustach, kulcie relikwii i obrazów. Profesor prawa roztrząsał drugą księgę Dekretaljów o postępowaniu prawnym i rozpoczął komentarz trzeciej księgi o życiu kleru, o prebendach i godnościach.²⁾ Na pierwszy rok teologii przybył kolega Andrzeja z filozofii Andrzej Luszowski z dwoma innymi, Gordjanem Protaszewiczem i Marcinem Gołyńskim.³⁾ Wyniki pracy Boboli były w tym roku szkolnym o wiele lepsze, niż w poprzednim. Odpowiedzi jego na egzaminie w 1620 r. trzech profesorów oceniło jako bardzo dobre, jeden uznał je za dobre.⁴⁾

W roku szkolnym 1620/21 powiększyło się grono dawnych kolegów Andrzeja. W katalogu kolegium występują jako słuchacze pierwszego roku Maciej Sarbiewski,⁵⁾ współnowicjusz Boboli, Marcin Rydzewski i Łukasz Schultz koledzy z filozofii,

¹⁾ „17 Iunii 1619 — Andreas Bobola iudicio unius (examinatoris) profecit supra mediocritatem, iudicio item secundi si ingenium spectetur, addit eum negligenter studuisse. Ex aliis duobus unus ait (eum) profecisse mediocritatem et alius (ait) infra mediocritatem”. *Liber extraord. Prov., Examina Theologorum I, II, III, anni, 1619—1629*, str. 50.

²⁾ *Bednarski*, Upadek i odrodzenie, str. 484.

³⁾ *Cat. br. Prov. Lith. 1619*, A. S. I. Lith. 6, k. 123.

⁴⁾ „Anno 1620 examinati sunt sequentes theologi secundi anni... Andreas Bobola — Trium (examinatorum) iudicio absolute superavit mediocritatem, quarti (iudicio) parum superavit”. *Liber extraord. Prov., Examina Theol. I, II, III anni*, str. 51.

⁵⁾ Z Sarbiewskim nie kolegował Bobola na filozofii, jak pisze *Bzowski*, str. 15, gdyż Sarbiewski studjował filozofję w Brunsberdze w latach 1615—1617. *Liber extraord. Prov.*, str. 21, 40, 52, 53.

oraz dwaj nowi Mateusz Drozdowski i Andrzej Rudomina. Stanowisko duchownego i spowiednika kolegium po Bartiliusie,¹⁾ objął doktor teologii, Hiszpan Jakób Ortiz,²⁾ katedrę teologii dogmatycznej po Garwastym przejął Jakób Olszewski z Mazowsza, doktor teologii, przytem wybitny kaznodzieja.³⁾ Egzegezę Pisma św. wykladał Konstanty Szyrwid.⁴⁾ Z teologii dogmatycznej przeznaczone były na trzeci rok studjów teologicznych traktaty o łasce, grzechu i Sakramentach; z teologii moralnej zagadnienia praktyczne,

dotyczące Sakramentów, zwłaszcza małżeństwa i Eucharystji. Podobny materiał obowiązywał w wykładzie prawa kanonicznego i kontrowersyj.⁵⁾ Egzamin z materiału, wykładanego na trzecim roku teologii, miał równie decydujące znaczenie, jak egzamin z całokształtu nauk filozoficznych.⁶⁾ Bobola zasiadł do niego 14 maja 1621 r. Wynik egzaminu był pozytywny, ale w ocenie wiadomości Andrzeja zachodzi pewna rozbieżność. Trzech profesorów uznało je za bardzo dobre, dwóch za dobre tylko. Tem samym stwierdzono zdatność jego do ukończenia teologii na kursie wyższym. Negatywnie jednak załatwiono sprawę dopuszczenia go do t. zw. aktu małego, czyli publicznej obrony tez teologicznych, w celu osiągnięcia stopnia licencjata teologii. Jeden tylko z egzaminatorów głosował za umożliwieniem mu zdobycia stopnia naukowego, czterech oświadczyło się przeciw.⁷⁾ Wobec tego Andrzej, o ile żywił jakieś pragnienia kariery naukowej, musiał z niej zrezygnować.

¹⁾ Bartilius objął rektorstwo kolegium w Pułtusk, *Rostowski*, *Lituanicarum*, str. 414.

²⁾ *Rostowski*, *Lituanicarum*, str. 412, 432. W prowincji litewskiej pracował również Michał Ortiz.

³⁾ *Rostowski*, *Lituanicarum*, str. 426, 432; *Brown*, Biblioteka, str. 302—304; *Backer-Sommervogel*, *Bibliothèque*, T. V, col. 1912—1915.

⁴⁾ *Cat. br. Prov. Lith. 1620*, A. S. I. Lith. 6, k. 169; *Rostowski*, *Lituanicarum*, str. 303, 430, 434; *Brown*, Biblioteka, str. 399—400; *Backer-Sommervogel*, *Bibliothèque*, T. VII, col. 1799—1800.

⁵⁾ *Bednarski*, *Upadek i odrodzenie*, str. 485.

⁶⁾ *Consuetudines scholasticae Prov. Pol. a Lit.*, zob. *Bednarski*, *Upadek i odrodzenie*, str. 500—501.

⁷⁾ „Die 14 maii 1621... Andreas Bobola omnium quinque (examinatorum) iudicio superavit mediocritatem, licet unus addiderit: valde parum, et alius vix. — Unus iudicavit ipsum aptum esse pro actu parvo, quatuor non ita”. *Liber extraord. Prov.*, k. 51.

Tymczasem rodzina Andrzeja wszczęła w Rzymie starania o przeniesienie go z prowincji litewskiej zakonu do prowincji polskiej. Chodziło im zapewne o to, by mieć Andrzeja bliżej swych siedzib i w ten sposób pozyskać możliwość częstszego widzenia się z nim. Listy Bobolów, w których prosili o to ustępstwo generała zakonu, Mutiusa Vitelleschi, zaginęły, zachowały się natomiast dwa listy

Vitelleschiego z dnia 31 lipca 1621 r., zawierające tę samą treść i adresowane do stryjecznego, najprawdopodobniej, brata Andrzeja, kanonika krakowskiego Kaspra i do rodzzonego brata Andrzeja, podkomorzego ziemi przemyskiej, Wojciecha Boboli. ¹⁾ Odpowiedź generała, którą z listu do Wojciecha Boboli przytaczamy w przekładzie, świadczy o wielkiej a zasłużonej życzliwości, jaką Bobolowie u ówczesnych Jezuitów się cieszyli:

„Gdy poznałem życzenie szlachetnej rodziny Bobolów, ażeby brat nasz Andrzej Bobola został przeniesiony z Litwy do Polski, nie zastanawiałem się długo nad tem, co mi w tym względzie należy uczynić. Ponieważ nie są mi obce dowody szczodrobliwości jego rodziny dla naszego najmniejszego Towarzystwa nie mogłem ani przez chwilę wahać się z decyzją w tej sprawie, o jaką mnie proszono. Dlatego natychmiast po otrzymaniu listu Waszej Wielmożności, napisałem do prowincjała litewskiego, ażeby, o ile temu nie stoi na przeszkodzie jakiś bardzo poważny powód, czego nie przypuszczam, bezzwłocznie, jak tylko będzie mógł najprędzej, wysłał brata naszego Andrzeja Bobolę do prowincji polskiej. Prowincjałowi zaś polskiemu poleciłem, aby go po przybyciu do Polski przyjął z otwartymi ramionami i umieścił w takim kolegium, jakie uzna za najodpowiedniejsze do wyzyskania jego zdolności dla zwiększenia chwały Boga i dla pociechy krewnych. Korne ślemy modły do tronu Majestatu Boga o obfite źródle łask dla brata naszego Andrzeja, by z ich pomocą, bez uszczerbku własnej doskonałości, odpowiedział nadziejom, jakie jego krewni w nim pokładają...”

Podobny treścią list wysłano do kanonika Kaspra. Mimo zgody generała na przeniesienie Boboli i poleceń wydanych

¹⁾ *Cracoviam Casparo Bobolae Generalis S. I. Romae 31 Iulii 1621; Alberto Bobolae Varsoviam Generalis S. I. Romae 31 Iulii 1621, A. S. L. Germ. 113, k. 32, 33.*

w tej sprawie odnośnym przełożonym, pozostał on nadal, aż do śmierci w prowincji litewskiej. Jak się to stało, niewiadomo. Musiała zajść jakaś poważna przeszkoda, w której istnienie generał

Vitelleschi wątpił. Ponieważ ze strony przełożonych nie było w tym względzie żadnych trudności, wobec tego można przypuścić, że wyszły one od samego Andrzeja, przeciwnego prawdopodobnie swemu przeniesieniu.

W roku akademickim 1621/22 widnieje nazwisko Boboli wśród słuchaczy czwartego roku teologii w akademii wileńskiej. Wśród profesorów nie zaszły wielkie zmiany. Traktaty dogmatyczne o wierze, nadziei i miłości, oraz kontrowersje o Kościele, papieżu i czyściu wykładali nadal Markwart i Olszewski. Kwestje o spowiedzi i karach kościelnych omawiali Szymon Berent i Paweł Wierzbicki. ¹⁾ Rok ten obfitował w ważne dla Andrzeja wypadki. Dnia 18 grudnia 1621 r. otrzymał on z rąk sufragana wileńskiego, biskupa Abrahama Wojny święcenia na subdiakona, ²⁾ a niedługo potem diakona. ³⁾ Najbardziej upragniona chwila święceń kapłańskich zbiegła się z podniosłą uroczystością kanonizacji św. Ignacego Loyoli i św. Franciszka Ksawerego z Towarzystwa Jezusowego, oraz św. Izydora oracza, św. Teresy od Jezusa i św. Filipa Nerjusza. Wspaniały obchód odbył się w Rzymie 12 marca 1622 r. ⁴⁾ w tym też dniu w Wilnie, biskup Eustachy Wołłowicz wyświęcił Andrzeja na kapłana. ⁵⁾ Marzenie stało się faktem, odtąd na głos jego,

¹⁾ *Cat. br. Prov. Lith. 1621*, A. S. I. Lith. 6, k. 172—173; *Bednarski*, Upadek i odrodzenie, str. 486.

²⁾ „Magister Andreas Bobola accepit Subdiaconatum a Rev-mo D. Abrahamo Woyna, Suffraganeo Vilnensi anno 1621, 18 decembris”, *Liber Susceptorum ordinum*, zob. *S. R. C. 1739*, Sum. n. 3, str. 31, § 74.

³⁾ Daty święceń na diakona w *Liber susceptorum ordinum* nie zanotowano. „Diaconatus ordo omissus, spatium, nec dum reperit in eodem libro, seu protocollo”, *S. R. C. 1739*, Sum. n. 3, str. 31, § 74. Datę tę podają niektórzy biografowie: 18 grudnia 1621 — del *Pace*, str. 11; *Kajsiewicz*, str. 18; grudzień 1621 r. — *Kiejnowski*, str. 13. Z jakich źródeł pochodzi ta wiadomość, niepodobna stwierdzić.

⁴⁾ *Accurata et perbrevis relatio caeremoniarum, quae habitae fuerunt in solemnibus Canonizatione quinque Sanctorum etc.* zob. *Sanctissimi Domini Nostri Benedicti XIV, Opera Omnia*, T. VII, str. 222—226.

⁵⁾ „Pater Andreas Bobola Presbyteratum accepit ab III-mo et R-mo D. Eustachio Wołłowicz, Episcopo Vilnensi anno 1622, 12 Martii”, *S. R. C. 1739*. Sum. n. 3, str. 31, § 75,

sprawującego ofiarę Mszy św., Bóg będzie zstępował na ołtarz; jako kaznodzieja, spowiednik i szafarz Sakramentów św. będzie narzędziem Boga w działaniu na dusze ludzkie, będzie im pociechą i pokrzepieniem w trudach i smutkach życia, oraz przewodnikiem wskazującym drogę zbawienia.

Pod koniec maja 1622 r. odbyły się egzaminy teologów z drugiego roku. Między innymi składali ten egzamin Andrzej Rudomina i Maciej Sarbiewski. Rudomina, zdaniem pięciu egzaminatorów, odpowiedział wymaganiom, przyczem jeden z nich zarzucił mu brak sumiennosci w nauce.¹⁾ Bardziej były podzielone opinie o Sarbiewskim. Wprawdzie wszyscy uznali jego wiedzę za odpowiadającą wymaganiom, ale jeden z profesorów swą pozytywną ocenę motywował nie odpowiedziami poety, ale znajomością jego zdolności skądinąd, inny wreszcie osądził jego odpowiedzi jako ledwie dociegające do wymaganej miary i wskazał na przyczyny, mianowicie niedbalstwów studjach oraz hardość, niecierpliwość i pewną arogancję w odpowiedziach.²⁾ Mimo to ze względu na zdolności wysłano Rudominę i Sarbiewskiego wraz z Oswaldem Krügerem i Mikołajem Zawiszą, na dalsze studia do Rzymu.³⁾ Z Rudominą Bobola już się więcej nie zetknął, po skończonych bowiem studjach, żegnany przez Sarbiewskiego specjalnie ułożoną na ten cel odą,⁴⁾ wsiadł on na okręt i udał się na misje w Chinach,⁵⁾ gdzie też w prowincji Fukien w 1631 r., życie zakończył.

¹⁾ „Die 22 maii 1622 examinatus est Andreas Rudomina et omnium iudicio potest pergere in theologia, etsi unus (examinator) addit eum non profecisse ultra mediocritatem, defectu studii”. *Liber extr. Prov.*, k. 53.

²⁾ „Die 27 maii 1622 examinatus est Mathias Sarbiewski — tres (examinatores) dicunt eum posse pergere in theologia, quartus idem asserit, non tamen ex examine, sed ex alias cognitis, quintus ait eum vix excedere mediocritatem tum ob defectum studii tum ob severitatem et impatientiam cum aliqua arrogantia in respondendo”. *Tamże* k. 53.

³⁾ *Rostowski*, *Lituanicarum*, str. 328; *Wall* Thomas S. I., *Mathiae Casimiri Sarbiewski S. I. Poloni, Poemata omnia, Staraviesiae* 1892, str. 614.

⁴⁾ „Ad Andream Rudominam S. I. cum Roma in Lusitaniam abiret” in *Indiam navigaturus*”, *Ode XXI*, zob. *Wall*, *Sarbiewski, Poemata*, str. 73.

⁵⁾ *Rostowski*, *Lituanicarum*, str. 301—303; *Krzyszkowski* Józef

ks.T.J., Andrzej Rudomina T. J., *Misje Katolickie*, 1932, R. 51, str. 201—211, 265—268, 298-300, 336—338.

Słuchacze teologii, w myśl Konstytucyj Towarzystwa Jezusowego i rozporządzenia generała Klaudjusza Acquaviva, ¹⁾ po pomyślnie odbytym trzyletnim kursie teologii, przystępowali pod koniec czwartego i ostatniego roku studjum teologii do t. zw. egzaminu „ad gradum”, obejmującego całokształt nauk filozoficznych i teologicznych. Wynik pozytywny egzaminu zależał od tego, czy słuchacz opanował przepisany materiał filozoficzny i teologiczny, czy go gruntownie przemyślał i rozumiał, czy potrafił obronić tezy przed zarzutami i czy dopiął do tego stopnia wiedzy, by mógł bez trudności wyklądać filozofję i teologję w kolegjach. Egzamin ten traktuje się bardzo poważnie. Czterej egzaminatorowie, wyznaczeni przez prowincjała, po uprzednim zawiadomieniu generała, przysięgą zobowiązują się do sprawiedliwej i obiektywnej oceny wiedzy egzaminowanego, przesyłanej sekretnie prowincjałom. Nad zachowaniem obowiązujących w tym względzie przepisów miał czuwać prowincjał a przynajmniej rektor, jako przewodniczący komisji egzaminacyjnej. Do tego egzaminu, mającego być koroną studjów siedmioletnich, zasiadł Bobola dnia 26 lipca 1622 r. Egzaminatorzy byli wyznaczeni przez generała zakonu, przewodniczył rektor Jan Gruzewski. Wynik egzaminu był wprost fatalny; zaledwie jeden profesor uznał wiedzę Andrzeja za odpowiadającą wymaganiom, trzech innych wydało opinię zupełnie negatywną. ²⁾ Nieformalności nie popełniono przytem żadnej, bo brak nawet śladu jakiegoś protestu ze strony przewodniczącego Gruzewskiego. Negatywna ocena odpowiedzi Boboli, wydana przez trzech egzaminatorów, niezależnie od siebie, bez żadnego porozumienia i sekretnie przekazana prowincjałowi, i generałowi musi mieć jakieś podstawy obiektywne. Co było powodem tak niepomyślnego wyniku ostatniego egzaminu, niewiadomo. Może sam Bobola przez lekceważenie tej sprawy

¹⁾ *Ordinationes Praepositorum Generalium*, Antverpiae 1635, str. 117—119; *Instructiones ad Provinciales et Superiores Societatis* ex anno 1616; Antverpiae 1635, str. 100—101.

²⁾ „Die 26 Iulii 1622 examinatus est Vilnae coram P. Joanne Gruzewski Rectore, a quatuor examinatore deputatis ab Admodum R-do P. Nostro (Generali), post absolutam theologiam P. Andreas Bobola et iudicio trium non habet hanc doctrinam, quam requirit Congregatio Generalis Prima ad professionem quattuor votorum, quarto examinatore contrarium sentiente”. *Liber extr. Prov.*, Iudicia de examine ad gradum, k. 61.

przyczynił się do tego, tembardziej, że oprócz Thilla, inni koledzy z tego samego roku, jak Hennig, Jachnowicz i Milewski zdali egzamin pozytywnie. W przedstawieniu tego faktu zachodzi diametralne przeciwieństwo do tego, co o nim napisali dotychczasowi biografowie. ¹⁾ Nie znając podstawowego w tym względzie źródła informacji, jakim jest „Liber extraordinarius Provincialis”, unoszą się oni nad wspaniałym sukcesem, jaki Andrzej, ich zdaniem, odniósł na ostatnim egzaminie, opowiadają, że świetnie obronił tezy i wykazał, że zdobył wiedzę w tym stopniu, iż może wykładać teologię i filozofję jezuickim scholastykom, co więcej, wykładał nawet przez jakiś czas teologję w akademii wileńskiej. ²⁾ Wszystkie te zachwyty, wobec krótkiej urzędowej notatki o wyniku egzaminu, okazują się wymysłem zupełnie dowolnym a całkowicie sprzecznym z rzeczywistością. Błędem jest również, jakoby Bobola wykładał w akademii teologję. W kolegium tem nigdy nie pracował, a wykładać teologii wobec katastrofy na egzaminie „ad gradum”, nie mógł.

¹⁾ *Del Pace*, str. 10; *Buck*, str. 11; *Kajsiewicz*, str. 17; *Kiejnowski*, str. 12; *Czerwiński*, str. 36—37; *Rocci*, str. 27—28. W braku źródeł biografowie przyjęli za podstawę swego rozumowania fakt, że Bobola został później profesem, do czego normalnie wymagany był egzamin „ad gradum”. Z pewnego faktu profesji wysnuli wniosek, że egzamin „ad gradum” musiał być pozytywny. Skąd jednak doszli do poznania jego „świetnego wyniku” niewiadomo.

²⁾ Pewną podstawę do tego twierdzenia mogłoby stanowić zeznanie Stanisława Złotnikiewicza T. J. złożone w 1730 r. w Łucku: „In Academia Vilmensi docuit Theologiam positivam”, *zo.b. S. R. C. 1739*, Sum. n. 3, str. 22, § 10, co jednak żadnym sposobem nie da się udowodnić, owszem, jako sprzeczne z Instytutem Towarzystwa, zgóry trzeba odrzucić.

ROZDZIAŁ IV.
PIERWSZE LATA ŻYCIA KAPLAŃSKIEGO
1622—1630

1. Trzecia probacja. — 2. Nieśwież. — 3. W domu profesów przy kościele św. Kazimierza w Wilnie. — 4. Profesja zakonna.

*„Sacerdotio initiatus...
charitate fervidus numquam intermisit
Verbum Dei annuntiare... immo triennii
spatio totus fuit in iuvandis colendisque
contagiosa lue afflictis”.*

S. R.

C. 1853.

1 . — Konstytucje Towarzystwa Jezusowego przepisują dla kapłanów, po ukończeniu studjów, a przed ostatecznem związaniem się z zakonem przez publiczne śluby, odbycie t. zw. trzeciej probacji, trwającej mniej więcej cały rok. W zaprowadzeniu probacji wyszedł św. Ignacy Loyola z tej zasady, że Towarzystwu Jezusowemu potrzebni są ludzie, nie tylko gruntownie wykształceni w naukach, ale przedewszystkiem odznaczający się wysokim stopniem wyrobienia duchownego i doskonałości osobistej. Codzienne doświadczenie wykazuje, że studja, wymagające wielkiego nakładu sił i wytężenia umysłu w kierunku zdobycia wiedzy, siłą rzeczy osłabiają pierwotny zapał i gorliwość nowicjacką i kształcąc umysł, powodują pewne zaniedbanie wyrabiania woli. Tymczasem w pracy kapłańskiej obok wiedzy konieczna jest głęboka pobożność i prawość charakteru, bez tego bowiem owoce pracy apostołskiej z góry trzeba wykluczyć. Stąd powstał obowiązek odbycia trzeciej

probacji i to bezpośrednio po ukończonych studjach, o ile tylko, bardzo ważne powody temu nie przeszkodzą.

Kierownikiem kapłanów, odbywających tę ostatnią w zakonie próbę, jest t. zw. instruktor, którego obowiązki ściśle są określone osobnymi regułami i przepisami. Charakter władzy instruktora podobny jest do władzy mistrza nowicjatu, podobnie tryb życia, zajęcia, ćwiczenia duchowne i próby przypominają ćwiczenia nowicjackie. Wszystko jest tutaj tak urządzone, by każdy kto ze studjów wyszedł z pewnymi stratami na niekorzyść własnej doskonałości, mógł na probacji, z pomocą łaski Boga, wejść na drogę zupełnego i bezwzględego zaparcia się siebie, wzrósć w cnotach, nabrać zapasu świeżych sił, skrzepnąć wewnątrz i w ten sposób stać się odpowiednim narzędziem zakonu, dla pozyskiwania dusz dla Chrystusa i rozszerzania Jego królestwa na ziemi. ¹⁾

Prowincja litewska posiadała dom trzeciej probacji w Nieświeżu, w kolegium ufundowanym w 1582 r. przez księcia na Ołyce i Nieświeżu, Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła. ²⁾ Pod koniec sierpnia 1622 roku przybył tam, celem odbycia próby, Andrzej Bobola a wraz z nim Jachnowicz, Hennig, Thill, Milewski, Protaszewicz, Głowiński, Girzyński, Braun, Symonowicz, Kłosowski i Bzowski. Rektorem kolegium był podówczas lwowianin Jan Alandus, człowiek wykwintnych obyczajów, powiernik Mikołaja Radziwiłła, fundatora kolegium, zasłużony głównie jako wychowawca nowicjuszków zakonu, gdyż dłuższy czas w Połocku i Rydze był socjuszem, czyli pomocnikiem mistrza nowicjatu. ³⁾ Obowiązki instruktora probanistów pełnił Filip Frisius, ⁴⁾ pochodzący z Prus, doktor teologii. Twardy dla siebie i wymagający od podległych sobie księży, cieszył się wielką powagą w zakonie, o czym świadczą urzędy mistrza nowicjuszków, instruktora, rektora w Rydze, Brunsberdze i Wilnie oraz prowincjała litewskiego, jakie nań wkładano. ⁵⁾

¹⁾ *De tertio anno Probationis*, zob. *Ordinationes Praepositorum Generalium*, Antverpiae 1635, str. 23—35.

²⁾ *Załęski*, *Jezuici*, T. IV, Cz. I, str. 425—440.

³⁾ *Rostowski*, *Lituanicarum*, str. 330—331.

⁴⁾ *Czerwiński*, str. 43; *Rocci*, str. 33 powtarzają za *del Pace*, str. 13 błędnie jego nazwisko Truzio.

⁵⁾ *Summariola vitae defunctorum Patrum et Fratrum in Provincia Lithuaniae ad 1642*, A. S. I. Lith. 39, k. 265, n. 3; *Rostowski*, *Lituanicarum*, str. 415, 432.

W takim środowisku rozpoczął Andrzej dnia 1 września 1622 r. ¹⁾ wraz z swymi kolegami rok skupienia i przygotowania do prac duszpasterskich.

Bardzo pożyteczny jest przepis, obowiązujący rektora, instruktora i ministra domu trzeciej probacji, do spisania pod koniec roku informacji o każdym z probanistów. Szczęściem dla historyka jest fakt, że tego rodzaju informacje o Boboli przechowały się do naszych czasów. ²⁾ Pozwalają one odtworzyć próby, jakim poddawano Andrzeja, usposobienie, z jakim je znosił i umożliwiają naszkicowanie jego sylwetki duchowej w tej postaci, w jakiej przedstawiała się ona współczesnym jego przełożonym. Informacja, zwłaszcza instruktora Friziusa, skłonного raczej do surowego, niż pobłażliwego oceniania ludzi, stanowi w tym względzie bardzo poważne źródło. Dowiadujemy się z niej, że Bobola odbył wszystkie przepisane próby. Miesięczne rekolekcje odprawił z pożytkiem, dzięki temu, że przykładał się do nich z wielkim wysiłkiem woli. W pracach służebnych w kuchni, wykazał duży stopień uległości i świecił dobrym przykładem. Pielgrzymkę żebraczą (peregrynację) odbył z całą gotowością, zbudowaniem obcych i bez uszczerbku na zdrowiu. Do nauczania prostaczków katechizmu zabrał się z średnim zapalem, z wielką zaś gorliwością i zadowoleniem słuchaczy pracował na misji ludowej. W ciągu całego roku, a przedewszystkiem w odbywanych próbach, okazał Andrzej niezmierną energię i pewnego rodzaju zaciętość, z jaką walczył i łamał się sam z sobą, by wykorzenić swe wady a zdobyć i wzmóc w sobie cnoty, jakich potrzebę w życiu kapłana jezuita, widocznie doceniał; nie szukał siebie i zapominał o własnych wygodach, dla osiągnięcia wyższych celów. Dzięki temu instruktor zanotował pewien, rzucający się

w oczy, postęp jego na drodze doskonałości, przejawiający się głównie we wzroście w miłości bliźniego, prostocie i otwartości w postępowaniu, umiłowaniu ubóstwa i przywiązaniu do zakonu.

¹⁾ *Liber extr. Prov.*, Informatio quomodo Patres Tertiae Probationis se gesserint et qua ratione satis fecerint 1602—1642, k. 169, 171. Data podana w niektórych życiorysach (*Czerwiński*, str. 43—44; *Rocci*, str. 33—34), a mianowicie rok 1623/4, jest błędna.

²⁾ *Liber extr. Prov.*, Informatio quomodo Patres Tertiae Probationis se gesserint, k. 169, 171.

Pobożność jego, ducha modlitwy, oraz pokorę, posłuszeństwo, skromność i zachowanie reguł ocenił Frizius pozytywnie, ale osądził, że w tych kierunkach Andrzej nie wybił się ponad miarę przeciętną. Na tem polu wiele jeszcze pozostało do zrobienia. Więcej do zyczenia pozostawiały inne właściwości Boboli. Zbyt nie jeszcze przywiązanie do własnego zdania, łatwe wybuchy niecierpliwości, ledwie przeciętne opanowanie strony uczuciowej, zbyt silne jeszcze odzywanie się zmysłowości, zapewne w kierunku nadmiaru w stosowaniu pokarmów i napojów, tak silne u ówczesnej szlachty polskiej, jak i Jezuitów, z niej się rekrutujących, oto wady i pociągi, których opanowanie wymagało długiej jeszcze walki. ¹⁾ Dodajmy do tego zarzuty, postawione Boboli przez ministra domu Rudzińskiego, wskazujące na zbyt słabe panowanie jego nad językiem, objawiające się przez przekraczanie przepisanego w kolegium i zakrystji, milczenia, oraz na mały stopień obojętności względem rozporządzeń przełożonych, który zdradził przygnębieniem w chwili, gdy otrzymał dyspozycję prowincjała, nakazującą mu na rok 1623/24 pozostać w Nieświeżu, ²⁾ a będziemy mieli Andrzeja takim, za jakiego uważali go najbliżsi jego przełożeni w 1623 r. Fizycznie zdrowy i pełen sił, zdatny do owocnej pracy apostołskiej nad ludźmi, w miarę pobożny, pokorny, skromny, posłuszny, obdarzony usposobieniem choleryczno-sangwincznem, przygotowującym go o niecierpliwość, nieopanowanie uczuć i nastrojącącym mu wiele trudności w życiu

1) „(P. Andreas Bobola) incepit cum aliis probationem et finivit; versatus autem est in probatione ferventer; non ostendit taedium; fecit omnia experimenta. Exercitia spiritualia cum bono conatu et fructu. Culinae ministeria cum bona resignatione et aedificatione. Doctrinam christianam cum mediocri promptitudine et zelo. Peregrinationem cum alacritate, bonis viribus et aedificatione. Missionem cum extraneorum satisfactione. Commoditatum non fuit amans. Mediocriter devotus et orationi deditus. Mediocriter humilis, oboediens, modestus, regularum observans. Facile tamen ad impatientiam commovetur. Videtur aliquid profecisse in charitate fraterna, in simplicitate seu candore, affectu paupertatis, amore Instituti. Multum tamen habet de sensualitate, iudicii proprii videtur amator, in affectibus mediocriter mortificatus”. *Liber extr. Prov., Informatio quomodo Patres Tertiae Probationis se gesserint*, k. 169.

2) „(P. Andreas Bobola) conversativus in collegio et sacristia, nec satis resignatus ad ordinationes superioris est visus; siquidem accepto nuntio de manendo Nesvisii afflictus fuit”. *Tamże* k. 171.

wspólnem i panowaniu nad mową. Z drugiej jednak strony cechuje go miłość zakonu, jego ustaw i ślubów, szczerłość w obcowaniu a nadewszystko zapał do pracy nad sobą, do ujarzmiania ujemnych stron swego usposobienia a wzmożenia i wciągnięcia w służbę Bogu i ludziom jego zalet, przy całkowitem zapomnieniu o swych własnych wygodach. Takim człowiekiem, niewolnym od wad i ułomności, ale też zdobnym, w wielkie rokujące nadzieje, zalety, był Andrzej w 1623 r. W całości charakter Andrzeja i jego właściwości przedstawiają się dodatnio, zwłaszcza w porównaniu z jego kolegami z probacji. Wypowiedział się za tem stanowczo rektor kolegium nieświeskiego, wykwinny lwowianin Alandus, gdy pisał w swym liście do prowincjała: „Nie widzę potrzeby pisania długiej informacji o księżach probanistach, wszystkich bowiem można scharakteryzować jednym słowem. Wyjąwszy księży Jachnowicza, Thilla i Bobolę, wszyscy inni to ludzie małego ducha, mało dbający o pobożność, skromność i zachowanie reguł. 1) Słusznie zatem w późniejszych katalogach notowano, że Bobola odbył trzecią probację zadowolająco.” 2)

Dnia 22 lipca 1623 r. zakończono trzecią probację a tem samem ostatni wspólny i oficjalny w zakonie kurs ascezy. Kapłani opuszczający mury kolegium nieświeskiego mieli odtąd w wirze

prac na różnych,znaczonych im zarządzeniem przełożonych, placówkach sami czuwać nad sobą i swym postępowaniem na drodze doskonałości.

2. — Pierwszy rok po probacji spędził Bobola na pracy w Nieświeżu. Rodzaj jego pracy określa dokładnie współczesny katalog kolegium,³⁾ rozmiary zaś jej i wyniki można w wielkim przybliżeniu ustalić na podstawie kroniki kolegium

¹⁾ „Informationem longam Patrum Tertianorum non puto esse necessarium, cum una littera omnes iudicari possint. Excepto P. Jachnowicz, P. Thill, P. Bobola omnes alii sunt modici spiritus, parum devoti, parum modesti, parum observantes silentii et regularum”. *Tamże*, k. 171.

²⁾ *Cat. triennialis I Prov. Lith. 1625*, A. S. I. Lith. 6, k. 234. Zapiskę tę uważa błędnie *Czerwiński*, str. 44 za informację instruktora.

³⁾ „P. Andreas Bobola praefectus Ecclesiae, Provisor bursae pauperum, Concionator extraordinarius, missionarius”, *Cat. br. Prov. Lith. 1623*, A. S. I. Lith. 6, k. 225.

z 1623/24 r. ¹⁾ Jako rektor kościoła miał on dbać o schludność i ozdobę kościoła, porządek i wystawność w nabożeństwach oraz czuwać nad szafowaniem Sakramentów św. Jego staraniem odnowiono całkowicie ściany kościoła na zewnątrz i założono nowy dach. Do uświetnienia nabożeństw przybyły jedwabne draperje i kilka ornatów, wartości okragło 800 złp. Praca apostolska w świątyni, w której Andrzej brał udział jako rektor kościoła, spowiednik i kaznodzieja nadzwyczajny, święciła prawdziwe triumfy. Spowiedzi wysłuchano ponad 6000, w czym z całego życia 459; z herezji nawrócono na wiarę katolicką 10, schizmatyków 34, kompletnych ateuszów 20. Wielu wahających się utwierdzono w wierze, ze skutkiem pracowano nad lichwiarzami, rozbójnikami i skazańcami. Część, może największą, tych zasług należy przyznać Andrzejowi. Chociaż bowiem kolegium nieświeskie liczyło 24 księży, to po odliczeniu rektora, instruktora, ministra, dwu misjonarzy pracujących w Bobrujsku, trzech profesorów, dwu zmarłych, oraz jedenastu probanistów, do pracy w kościele pozostanie zaledwie trzech księży. Prócz tego pracował

Andrzej jako misjonarz ludowy w okolicach Nieświeża. Obchodząc zaniedbane pod względem religijnym wioski ordynacji nieświeskiej, zbierał bogaty plon swej gorliwości apostołskiej. Stu osobom po wsiach udzielił Sakramentu Chrztu św., związkiem małżeńskim złączył 49 par, żyjących dotychczas bez kościelnego ślubu, wielu publicznych gorszycieli skłonił do spowiedzi i lepszego życia. W Nieświeżu pełnił również obowiązki prefekta bursy dla ubogiej młodzieży szlacheckiej, założonej w 1620 r. przez marszałka kowieńskiego, kawalera Bożego Grobu, Andrzeja Skorulskiego.²⁾

3. — W Wilnie obok kolegium akademickiego i domu nowicjatu przy kościele św. Jana, wzniesli Jezuici piękny barokowy kościół św. Kazimierza, a przy nim t. zw. dom profesów. Kościół wykończono ostatecznie w 1616 r.³⁾ Wprawdzie wewnątrz kościoła w 1616 r. sprawiało wrażenie pustki, ale Jezuici żywili nadzieję, że „świętynia ta zawsze będzie przepelniona wiernymi.

¹⁾ *Historia Collegii Nesuisiensis S. I. 1624*, A. S. I. Lith. 38-II, k. 164—167.

²⁾ *Zalęski*, Jezuici, T. IV, Cz. I, str. 439.

³⁾ *Historia Domus Professae Vilnensis 1616*, A. S. I. Lith. 38, k. 112

Posiada ona bowiem dogodne położenie, a przytem tak jest piękną, iż w kraju tym nic się z nią równać nie może ani pod względem architektury, ani wspaniałego, majestatycznego wyglądu.” Że nadzieja ta była uzasadniona wykazała rzeczywistość. W czasie nabożeństw kościół, pomimo swych ogromnych rozmiarów, był wypełniony po brzegi. Niewielka, ze względu na brak odpowiedniego pomieszczenia, liczba księży stale przebywających przy kościele św. Kazimierza, nie mogła podoląć pracy, tem bardziej, że frekwencja z roku na rok rosła. Wreszcie w 1624 r. ukończono budowę domu profesów,¹⁾ mogącego pomieścić większe grono pracowników. W 1624 roku osiadło w nim 12 kapłanów, a wśród nich i Andrzej Boboła, przeniesiony z Nieświeża. Sława kaznodziei, jaką zdobył sobie w Nieświeżu, odbiła się echem i w Warszawie, skąd prepozyt domu profesów, Andrzej Nakiel, miał dnia 18 marca 1624 r. pisać do

prowincała Michała Ortiza: „Konieczny potrzebny jest nam kaznodzieja, któryby nadawał się równocześnie do utrzymywania stosunków z magnatami. Proszę zatem przysłać nam ks. Andrzeja Bobolę”.²⁾ Poważniejszy jednak w tej sprawie miał głos były prowincał a podówczas prepozyt wileńskiego domu profesów, Paweł Boksza, skoro Ortiz ustąpił jego prośbie i w 1624 r. przeznaczył Bobolę do Wilna.

W kościele św. Kazimierza znalazł Andrzej obszerne pole do pracy apostolskiej. Dnia 1 lutego 1624 r. zawiązano tutaj Sodalicję Marjańską mieszczan wileńskich, pod wezwaniem N. Marji Panny Wniebowziętej.¹⁾ Kierownictwo kongregacji zlecono Boboli, który pełnił ten obowiązek w latach 1624—1630. Prócz tego przez cały ten czas był on kaznodzieją, spowiednikiem, miewał popołudniowe wykłady Pisma św. i dogmatów, w latach 1626—1628 administrował kościołem, jako rektor kościoła, a od 1628 r. do 1630 był doradcą prepozyta.⁴⁾ Wiele czasu zajmowało z pewnością organizowanie Sodalicji mieszczańskiej, nie był to jednak czas stracony. Pod sztandar Niepokalanej zaciągała się coraz to większa liczba sodalisów,

¹⁾ *Historia Domus Professae Viln. 1624*, A. S. I. Lith. 38-II, k. 156.

²⁾ *Brzozowski*, Pars I, n. VIII.

³⁾ *Historia D. Prof. Viln. 1624*.

⁴⁾ *Cat. br. Prov. Lith. 1624—1630*, A. S. I. Lith. 6, k. 228, 234, 251, 257, 264, 270, 276.

przyczyniali się oni wielce swą obecnością i hojnością do uświetnienia nabożeństw i procesyj, całą duszą oddawali się pracy charytatywnej w szpitalach, przytułkach i więzieniach, a do heroicznego wprost posuwali się czynów, w chwilach głodu i moru, jakie Wilno nawiedzały.¹⁾ Nie działało się to z pewnością bez osobistego wpływu moderatora kongregacji, Boboli, który pierwszy z heroicznym zapomnieniem o sobie brał się do pracy. W czerwcu 1625 r. nawiedziła Wilno epidemia i zabójczym swym tchnieniem gasiła życia ludzkie i szerzyła wokół straszliwe spustoszenie. Kilku księży z domu profesów, między nimi i Andrzej, pospieszyło z chętną i ofiarną pomocą, zarażonym. Ludność, odczuwająca zawsze w podobnych

wypadkach potrzebę zbliżenia się do Boga, tłumnie garnęła się do kościoła św. Kazimierza, celem przygotowania się do grożącej śmierci. Poza pracą w kościele księża krążyli w chwilach wolnych po mieście, wyszukiwali chorych po domach i nieśli im pociechy religijne, nierzadko zaopatrywali też na drogę wieczności, konających na ulicach. O prawdziwym bohaterstwie Boboli i jego towarzyszy świadczą spustoszenia, jakie zaraza szerzyła w najbliższym ich otoczeniu. W niezbyt odległym od św. Kazimierza klasztorze bazylianów, imienia św. Trójcy, powaliła na łożo boleści wszystkich kapłanów, podobnieowładnęła klasztorem bazylijanek. W domu profesów porwała z tego świata ośmiu służących, nie oszczędziła oczywiście i tych, którzy bez trwogi patrzeli jej w oczy. Ofiarą chrześcijańskiej miłości bliźniego padli z domu profesów księża: Gabrjel Rządkowski, Łukasz Radzikowski, Piotr Klukowski, Jakób Pielasziewicz, Jan Isakowicz i brat Jan Spirau. ²⁾ Niemniej jednak bogatym był plon znoonej pracy pozostałej przy życiu garstki pracowników. Wysłuchali przeszło 8000 spowiedzi, w czym około 1200 spowiedzi dorosłych, którzy po raz pierwszy przystąpili do Sakramentu Pokuty, nawrócili 26 innowierców, udzielili chrztu 65 osobom, odprowadzili na miejsce kaźni 12 skazańców. ³⁾

¹⁾ *Annuae Litterae Domus Prof. Viln. 1625, 1626, A. S. I. Lith. 38, k. 177—178, 184.*

²⁾ *Annuae Litterae D. Prof. Viln. 1625; Rostowski, Lituanicarum, str. 280-281, 442-443.*

³⁾ *Historia D. Prof. Viln. 1625, A. S. I. Lith. 38, k. 177—178.*

Następne lata zwiększyły jeszcze rozmiary pracy. W 1626 r. kościół św. Kazimierza był jednym z trzech, których nawiedzenie koniecznym było dla uzyskania zupełnego odpustu jubileuszowego. Spowiedzi było mnóstwo, Komunię św. przyjęło zgórą 9000 osób. ¹⁾ W latach 1629—1630 ponownie poczęła w Wilnie grasować zaraza. Klasztor Karmelitów przy kościele św. Teresy wymarł zupełnie do tego stopnia, że klucze od niego przechowywano w domu profesów przy kościele św. Kazimierza, który też spłacił epidemii daninę w osobach przełożonego Andrzeja Nowackiego, oraz księży

Stanisława Danieckiego, Urbana Hepnera i braci Stefana Symonowicza i Stanisława Grzegorzewicza. ²⁾ O pracy Boboli w tym czasie nie mamy bliższych wiadomości; rozpiętość jej i owocność możemy jednak w pewnej mierze poznać w świetle bardzo ożywionej korespondencji, której przedmiotem była jego osoba.

4. — Dnia 31 lipca 1613 r. złożył Bobola w domu nowicjatu pierwsze śluby zakonne, według formuły obowiązującej w Towarzystwie Jezusowem, w której obok ślubów ubóstwa, czystości i posłuszeństwa zawiera się czwarty ślub, ujęty w słowa: „I przyrzekam do tegoż Towarzystwa wstąpić, ażeby w niem całe życie przepędzić.” Tegoż samego dnia spisał własnoręcznie deklarację, w której oświadczył, iż jasno rozumie, że czwarty ten ślub obowiązuje go do przyjęcia w zakonie stopnia czy to profesa, czy też koadjutora duchownego, według tego, co generał zakonu w tym względzie postanowi. Stopień ten nadaje generał jezuitcie dopiero po ukończeniu trzeciej probacji, praktycznie dzieje się to przez dopuszczenie do ostatnich publicznych ślubów, albo do publicznej profesji.

W czasach, kiedy św. Ignacy Loyola tworzył Towarzystwo Jezusowe i opracowywał jego organizację, istniał w innych zakonach podział na zakonników konwersów (laików) i na zakonników chórowych. Po ukończeniu nowicjatu, trwającego jeden rok, konwersi i chórowi składali uroczystą profesję. Św. Ignacy wszedł w tym względzie na drogę oryginalną, przepisując nowicjuszom, po ukończeniu dwuletniej próby, śluby wieczyste,

¹⁾ *Annuae Litterae D. Prof. Viln. 1626.*

²⁾ *Rostowski, Lituanicarum* str. 286-288, 303, 443.

ale prywatne, jednostronnie wiążące z zakonem tylko ślubującego, a zakonowi zostawiające wobec niego wolną rękę. Po latach dalszej próby następowały dopiero śluby publiczne i uroczyste, z czem łączył się podział kapłanów na dwie klasy: profesów, stanowiących w ścisłem tego słowa

znaczeniu Towarzystwo Jezusowe i ich pomocników, czyli koadjutorów duchownych. Papież Grzegorz XIII w dwóch bullach *Quanto fructuosius* (1 lutego 1583) i *Ascendente Domino* (25 maja 1584), przypisał pomysł tej organizacji szczególnemu natchnieniu Boga. Na powody tej dwustopniowości w ślubach i wśród kapłanów tego samego zakonu Jezuitów, wskazał Grzegorz XIII. Zadanie jakie ma spełnić Towarzystwo Jezusowe, wymaga od jego członków doskonałej pokory i roztropności w duchu Chrystusowym, cnoty i wiedzy wybitnej, długiego czasu znojących prób i uzupełnienia własnego wyrobienia doświadczeniem, zdobytem w pracy apostołskiej. Niemożliwym zaś jest poznać w ciągu dwuletniego nowicjatu, czy nowicjusz zdobył te wymagane w zakonie kwalifikacje. Długą zwłokę pomiędzy pierwszemi ślubami, złożonemi zaraz po nowicjacie i nieodwołalnemi przez zakonnika, a ślubami ostatnimi, wynagradza obficie zasługa całkowitej z siebie ofiary. Zdanie się całkowite i pełne zaufania na decyzję zakonu, wobec niego prawie zupełnie wolnego, jest dowodem męstwa i podnosi cenę złożonej ofiary. Dzięki tej organizacji zapewnił św. Ignacy Towarzystwu możliwość utrzymania pierwotnej gorliwości i trwałości w jego istotnych rysach oraz usuwania wszelkich elementów mniej zdalnych lub nieodpowiednich. Kwalifikacyj, wymaganych od profesów, może brakować zakonnikom skądinąd bardzo nawet zasłużonym i dostatecznie wypróbowanym. Ponieważ zadania, stojące przed zakonem, wymagają wielkiej liczby jego członków a niemożliwą jest liczebna elita, wobec tego należało, obok stopnia profesu, stworzyć też stopień koadjutora, czyli pomocnika profesu w pracy apostołskiej. W ten sposób pozostaje możliwość, wzrostu liczebnego kapłanów w Towarzystwie, bez obniżania wymagań od istotnej klasy zakonu, jaką są profesy. Warunki, jakie konstytucje stawiają kandydatom na profesów nie należą do lekkich. Obok głębokiego ducha modlitwy, wierności w zachowaniu ślubów, stałości w powołaniu do życia zakonnego i postępów w doskonałości, ponad miarę przeciętną, musi on

posiadać gruntowne wykształcenie w zakresie filozofii i teologii, czego wyrazem ma być pozytywny wynik egzaminu, o którym była już mowa wyżej. Istnienie lub brak tych warunków rozstrzyga o profesji. Konstytucje przewidują i z góry czynią pewne, wyjątkowe zresztą i uzależnione od decyzji generała, ustępstwo na rzecz tych, którzy ukończyli całkowity siedmioletni kurs studjów wyższych, ale przy egzaminie nie zdołali osiągnąć wyników pozytywnych. Brak ten mogła równoważyć wybitna znajomość nauk humanistycznych, lub władanie językami orjentalnemi, nadzwyczajne zdolności kaznodziejskie, administracyjne i t. p.¹⁾ W tym wypadku mógł generał dopuścić kogoś do profesji, ale w rzeczywistości należało to do rzadkich wyjątków, przyczem tego rodzaju ludziom pozwalano zwykle tylko na profesję trzech ślubów.

Z końcem 1626 r. upływały trzy lata pracy apostolskiej, jakiej Andrzej się oddawał, po ukończeniu trzeciej probacji. Wobec tego prowincjał litewski Jan Jamiołkowski, w myśl zarządzenia generała Klaudjusza Aquaviva, zatwierdzonego dekretem piątej kongregacji generalnej, zażądał od czterech księży, którym Bobola był bliżej znany, dokładnych informacji, o jego postępie na drodze doskonałości, o zaletach i wadach jego charakteru oraz o zdolnościach do prac właściwych zakonowi i ich owocach. Osoby informatorów, oraz ich opinie o Andrzeju są nieznanne. Jeszcze bardziej żałować wypada, że zaginęło sprawozdanie z tych informacji, opracowane przez prowincjała i jego czterech doradców i przesłane z końcem 1626 r. albo zaraz w pierwszych dniach stycznia 1627 r., na ręce generała Vitelleschi. Zredagowane według obowiązującego w tym względzie wzoru, mogłoby ono rzucić wiele światła na wartość wewnętrzną Andrzeja, jego zdolności oraz wyniki prac dotychczasowych. W każdym wypadku musiało być ono bardzo przychylnie dla Boboli, skoro na jego podstawie, Jamiołkowski i jego doradcy uznali za wskazane prosić generała o dopuszczenie Boboli do uroczystej profesji, pomimo, iż brakowało mu ważnego w tym względzie warunku, to jest pozytywnego wyniku egzaminu z całości nauk

¹⁾ *Claudii Aquavivae Ordinatio de promovendis ad gradus Societatis. Ordinationes Praepositorum Generalium, Antverpiae 1635, str. 109—132.* filozoficznych i teologicznych, którego, jak już wiadomo, nie zdał i to większością trzech głosów, przeciw jednemu!

Odpowiedź Vitelleschi'ego nosi datę 30 stycznia 1627 r.: „Zaznajomiwszy się dokładnie z informacjami, jakie Wielbność Wasza świeżo nadesłała o mających złożyć śluby, tak o poszczególnych zarządzam w Panu... Co do ks. Andrzeja Boboli należy jeszcze poczekać. Tymczasem proszę mu poważnie zwrócić uwagę na zauważone w nim błędy. Jeśli postępowanie jego okaże się bez zarzutu, wówczas będziemy mogli zastanowić się nad tem, czy dla przytoczonych w informacji powodów, zasługuje na dopuszczenie go do profesji trzech ślubów.” ¹⁾ Odpowiedź Vitelleschi'ego przemawia za tem, że informacja musiała być bardzo przychylna, w przeciwnym bowiem razie prośba prowincjała o profesję dla Andrzeja, jako nieuzasadniona byłaby z miejsca odrzucona. Jamiolkowskiego ta obietnica nie zadowoliła. Po naradzie z konsultorami wysłał on dnia 19 kwietnia 1627 r. obszerny list do generała, w którym usilnie prosi o dopuszczenie go do profesji, nie trzech, ale czterech ślubów, uzasadniając swą prośbę wielkimi zasługami, jakie dla zakonu położyli jego krewni, zdolnościami kaznodziejskimi Andrzeja i wpływem, jaki on wywiera na ludzi, z którymi się styka. Poprzednio już generał zgodził się na złożenie profesji trzech ślubów przez Jordana Protaszewicza, który pod każdym względem stoi niżej od Boboli, owszem swą gadatliwością i niepoprawnem wtrącaniem się do polityki, szkodzi nawet działalności zakonu. W tem zestawieniu Bobola, daleki od wspomnianych błędów, przedstawia się dodatnio i to do tego stopnia, że zasługuje na profesję czterech ślubów.

W Rzymie jednak inaczej zapatrywano się na sprawę profesji Boboli, niż jej gorący promotor Jamiolkowski.

¹⁾ „Expensis diligenter informationibus a Rev. V. nuper huc missis pro quibusdam ad gradum admittendis, ita de singulis in domino statuimus... P. Andreas Bobola differatur aliquamdiu et interim serio moneatur, quod si bene se deinceps gesserit, poterit ob rationes indicatas deliberari, an sit ad

professionem trium votorum promovendus”. Mutius Vitelleschi Joanni Jamiółkowski Prov. Lith. Romae 30 Januarii 1627, *Epistolae Generalium de promovendis*, A. S. I. Germ. 112—I, k. 167; kopja w *Decretoriae Adm. R. Patris Nostri de graduandis 1616—1739*, Uniw. Biblioteka Publ. w Wilnie, Rps bez sygnatury.

Uznano bez trudności, że zasługi Bobolów dla Towarzystwa są rzeczywiście wielkie i obowiązują do wdzięczności, że zaletami swymi i zdolnościami Andrzej przewyższa Protaszewicza, mimo to generał nie był skłonny do ustępstw i to głównie z tego powodu, że wynik egzaminu jest zupełnie negatywny. „W przyznawaniu lub odmawianiu komuś profesji”, pisał Vitelleschi 26 czerwca 1627 r., „nie kierujemy się zapatrywaniem osobistym, ale opieramy się bezwzględnie na zdaniu egzaminatorów co do wiedzy kandydata, oraz na opinii prowincjała i konsultorów o jego prowadzeniu się. Wobec tego Wielebności Waszej nie pozostaje nic innego do czynienia, jak ze spokojnem sumieniem promować ks. Andrzeja Bobolę na ten stopień, jaki mu już poprzednio wyznaczaliśmy (t. j. profesa trzech ślubów), chyba, że odznacza się on naprawdę wybitnym talentem kaznodziejskim lub administracyjnym, któryby brak wymaganej wiedzy zupełnie wyrównywał. W przeciwnym bowiem razie w sprawie tej, bez naruszenia sprawiedliwości, innej decyzji wydać nie możemy.”¹⁾ Mimo tak zdecydowanego reskryptu generała, Jamiółkowski nie opuścił rąk bezradnie, lecz trwał nadal w zamiarze uzyskania dla Boboli profesji czterech ślubów. Zebrał opinie o stopniu jego wykształcenia i zdolnościach kaznodziejskich i z odpowiednim komentarzem, załączonym przez konsultę, napisał znowu do Rzymu. Wśród opinii pozytywnych dwie cieszyły się szczególną powagą, jedna byłego prepozyta domu profesów w Wilnie, Pawła Bokszy z 1625 r., druga współczesnego prepozyta, Andrzeja Nowackiego z 1628 r. Obydwie, nie tając ujemnych stron cechujących usposobienie Andrzeja, bez przesady w słowach, zgodnie podkreślały jego bystry umysł, dobre wykształcenie, trzeźwość sądu, zdolności kaznodziejskie

¹⁾ „Cum in gradu professionis quatuor votorum alicui concedendo vel negando nos non proprium arbitrium, sed iudicium examinerum circa doctrinam, circa mores vero Provincialis et consultorum exactissime sequamur. Quare R. V. enitendum erit, ut nisi in P. Andrea Bobola insigne talentum sit aut concionandi aut gubernandi quod defectum doctrinae honeste compensare possit, aequo animo gradum ad illum admittat ad quem illum nuper destinavimus, cum aliud salva iustitia de eo decernere non possimus”. Mutius Vitelleschi Joanni Jamiołkowski Prov. Lith. Romae 26 Iunii 1627, *Epistolae Generalium de promovendis*, A. S. I. Germ. 112-I, k. 167-168. ponad miarę przeciętną i wielki a dobroczynny wpływ, jaki wywierał na ludzi. ¹⁾

Od tej chwili sprawa poczęła brać lepszy obrót. Generał zapoznawszy się pobieżnie z treścią listu Jamiołkowskiego, doniósł mu dnia 6 maja 1628 r., żeby jeszcze tymczasowo odłożył śluby Boboli i obiecał, że sprawę dopuszczenia go do profesji czterech ślubów weźmie na naradę z asystentami i o jej wyniku natychmiast doniesie. ²⁾ Owocem konferencji z asystentami był list Vitelleschi'ego z 27 maja 1628 r., który wytrwałość i cierpliwość prowincjała wystawił na nową próbę. Informacje uznano za niewystarczające i zażądano dokładnych wiadomości, w czym objawia się talent kaznodziejski Boboli, gdzie głosił on kazania, przez jaki okres czasu, z jakim uznaniem i pożytkiem, co wskazuje na jego zdolności administracyjne, czy posiada on taki zasób roztropności, by mógł zarządzać całą prowincją. Od wyniku tych informacji, które miał przedłożyć prowincjał i jego doradcy, uzależniono rozstrzygnięcie sprawy profesji czterech ślubów. ³⁾ List ten stanowi jeden dowód więcej na sumienne przestrzeganie w Rzymie konstytucyj

¹⁾ „P. Andreas Bobola... fuit in Domo Professa operarius, concionando, confessiones audiendo, conversando, ad quod non parum valet” *Cat. triennalis I Prov. Lith. 1625*, A. S. I. Lith. 6, k. 234.

„P. Andreas Bobola... est boni ingenii, iudicii, prudentiae, experientiae mediocris, boni profectus in litteris... ad concionandum satis valet... Valet ad conversandum cum proximis, licetea in re invitus esse videatur”. *Cat. trienn. II Prov. Lith. 1628*, A. S. I. Lith. 7, k. 13.

²⁾ „De P. Andrea Bobola adhuc statuere non potui, an sit ad quatuor admittendus, audiam super iis quae R. V. de illo scripsit, iudicium PP. Assistentium, ac deinde quid de eo sit faciendum, rescribam. Interim adhuc

sine gradu relinquatur". Mutius Vitelleschi Provinciali Jamiółkowski Romae 6 maii 1628; *Epistolae Generalium de promovendis*, A. S. I. Germ. 112-I, k. 168. Kopja w *Decretoriae A. R. P. N. de graduandis*.

³⁾ „Audivi iudicium PP. Assistentium super iis quae R. V. nuper huc scripsit pro P. Andrea Bobola admittendo ad professionem quatuor votorum ob insigne talentum concionandi et gubernandi. Verum cum neque R. V. neque Consultores satis explicent quanta sit illius in concionando gratia, et in quo se maxime prodat gubernandi facultas, necesse est ut R. V. eiusque Consultores huc scribant, lecta prius instructione de aptis ad gubernandum in quo potissimum praesidia quae habere putatur ad gubernandum sese prodent. Significet etiam R. V., quibus in locis adhuc sit concionatus, quanto tempore, quanta approbatione. Cum enim non nisi ob eximiam

Towarzystwa Jezusowego i troskę o wcielanie do klasy profesów ludzi naprawdę zdatnych. Nieznany nam zupełnie materiał informacyjny zebrany przez Jamiółkowskiego i przesłany generałowi, zupełnie go zadowolił i wykazał, że wykształcenie Boboli, oraz jego wybitne zdolności kaznodziejskie i administracyjne nie ulegają wątpliwości i bez reszty równoważą brak pozytywnego wyniku jego egzaminu z całokształtu zagadnień filozoficznych i teologicznych. Uznając tę sprawę za załatwioną pomyślnie, zwrócił Vitelleschi swe wymagania w innym kierunku. Bobola nie był wówczas jeszcze świętym, jako człowiek ułomny miał on swoje wady i w postępowaniu swem, oraz obcowaniu z innymi popełniał pewne błędy. Dobrze w tym względzie poinformowany Vitelleschi, polecił prowincjałowi poważnie wytknąć Andrzejowi wszystkie jego ujemne właściwości i zachęcić go do pracy nad ich usunięciem. „A jeśli na tem polu, zdaniem Waszej Wielbności i konsultorów, nastąpi stosowna poprawa, proszę nas znów zawiadomić. Wówczas zdecydujemy wreszcie, czy ma on być dopuszczony do profesji czterech ślubów.”¹⁾

Błędem, o który przedewszystkiem chodziło, było wrodzone Andrzejowi usposobienie choleryczne, przejawiające się na zewnątrz w pewnym uporze, z jakim trzymał się swego zdania, a zwłaszcza w skłonności do nagłych wybuchów niecierpliwości. Dla tej właśnie wady, uznał go w 1628 r. prepozyt Nowacki, za niezdatnego do

nauczania w szkołach i piastowania urzędu przełożonego, dopóki nie opanuje swego zapalnego,

dicendi gratiam, aut ob tantam gubernandi prudentiam, quanta ad universam provinciam administrandam sufficere possit, admitti ad professionem quatuor votorum nemo potest, prius debet de his constare nobis hic antequam illum, qui necessariam doctrinam non habet promovere sinamus". *Vitelleschi Jamiołkowski Provinciali Romae 27 maii 1628, Epist. Generalium, A. S. I. Germ. 112—I, k. 168—169.*

¹⁾ „P. Andreas Bobola suo tempore videtur ob eximia talenta sua admittendus ad professionem quatuor votorum, sed antea serio monendus erit de variis defectibus in eo notatis. In quibus ubi satis iudicio R-ae V-ae eiusque consultorum se emendaverit, iterum de eo nos moneat, ut deliberemus an tandem ad gradum sit promovendus". *Vitelleschi Provinciali Jamiołkowski, Romae 7 Octobris 1628, Decretoriae A. R. P. N. de graduandis.*

wybuchowego temperamentu. ¹⁾ Z tej głównej wady, jakby ze źródła wypływały przeważnie wszystkie uchybienia i niedoskonałości, jakie mu zarzucali współcześni obserwatorowie. To był jego krzyż, który mu ciążył i stale towarzyszył aż do samej śmierci. Z drugiej strony to samo choleryczne usposobienie było źródłem zalet Andrzeja. Już bowiem instruktor Frisius z uznaniem podniósł zapał i pewien chwalebny upór, z jakim Bobola odbywał próby, w czasie trzeciej probacji i pracował nad opanowaniem ujemnych stron swego temperamentu. Z tym samym prawdopodobnie zapałem, podsycanym zapewne gorącym pragnieniem uzdolnienia się do dostąpienia najwyższego w Towarzystwie Jezusowem zaszczytu, profesji czterech ślubów, wysiłał się on, po upomnieniu otrzymanem z Rzymu, nad stopniowem opanowaniem swego temperamentu, zmniejszeniem częstości wybuchów i osłabieniem ich siły. Odtworzyć te zmagania jest dzisiaj, wobec braku jakichkolwiek w tym względzie danych, rzeczą niemożliwą. Przypuszczenie o jej istnieniu i dodatnich wynikach opiera się na fakcie, że Bobola został wreszcie dopuszczony przez generała Vitelleschiego do profesji czterech ślubów, uwarunkowanej poprzednio usunięciem błędów. ²⁾

Dnia 2 czerwca 1630 r. ³⁾ w niedzielę, odbyła się w kościele św. Kazimierza przy domu profesów w Wilnie

podniosła uroczystość. Podczas Mszy św., odprawionej przez prowincjała Jamiołkowskiego, złożył Bobola w jego ręce uroczystą profesję czterech ślubów, dodając do trzech zwykłych, czwarty ślub szczególnego posłuszeństwa

¹⁾ „P. Andreas Bobola... est complexionis valde cholericæ, non valet ad docendum... ad gubernandum nondum valet, donec discat proclivem frenare choleram”. *Cat. trienn. II Prov. Lith. 1628.*

²⁾ Biografowie nie znając wyniku egzaminu Boboli „ad gradum”, jak również omówionej wyżej korespondencji, uważali profesję jego za normalną konsekwencję świetnie złożonego tego egzaminu. *Del Pace*, str. 10; *de Buck*, str. 11; *Kajsiewicz*, str. 17; *Kiejnowski*, str. 12; *Czerwiński*, str. 36—37; *Rocci*, str. 27—28.

³⁾ W życiorysach podano różne daty profesji Boboli — 2 czerwca 1625 — *Bzowski*, str. 16; *Rocci*, str. 37. — 2 czerwca 1631 — *Kajsiewicz*, str. 20; — 2 lipca 1630 — *de Buck*, str. 11 oraz *S. R. C. 1728*, Sum. n. 2, str. 5, § 93. Błąd popełniono przy kopjowaniu wiadomości z *Cat. trienn. Prov. Lith. 1651* (dzisiaj w *A. S. I. Lith. 9*, k. 132, n. 4), gdzie wyraźnie zanotowano datę profesji — 2 czerwca 1630 r.

Stolicy apostolskiej, co do misyj. Po skończonej Mszy św. odbyła się w zakrystji druga część tego uroczystego aktu, a mianowicie złożenie ślubów dodatkowych, któremi Andrzej zobowiązał się do troski o zachowanie w zakonie ubóstwa w pierwotnej jego doskonałości, do wymawiania się od przyjęcia godności duchownych w zakonie i poza zakonem, w wypadku zaś gdyby posłuszeństwo papieżowi zmusiło go do tego, przyrzekł pozostać w ścisłych związkach z zakonem i we wszystkim zasięgać rady generała, względnie jego delegata. Następnie spisał własnoręcznie trzy egzemplarze, zawierające formułę złożonych ślubów. Jeden z nich wysłano do archiwum generała. Drugi egzemplarz znajdował się do 1731 r. w archiwum prowincjała, ¹⁾ trzeci w archiwum domu profesów w Wilnie. Niewiadomo jakim sposobem jeden z tych autografów znalazł się w Niemczech w jakiejś antykwarni. Odnalazł go tam przed 1877 r. prałat, szambelan papieski Amatus Boone, ²⁾ zakupił i podarował Jezuitom belgijskim w Bruges. Jezuita Jan Martinov sprowadził kaligrafa, który sporządził dokładną i wierną kopję, a facsimile jej umieścił Martinov w drugim

wydaniu historii prowincji litewskiej Towarzystwa Jezusowego, ogłoszonym w Brukseli w 1877 r. ³⁾ Drugi egzemplarz tej niesłychanie cennej relikwii po Andrzeju posiada archiwum domu nowicjatu w Starejwsi pod Brzozowem. ⁴⁾

¹⁾ Stamtąd zrobiono notarialny odpis profesji w czasie wileńskiego procesu apostołskiego w 1731 r. Zob. *S. R. C. 1739*, Sum. n. 3, str. 31, § 76.

²⁾ Urodzony w Vlamertinghe 14 grudnia 1823, zmarł w Bruges w 1890 r. *Notice Biographique de Mgr Amatus Boone* extraite de son souvenir mortuaire, Rps w posiadaniu prałata Lescouhier w Bruges.

³⁾ Zob. *Rostowski-Martinov*, *Lituanicarum*, str. 385, oraz wstęp str. VIII.

⁴⁾ B. Andreae Bobola, formula professionis et votorum simplicium, quae post professionem fiunt, w zbiorze *Autographa Sanctorum et Beatorum Societatis Iesu*, n. 9.

ROZDZIAŁ V.
NA RÓŻNYCH PLACÓWKACH
1630—1652

1. Przełożony w Bobrujsku 1630—1633. — 2. Praca duszpasterska w Płocku i Warszawie 1633 — 1636. — 3. Kierownik szkoły w Płocku i Łomży 1637—1642. — 4. Moderator Sodalicji Marjańskiej ziemian i prefekt nauk w Pińsku 1643—1646. — 5. Praca w kościele św. Kazimierza w Wilnie 1646-1652.

„Nostrae vocationis est diversa loca
peragere et vitam agere in quavis mundi
plaga ubi maius Dei obsequium et
animarum auxilium speratur”.

Constitutiones Societatis Jesu, P. III,
c.2.

1. — W dawnym województwie mińskim nad rzeką Berezyną, istniało już od XIV w. miasto Bobrujsk. Niewielka ta, drewniana w XVII wieku miłościna, zamieszkała była przeważnie przez ludność prawosławną, która posiadała dwie cerkiewki. Garstka Polaków była zupełnie pozbawiona kościoła i wszelkiej opieki duchownej. Stan religijny katolickich mieszczan, jak również i wieśniaków okolicznych był wprost oplakania godny. Zanedbano całkowicie uczęszczanie do Sakramentów św., byli ludzie, którzy i po 60 lat się nie spowiadali. Ignorancji prawd wiary odpowiadał zanik moralności, zawieranie dzikich małżeństw i przechodzenie na prawosławie. Dla podniesienia życia religijnego u katolików, jak również celem propagandy idei katolickiej jedności z Rzymem wśród prawosławnych,

postanowił ówczesny starosta bobrujski, Piotr Tryzna, sprowadzić Jezuitów. Mianowany wojewodą parnawskim zapisał dnia 2 grudnia 1623 r. zakonowi 2 500 złp. na wsi Kisielewice. Wieś ta należała do posiadłości kasztelana połockiego,

Mikołaja Bogusława Zenowicza, który oddał ją w zastaw jakiemuś heretykowi. Tryzna umówił się z Zenowiczem i spłacił jego dług wierzycielowi, następnie przekazał Kisielewice Jezuitom nieświeskim, na cele utrzymania misjonarzy w Bobrujsku. Zenowicz, któremu przysługiwało prawo wykupienia zastawu z rąk Jezuitów, przez wypłacenie zapisanej im przez Tryznę sumy 2500 złp., nosił się z zamiarem pozostawienia wsi w posiadaniu Jezuitów, na co obiecał wydać odpowiedni dokument. Ale w bitwie pod Chocimem poniósł dnia 7 września 1621 r. ciężką ranę, wskutek której w kilka dni potem zmarł w obozie.¹⁾ Ponieważ nikt ze spadkobierców Zenowicza nie spieszył się z wykupem wsi, Jezuitom nieświeskim używali dochodów z niej, wynoszących 290 złp. rocznie, na urządzenie misyj w Bobrujsku i okolicy.²⁾ W lipcu 1623 r. wysłał rektor Alandus do Bobrujska księży, Jakóba Różnowolskiego i Rafała Kłosowskiego. Przyjęci gościnnie przez wojewodę Tryznę, zamieszkali na jego dworze. Katechizacja wśród mieszczan i w pobliskich wsiach wydała od razu, znaczne owoce. Ludność poczęła garnąć się do Sakramentów św., przeszło 20 schizmatyków pojednało się z Kościołem, uzdrowiono wiele małżeństw. W 1624 r. do prowizorycznie urządzonego kościółka św. Piotra Apostoła, wprowadzono uroczyscie, przy licznych udziale szlachty mińskiej, relikwie św. Tymoteusza Męczennika.³⁾ Dorywcza praca misyjna trwała pięć lat, a jej owocność skłoniła Tryznę do założenia stałej placówki jezuickiej w Bobrujsku. Na swym własnym placu, obok zamku królewskiego, powiększonym darowizną, uskutecznioną przez Zygmunta III, na prośbę syna wojewody, starosty bobrujskiego, Piotra Kazimierza Tryzny, wybudowano rezydencję, w której już od 1628 r. zamieszkali na stałe misjonarze, podlegli rektorowi nieświeskiemu.

Fundację tę przyjął jako samoistną rezydencję uniezależnił od kolegium w Nieświeżu, prowincjał Jamiołkowski w 1630 r. Pierwszym jej superjorem (przełożonym) mianował prowincjał Bobołę, który natychmiast po złożeniu profesji, udał się z Wilna

¹⁾ Wolff Józef, Senatorowie i dygnitarze Wielkiego Księstwa Litewskiego 1386—1795, Kraków 1895, str. 41, 126.

²⁾ *Residentia Bobrujscensis*, Rps str. 7; oraz *Informatio de Residentia Bobrujscensi data R. P. Visitatori*, Rps str. 4, A. S. I. Fondo Gesuitico.

³⁾ *Historia Collegii Nesvisiensis S. I. 1624*, A. S. I. Lith. 38—II, k. 167.

do Bobrujska. Obowiązki przełożonego w Bobrujsku pełnił on od czerwca 1630 r. do wiosny 1633 r. ¹⁾ Superjor rezydencji wnet zdobył sobie zaufanie wojewody Tryzny, który w 1630 r. zapisał na własnych dobrach dziedzicznych Zanki legat roczny w sumie 270 złp. i zobowiązał się formalnym aktem w imieniu własnym, żony swej Anny z Massalskich oraz swych spadkobierców, wypłacać tę sumę corocznie superjorowi bobrujskiemu. Oprócz tego w 1631 r. założył kamień węgielny pod kościół przy rezydencji, na którego budowę i utrzymanie zapisała jego małżonka dnia 14 czerwca 1631 r. część własnej wsi Rynie, przynoszącą rocznie dochód w sumie 515 złp. Niedługo potem na ten sam cel przeznaczył wojewoda czynsz, jaki pobierał z trzech wsi królewskich, które posiadał w dzierżawie. Były to wsi Michalewo, Dworzanowicze i Hojczyce. Roczny dochód z nich wynosił 360 złp. Król Władysław IV i małżonka jego Cecylja Renata, której przypadło w udziale starostwo bobrujskie, zatwierdzili ten krok wojewody, odstępując czynsz z tych wsi królewskich jezuitom bobrujskim, na czas swego życia. ²⁾ W ten sposób za rządów Boboli rezydencja zdobyła środki na utrzymanie swych członków i uzyskała fundusze, potrzebne na wybudowanie własnego kościoła. Nie danem było wojewodzie Tryźnie oglądać pełnych owoców swych zabiegów i wyjątkowej ofiarności, otwarcia drugiego w Bobrujsku kościoła katolickiego i szkół jezuickich. Śmierć zabrała go z tego świata

z początkiem 1633 r. Dzieła ojcowskiego dokonał dopiero Piotr Kazimierz Tryzna.

¹⁾ „P. Andreas Bobola Superior, Concionator in templo parochiali” *Cat. br. Prov. Lith. 1631, 1632*, A. S. I. Lith. 6, k. 289, 296; *Cat. I. Residentiae Bobroiscensis 1633*, A. S. I. Lith. 8, k. 199, 201. U wielu biografów data rządów Boboli w Bobrujsku jest błędna. Lata 1651—1657 podają: de *Buck*, str. 11—12, *Monaci*, str. 17—18, *Olvain*, str. 17—18, *Urban*, str. 16,20; inni przenoszą je na czas od 1649 r. *Werken en Lyden*, str. 8; inni na lata 1631—1633, *Kajsiewicz*, str. 20—21, *Czermiński*, str. 49—51, *Rocci*, str. 38—39. *Rostowski*, *Lituanicarum*, str. 410 podaje rok 1633 jako początek rządów Boboli w Bobrujsku. Nie od rzeczy będzie zaznaczyć na tem miejscu, że w latach 1651—1681 rezydencja bobrujska, wskutek zamieszek wojennych zupełnie była przez Jezuitów opuszczona. *Rostowski*, *Lituanicarum*, str. 410: „dissipati Socii ab hoste anno 1651”; *Zalewski*, *Jezuici*, T. IV. Cz. III, str. 1305—1306.

²⁾ *Residentia Bobrujsensis; Informatio*.

Obok wysiłków, podejmowanych w celu zabezpieczenia materialnego bytu powierzonej sobie rezydencji, pracował Bobola jako spowiednik i kaznodzieja w kościółku parafjalnym św. Piotra. Do podwładnych jego a zarazem współpracowników należeli księża: Rafał Kłosowski, Michał Kreczmer, Stefan Zaboklicki, Jan Pieńkowski, oraz brat Krzysztof Genell. Księża oddawali się pracy misyjnej, Genell natomiast, jako rzeźbiarz z zawodu pracował przy rezydencji i budującym się kościele. Z końcem 1632 r. grono mieszkańców rezydencji powiększyło się dwukrotnie, z przyczyn natury politycznej. Już w sierpniu 1632 r., korzystając z śmierci Zygmunta III i bezkrólewia, wyprawił car Michał Fiedorowicz znaczne wojska, pod wodzą Sehina, Prozorowskiego i Matissona przeciw Polsce, w celu odzyskania ziem, utraconych w pokoju dywilińskim w 1618 r. Cały szereg grodów, a wśród nich Drohobuż i Nowogród Siewierski, dostały się w ręce Sehina, Dnia 4 listopada 1632 r. oblegał on już Smoleńsk. Na wiadomość o wtargnięciu Moskali w granice Rzeczypospolitej rektor kolegium Jezuitów w Smoleńsku, Augustyn Jaguza, wysłał część księży i kleryków w okolice mniej zagrożone. Podobnie postąpił i rektor kolegium w Orszy, Stanisław Radomyski. ¹⁾ Tułacze rozproszyli się po domach

jezuickiej prowincji litewskiej. Z Orszy przybył do Bobrujska nauczyciel poetyki, magister Szymon Strymowicz. Znaleźli tam również schronienie zbiegowie ze Smoleńska, księża Jakób Brent, Stanisław Olszewski, oraz nauczyciele humanjorów, magistrzy Jan Pruszyński, i Szymon Dębowski. Biografowie wiele piszą na temat serdeczności i nadzwyczaj gościnnego przyjęcia, jakiego mieli ci tułacze doznać ze strony superjora Boboli.

Na sierpień 1633 r. zwołał prowincjał litewski, Mikołaj Łęczycki, zjazd administracyjny, czyli t. zw. kongregację profesów prowincji w kolegium akademickim w Wilnie.²⁾ W myśl przepisów na zjazdy takie, odbywające się normalnie co trzy lata, obowiązani byli wszyscy przełożeni domów jezuickich sporządzić podwójny spis podległych sobie osób, który, wybrany przez kongregację prokurator,

¹⁾ *Załęski*, *Jezuici*, T. IV, Cz. III, str. 1099—1100; *Rostowski*, *Lituanicarum*, str. 307—308; *Complementum historiae Collegii Orsensis 1632*, A. S. I. Lith. 38, k. 372/a; *Annuae Litterae Prov. Lith. S. I. 1634*, A. S. I. Lith. 38, k. 202.

²⁾ *Rostowski*, *Lituanicarum*, str. 308, 418.

zawoził do kurji generalskiej w Rzymie.¹⁾ Jeden z tych spisów, t. zw. *Catalogus triennalis primus*, zawierał wykaz osób, wiadomości o ich pochodzeniu, wieku, zdrowiu, studjach i zajęciach, jakim się w zakonie oddawali. W spisie drugim t. zw. *Catalogus triennalis secundus*, umieszczali przełożeni krótką charakterystykę zdolności swych podwładnych, ich wykształcenia, usposobienia i zdatności do zajęć, przyczem o rektorach i superjorach pisali tę informację prowincjałowie. Katalog drugi, stanowił kartę indywidualną członków zakonu, umożliwiał generalowi i prowincjałowi wyrobienie sobie obrazu stanu prowincji, ułatwiał celowy rozkład zajęć, odpowiadających osobistym zdolnościom jej członków, oraz zapewniał pewną ciągłość i jednolitość w zarządzie prowincją. Dla historyka jest on znakomitem źródłem w badaniach nad stanem prowincji, działalnością jej członków i oświecla osobistość i zmysł spozstrzegawczy przełożonych.

Wykazy takie, sporządzone własnoręcznie przez superjora bobrujskiego Bobolę, dochowały się szczęśliwie do

naszych czasów. ²⁾ Skreślona przez niego charakterystyka podwładnych, tchnie spokojem, obiektywizmem i utrzymana jest w tonie przychylnym. Świadczy ona również, że Bobola odznaczał się zmysłem krytycznym i darem poznawania się na ludziach. Stefan Zaboklicki, którego określił jako człowieka o przeciętnych zdolnościach, średnim wykształceniu, usposobieniu flegmatyczno-melancholijnem i małym doświadczeniu, niczem szczególnem nigdy się nie odznaczył, ³⁾ zato, zmarły w Bobrujsku dnia 12 stycznia 1633 r. Jan Pieńkowski, w całości zasłużył na miano wybitnego pracownika w winnicy Pańskiej, jakiem go Bobola obdarzył.

⁴⁾ Rafała Kłosowskiego uznał za nadającego się do

¹⁾ *Ordinatio de Catalogis, qui tertio quoque anno a singulis provinciis in Urbem mitti debent... anno 1589 in provincias missa. Zob. Ordinationes Praepositorum Generalium, str. 133—137.*

²⁾ *Catalogus triennalis Residentiae Bobrojskensis I et II, 1633, A. S.I. Lith. 8, k. 199—202.*

³⁾ „P. Stephanus Zaboklicki, ingenii, iudicii, profectus in studiis mediocris, experientiae exiguae, complexionis phlegmaticae melancholicae, valet pro operario”. *Cat. II, n. 5.*

⁴⁾ „Mortuus est 12 Januarii P. Joannes Pieńkowski annorum 44, insignis operarius”, *Cat. I, n. 10.*

zająć natury administracyjnej. ¹⁾ Przyszłość potwierdziła słuszność tej opinii. Mianowany rektorem kolegium w Nieświeżu przed 1660 r., okazał Kłosowski świetną orjentację w ówczesnych stosunkach politycznych i sprytnie uratował kosztowności kościelne od rabunku a podwładnych swych od szykan i prześladowania, w czasie najazdu moskiewskiego w 1660 r. Po klęskach zadanych Moskałom przez Czarnieckiego i Sapiehę w czerwcu i październiku 1660 r., nadspodziewanie szybko dźwignął kolegium nieświeskie z ruin, tak, że już w 1661 r. otworzył szkoły od sześciu lat zamknięte. ²⁾ Późniejsze życie Jakóba Brenta odpowiedziało zupełnie opinii, jaką o nim wydał Bobola. Ze względu na nieprzeciętne zdolności, roztropność i wykształcenie uznał on go za zdatnego do wykładania filozofji, teologii moralnej i do głoszenia kazań a nawet do sprawowania, w przyszłości obowiązków przełożonego, odznaczał się on bowiem wielkimi zaletami,

umożliwiającemi mu dobry wpływ na ludzi. ³⁾ Jako rektor domu nowicjatu w Wilnie, w latach 1647—1652, dał Brent dowody, które wykazują zupełną słuszność tej charakterystyki. Miarą szacunku, jakim się cieszył w Wilnie jest fakt, że po śmierci dnia 15 stycznia 1652.r., pochowano go w oddzielnej krypcie. ⁴⁾

Charakterystykę Boboli wpisał do katalogu drugiego prowincjała Łęczycki, twardy dla siebie, ale wymagający też wiele od innych, asceta. ⁵⁾ Zasadniczo informacja Łęczyckiego o Boboli nie różni się od wypowiedzianych już poprzednio o nim opinij. Podkreśla ona dobre jego zdolności, zdrowy rozsądek,

¹⁾ „P. Raphaël Kłosowski. Ingenii, iudicii, prudentiae, experientiae, profectus in litteris mediocris; complexionis melancholicae cholericcae, valet pro officio ministri, procuratoris”, *Cat. II*, n. 2.

²⁾ *Rostowski*, *Lituanicarum*, str. 389—390, 413; *Załęski*, *Jezuici*, T. IV, Cz. I, str. 442—443, 458.

³⁾ „P. Jacobus Brentus. Ingenii, iudicii, prudentiae et profectus in studiis boni, experientiae mediocris, complexionis sanguineae melancholicae. Valet ad docendam Philosophiam, Casus, ad concionandum, et conversandum cum magno fructu et aedificatione proximorum. Valebit ad gubernandum”. *Cat. II*, n. 4.

⁴⁾ *Brzozowski*, *Compendium vitae*, Pars I, n. IX; *Rostowski*, *Lituanicarum*, str. 359—360, 417.

⁵⁾ *Balbinus* Bohuslaus S. I., *Vita V. Patris Nicolai Lancicii e S. I.*, Pragae 1690; *Sopoćko* Michał ks., *Mikołaj Łęczycki*, Wilno 1935.

roztropność i dobry stopień wykształcenia, doświadczenie średnie oraz wskazuje na zdatność Boboli do obcowania z ludźmi i wywierania na nich dodatniego wpływu. ¹⁾ Siły fizyczne Andrzeja przedstawiały się dodatnio, czemu sam dał wyraz zapisując w katalogu pierwszym siebie, jako najzdrowszego wśród księży rezydencji bobrujskiej. ²⁾

2. — Niektórzy biografowie opowiadają, że w 1633 r. wybuchła w Wilnie ponownie zaraźliwa epidemia. Ponieważ miała ona poczynić wśród Jezuitów wileńskich ogromne spustoszenia, zawezwano do Wilna Bobołę, by energią swą i gorliwością wypełnił dotkliwie odczuwany brak kapłanów. ³⁾ W rzeczywistości ze znanych dotychczas źródeł wynika, że

epidemia, która od 1625 r. prawie corocznie odwiedzała Wilno, ustała już w 1632 r.⁴⁾ Wobec tego wiadomości biografów należy uznać za wątpliwe. Niepewnym jest również, czy w 1633 r. Bobola w ogóle był w Wilnie. W tym bowiem roku złożył on urząd superjora w Bobrujsku w ręce Marcina Rydzewskiego⁵⁾ i udał się do kolegium w Płocku, gdzie miał oczekiwać dalszych zarządzeń prowincjała. Droga zaś z Bobrujska do Płocka nawet w owych czasach nie prowadziła przez Wilno.

W Płocku, starym, stołecznym grodzie książąt mazowieckich, położonym na prawym brzegu Wisły, posiadali Jezuici, fundowaną w 1611 r. przez biskupa płockiego, Marcina Szyszkowskiego, rezydencję. Od 1615 r. prowadzili szkołę humanistyczną, do której

¹⁾ „P. Andreas Bobola, ingenii, iudicii, prudentiae et profectus in litteris boni, experientiae mediocris, complexionis colericae cum sanguinea. Valet ad conversandum”, *Cat. II*, n. 1.

²⁾ *Cat. I*, n. 1, gdzie Bobola napisał o sobie „bonarum virium”, podczas kiedy o innych zanotował „virium mediocrium.”

³⁾ „En 1633, le cri d’alarme est encore une fois jeté: Le Bienheureux n’était plus là, mais ii accourt de Bobruisk. Sa vue rend l’espérance a bien des coeurs; son dévouement excite encore la plus noble émulation parmi ses freres. La ville de Vilna, dans cette calamité, perdit uue partie considérable de ses habitants... Huit enfants de la Compagnie succomberent martyrs de la charité. André, sans doute, envia leur sort; mais Dieu le réservait pour un martyre encore plus généreux”. *Olivaint*, str. 17.

⁴⁾ *Supplementum Hist. D. Professae Viln. S. I 1633*, A. S. I. Lith. 38, k. 237; *Rostowski, Lituanicarum*, str.. 286—288, 303, 443.

⁵⁾ *Zalęski, Jezuici*, T. IV, Cz. III, str. 1304.

dołączono w 1632 r., za rządów rektora Stanisława Radomyskiego, studium retoryki.¹⁾ Według Czermińskiego²⁾ Bobola w latach 1633—1637 miał pełnić w Płocku obowiązki prefekta, czyli kierownika szkół, oraz kaznodziei w miejscowych kościołach. W rzeczywistości jednak Bobola przebywał w Płocku tylko do roku 1635, przyczem na pewno nie był prefektem szkół.³⁾ W 1633 r. bawił on tam jako „gość” bez określonego bliżej zajęcia.⁴⁾ W 1634 i 1635 r. kierował

istniejącą od 1616 r. ⁵⁾ kongregacją Marjańską uczniów kolegium, w czym pomocnikiem jego był magister Michał Kranich. ⁶⁾ Jakim pracom poza tem się oddawał zupełnie niewiadomo.

Za staraniem Jakóba Markwarta, profesora Boboli w czasie studjów filozoficznych, a od 1636 r. prepozyta domu profesów w Warszawie, ⁷⁾ przeniesiono Andrzeja do stolicy i powierzono mu zaszczytny ale i trudny zarazem urząd kaznodziei. ⁸⁾ Na lipiec 1636 r. wyjechał Bobola do Wilna, by jako profes, wziąć udział w kongregacji, czyli zjeździe administracyjnym profesów prowincji litewskiej. ⁹⁾ Obrady kongregacji odbywały się w kolegium akademickim. ¹⁰⁾ Zgromadzeni licznie profesowie wzięli z pewnością udział w podniosłej uroczystości, jaka się odbyła w Akademii dnia

¹⁾ *Załęski*, *Jezuici*, T. IV, Cz. III, str. 1068 i nast.

²⁾ *Czerwiński*, str. 51—52.

³⁾ Wynika to z *Catalogus triennalis I, 1639*, A. S. I. Lith. 9, k. 80.

⁴⁾ „Collegium Plocense 1633 — P. Andreas Bobola hospes”, *Cat. br. Prov. Lith. 1633*, A. S. I. Lith. 6, k. 300.

⁵⁾ *Załęski*, *Jezuici*, T. IV, Cz. III, str. 1071.

⁶⁾ „Anno Domini 1634 mense Novembri instituta est electio officialium Sodalitatis Marianae praesidente R. P. Andrea Bobola et R. Magistro Kranich. Provinciam sodalitatis Partheniae administrandae suscepit R. Martinus Białyszewski.” „Anno 1635 mense Februari die 4, instituta est electio sub R. P. Andrea Bobola & R. Magistro Michaele Kranich, in qua munus praefecti oblatum accepit R. Albertus Czachorowski.” „Eodem ut supra anno Kalendis Iulii instituta electione praesente R. P. Bobola renuntiatus est praefectus Sodalitatis R. Albertus Czachorowski.” *Instrumentum Jos. Ant. Gulkowski Notarii consistorii generalis Plocensis anni 1730*, Rps w Arch. Postul. Gen. S. I.

⁷⁾ *Załęski*, *Jezuici*, T. IV, Cz. II, str. 876.

⁸⁾ „P. Andreas Bobola, Concionator templi B. Virginis” *Cat. br. Prov. Lith. S. I, 1636*, A. S. I. Lith. 6, k. 303.

⁹⁾ *Rostowski*, *Lituanicarum*, 418.

¹⁰⁾ *Excerptum ex Actis Actorum Congregationum Provincialium Provinciae Lithuaniae S. I.* w *S. R. C. 1739*, Sum. n. 3, str. 31, § 77.

5 lipca. Kolega Boboli z nowicjatu i studjów teologicznych, Maciej Kazimierz Sarbiewski, promowany był w tym dniu na stopień doktora teologii, w obecności króla Władysława IV, nuncjusza apostolskiego i licznego orszaku dostojników duchownych i świeckich. ¹⁾

3. — W 1637 r. znalazł się Bobola z powrotem w Płocku z obowiązkiem kaznodziei i prefekta (dyrektora) nauk w kolegium. ²⁾ Szkoła, którą kierował była niewielka, podlegało mu czterech tylko nauczycieli. Zanotowano w tym roku szczególne ożywienie kultu św. Stanisława Kostki, do czego może przyczynił się Andrzej swojemi kazaniami i wpływem na powierzoną jego kierownictwu młodzież. ³⁾

W 1638 r. z woli przełożonych przeniósł się Bobola do kolegium w Łomży, gdzie miał już na dłuższy czas zagościć, bo aż do lata 1642 r. Obok obowiązków doradcy rektora kolegium i kaznodziei piastował on przez cały czas swego pobytu w Łomży urząd dyrektora, istniejącej od 1615 r. przy kolegium szkoły humanistycznej i retoryki. ⁴⁾ Po śmierci wielkiego dobrodzieja kolegium, Stanisława Radziejowskiego, oddał król starostwo łomżyńskie jego synowi Hieronimowi. Dnia 6 września 1638 r. odbył on uroczysty wjazd do Łomży. Uczniowie kolegium, rekrutujący się z rodzin szlacheckich powiatu łomżyńskiego, rawskiego i sochaczewskiego ustawili się przy najbliższej bramie i przywitali nowego starostę przemówieniami i wierszami, opracowanemi pod kierunkiem nauczycieli i kierownika szkoły, Boboli. Radziejowski w serdecznych słowach podziękował za zgotowaną sobie owację, z uznaniem podkreślił dość wysoki stopień opanowania języka i wyrobienia krasomówczego młodzieży i odtąd

¹⁾ *Rostowski*, *Lituanicarum*, str. 315, 432; *Wall*, *Sarbiewski Poëmata*, str. XI—XIII; *Annuae Coll. Viln. S. I. 1636*, A. S. I. Lith. 38, k. 250.

²⁾ „P. Andreas Bobola Anno 1637 Plociae mansit in Officio Concionatoris et Praefecti”, *Notae sive excerpta ex Catalogis Provinciae Lituanae missis in Urbem ab anno 1611*, Rps w Arch. Postul. Gen. S. I. T. VIII, n. 35-a, b, etc. Kopja w APMP Rps T. 750. str. 182—185.

³⁾ *Puncta pro Annuis Literis Collegii Plocensis S. I. 1637*. A. S. I. Lith. 38, k. 304.

⁴⁾ *Cat. br. Prov. Lith. 1641*, A. S. I. Lith. 56; *Notae sive excerpta ex Catalogis Prov. Lith. ab anno 1611*, APMP T. 750, str. 184; *Cat. triennalis Prov. Lith. I*, z lat 1639, 1642, A. S. I. Lith. 8, k. 80, 117, 126, 160.

stale wspomagał szkołę hojnemi ofiarami. ¹⁾ Możliwym jest, że pod wpływem Andrzeja, szczęśliwie ukończono w 1638 r.

około 20 lat ciągnący się spór o wieś Witki, należąca do dóbr Niestępów.²⁾

Pewne urozmaicenie w szarą pracę codzienną wniósł rok 1639. Na lipiec tego roku zwołał prowincjał litewski Jakób Lachowski, do domu profesów w Wilnie kongregację profesów.³⁾ Wyjechał na nią i Andrzej. Na zjeździe tym omawiano bardzo ważny projekt prowincji polskiej, dotyczący nowego podziału administracyjnego, czyli nowego przegrupowania domów jezuickich w cztery prowincje.⁴⁾ Wniosek ten kongregacja prowincji litewskiej odrzuciła. Bobola zajmował prawdopodobnie wobec projektu stanowisko większości.

Z czasów pobytu Andrzeja w Wilnie przechował się do naszych czasów list jego,⁵⁾ pisany dnia 17 lipca 1639 r. do wojewody witebskiego Krzysztofa Kiszki.⁶⁾ List ten jest jedynym zabytkiem korespondencji Boboli, jaki znamy. Treść jego jest niejasna, bardziej jeszcze zagadkowym jest tło sprawy, o jakiej Andrzej pisze. Przytaczamy go w brzmieniu dosłownem:

Jaśnie Wielmożny Mości Panie Woiewodo
Witepsky.

Panie Dobrodzieiu Mościwy.

Dla wszelakiego uspokoienia JWm Mego
Mościwego Pana, dla existimaciy y myłości u ludzi, w
którey JWm moy Mości Pan korzystasz przełożyłem com
być rozumiał ku temu koncowi pozyteczniejszego. Żeś
WM M. P. acceptato consilio

¹⁾ *Annae Literae Collegii Lomzensis S. I. 1638*, A. S. I. Lith. 38, k. 336; *Hist. Coll. Lomz. S. I. 1614—1639*, A. S. I. Lith. 38, k. 376/d.

²⁾ *Hist. Coll. Lomz. 1638*, A. S. I. Lith. 38, k. 376/b.

³⁾ *Acta Actorum w S. R. C. 1739*, Sum. n. 3, str. 31, § 77.

⁴⁾ *Rostowski, Lituanicarum*, str. 324, 418; *Załęski, Jezuici*, T. IV, Cz. I, str. 80—81; T. III, str. 579.

⁵⁾ Znajduje się on w zbiorach Akademji Umiejętności w Krakowie, Rps T. 399.

⁶⁾ Pierwotnie wojewoda mściślowski, mianowany wojewodą witebskim 2 lipca 1639 r. po zmarłym w czerwcu 1639 r. Janie Rakowskim.

Wolff Senatorowie i dygnitarze, str. 88. Że chodzi tu rzeczywiście o Kiszkę, dowodzi tego adres listu: „Jaśnie Wielmożnemu Mościwemu Panu Jegomości Panu *Kristophowi Kiszce* Woiewodzie Witepskiemu etc Panu Dobrodzieiowi Mościwemu od *Xiędza Boboli* o zabitego studenta.”

wzywał mię, abym o tym mówił z Xiędzem Rektorem y z X. Praefektem także stryiecznym zabitego Akademika, który ma omnem et absolutam potestatem quocumque modo agendi o głowę, nie tylko nasi Oycowie przyzwalaia, ale plenipotentią maiący gotów do słuszney Compositiey iako JWM M. M. P. zrozumiesz z iego do mnie pisania, które hisce includo. Chciey WM M. P. przez JMP Wzdowskiego zrozumieć o Czasie y Miejscu z tego Akademika plenipotentią maiącego. Moy M. Dobrodzieiu ex corde życzę WM M. M. P. końca tego kłopotu. Niech mam od WM mego M. P. o pewney y nieodmienney resolutiey wiadomość, żebym cozkolwiek pociechy przyniosł zabitego utrapionym Rodzicom. Oddaię zatym siebie samego z uniżonemi zakonnemi posługami zdawna doznaney łasce Wm mego M.P. iako naypilniey. Datum ex Domo Probationis Soc. J. 17 Iulii Anno 1639.

Wmości mego Mościwego Pana
y dobrodziea
Uniżony w Christusie sługa i
bogomolca
Andrzej Bobola S. I. m. p.

Najwidoczniej chodzi tu o jakieś zadośćuczynienie za zabicie ucznia akademii wileńskiej. Czy zginął on podczas jakiegoś tumultu ulicznego, czy też padł ofiarą zawiści osobistej niewiadome. Wprawdzie w 1639 r. było Wilno widownią rozruchów ulicznych przeciw zborowi ewangelickiemu, ale miały one miejsce dopiero 4 października.

¹) W grę musiał wchodzić jakiś wcześniejszy wypadek.

Możliwe, że sprawa ta pozostaje w związku z zajściem, jakie pod 1637 r. zapisano w rocznikach kolegium akademickiego w Wilnie. ²) Pod koniec 1637 r. zmarł Jakób Gibel, długoletni członek rady miejskiej wileńskiej i burmistrz, ³) który swym wpływem i zapomogami materjalnemi, zjednał

wielu zwolenników dla kalwinizmu. Na pogrzeb jego stawilo się wielu mieszczan, prawie cały magistrat i wszystkie cechy.

¹⁾ *Merczyng* Henryk, Czerokrotne zburzenie zboru wileńskiego, Wilno 1932, str. 26-28.

²⁾ *Annuae Collegii Vilnensis 1637*, A. S. I. Lith. 38, k. 288—289.

³⁾ *Lowmiańska* Marja, Wilno przed najazdem moskiewskim 1655 r., Wilno 1929, str. 54, 82.

Gdy okazały pochód pogrzebowy z pochodniami i śpiewami przeciągał o godzinie 10^{1/2} koło kościoła św. Jana, z którego właśnie po skończonej Mszy św. wychodzili akademicy, ktoś „z tłumu” zwrócił się do śpiewaków z żądaniem przerwania śpiewu, uwłaczającego miejscu należącemu do kościoła. Gdy to nie pomogło, posypały się na uczestników pogrzebu kamienie i wywiązała się bójka, w czasie której trumnę zrzucono z karawanu na ulicę. Możliwe, że w tej utarczce zginął akademik, o którym pisze Bobola.

Jakkolwiek rzeczy się miały, treść listu świadczy o szerokim jego sercu, współczującym z cierpieniem ludzkim i chętnem do usług, a z drugiej strony wskazuje na zaufanie, jakim go darzyła szlachta, uciekając się do jego pośrednictwa w sprawach tak bolesnych a delikatnych, jak ta o której w liście mowa.

O pracy zewnętrznej Andrzeja, jakiej się w następnych latach oddawał w Łomży, nic nie zanotowano. Musiała ona jednak przynosić dodatnie owoce, gdyż przełożeni w informacjach z lat 1639 i 1642, z uznaniem podkreślają jego zdolności, wytrawny sąd, dość bogaty zasób doświadczenia, dobre wykształcenie oraz talent krasomówczy. ¹⁾

4. — Dnia 3 lipca 1642 r. wziął Bobola udział w obradach kongregacji profesów w Wilnie, ²⁾ która wybrała na prokuratora Melchjora Schmelinga i poleciła mu wpłynąć na generała zakonu, Mutiusa Vitelleschi, by wszczął starania u Urbana VIII papieża, o włączenie oficjum o św. Ignacym Loyoli i św. Franciszku Ksawerym do brewjarza rzymskiego i o kanonizację, błogosławionego podówczas Stanisława Kostki.

³⁾ Po ukończonej kongregacji pozostał Andrzej w domu

profesów i do końca roku 1642 pracował jako doradca prepozyta, Marcina Hinczy, jako moderator Kongregacji Marjańskiej mieszczan i miewał w kościele wykłady Pisma św.⁴⁾

¹⁾ *Cat. tr. II-Prov. Lith. S. I. 1639, 1642, A. S. I. Lith. 9, k. 80, 117.*

²⁾ *Excerptum ex Actis Actorum Congr. Prov., S. R. C. 1739, Sum. n. 3, str. 31, § 77.*

³⁾ *Rostowski, Lituanicarum, str. 331, 418.*

⁴⁾ „P. Andreas Bobola, Explanator Scripturae S., Praefectus Congregationis Assumptae, Consultor”, *Cat. br. Prov. Lith. 1642, Domus prof. Viln., A. S. I. Lith. 8, k. 2.*

Z końcem 1642 r. lub z początkiem 1643 r. przeniesiono Andrzeja do kolegium jezuickiego w Pińsku, gdzie aż do lipca 1646 r. pełnił obowiązki kaznodziei, kierownika nauk i moderatora Sodalicii Marjańskiej ziemian z Pińszczyzny.¹⁾ Pierwszy raz zawitał Bobola wówczas do Pińska i rozwinął tu bardzo piękną działalność. Kronika kolegium z tych lat przechowała wiadomości o ożywionej pracy księży nad nawróceniem schizmatyków. Cieszyła się ona powodzeniem. Pomimo gróźb i przeszkód ze strony duchownych prawosławnych, wielu schizmatyków uczęszczało do jezuickiego Kościoła na kazania i nauki katechizmowe i pod ich wpływem przechodziło na katolicyzm. Wielu ze szlachty prawosławnej oddawało swe dzieci na naukę do kolegium jezuickiego, za czem zwykle szło nawrócenie się rodziców. Uczniowie szkoły podległej Andrzejowi wywierali zbawienny wpływ na swe rodziny. Wielką rolę grało w tem osobiste oddziaływanie Boboli na swych uczniów. Chętnie garnęli się oni do niego i miłowali go, wdzięczni za dobroć i życzliwość, jakiej od niego doznawali.²⁾

Prawdopodobnie do Andrzeja odnosi się notatka kroniki kolegium o wzmószonym kulcie Matki Najśw. pod wpływem przemówień kaznodziei.³⁾ Wyrazem tego kultu to założona przez niego w 1643 r. Sodalicja ziemian pińskich, pod wezwaniem Matki B. Wniebowziętej. Dnia 24 lutego odbyło się w kaplicy sodalicyjnej przy kolegium pierwsze posiedzenie,

pod przewodnictwem Andrzeja, i w obecności nauczyciela szkoły Jakóba Smoszewskiego T. J., na którym wybrano jednogłośnie prezesem Sodalicji podsędka pińskiego, Władysława Protasowicza. ⁴⁾ W następnych latach urząd prezesa Sodalicji pełnił podkomorzy wołkowyski Andrzej Dolski

(10. V. 1643 — 31. V. 1644), podczasy piński Arnulf Giedroyć

(31. V. 1644 — 16. VIII. 1645), Jan Dzierżek (do 7. I. 1646)

¹⁾ „P. Andreas Bobola, Concionator, Praefectus Scholarum et Congregationis B. Virginis”, *Cat. br. Prov. Lith. 1643—1645*, Collegium Pincense, A. S. I. Lith. 56.

²⁾ *S. R. C. 1739*, Sum. n. 2, str. 34—35, § 14.

³⁾ *Annuae Collegii Pincensis S. I. 1642—1645*, A. S. I. Lith. 39, k. 124—127, 203—204.

⁴⁾ *Monita officialium congregationis Pincensis B. V. Mariae*, Instrumentum Vincentii Suchocki protonotarii apostolici anni 1738, Rps w Arch. Post. Gen. S. I.

i Jan Karol Kopeć. ¹⁾ Dzięki tym doborowym najbliższym współpracownikom Boboli, Sodalicja rozwijała się pomyślnie, nie tyle na zewnątrz, ile w głąb. Wprawdzie Brzozowski w życiorysie Andrzeja pisze o liczbie sodalisów, przekraczającej setkę, ²⁾ jest to jednak przesada, gdyż tylu ziemian katolickich nie znalazłby wówczas w Pińszczyźnie. Organizację tę charakteryzuje kronikarz kolegjum w krótkich słowach: „Praktyką różnych cnót przyświecają sodalisi Marji a chociaż ich zastęp przy tem kolegjum jest bardzo szczupły, to jednak pobożnością i żądzą czynienia dobrze, usiłują współzawodniczyć z bardziej liczebnymi związkami sodalicyjnymi w innych miejscowościach”. Przykładne życie pierwszych sodalisów pociągało szlachtę okoliczną do zaciągnięcia się pod sztandar Królowej nieba. ³⁾

Wobec śmierci generała Vitelleschi († 9. II. 1645 r.) zebrali się w Pińsku w lipcu 1645 r. profesji w liczbie 50, celem obioru wyborców nowego generała. W kongresie wziął czynny udział i Bobola. Elektorowie w osobach Mikołaja Łęczyckiego, Benedykta de Soxo i prowincjała Jana Gruzewskiego wyjechali

do Rzymu, gdzie urząd generała zakonu powierzono (7. I. 1646) Wincentemu Caraffa.⁴⁾ Czerstwe dotychczas zdrowie Andrzeja poczęło w 1645 r. zawodzić,⁵⁾ może ta przyczyna skłoniła przełożonych do przeniesienia go z Pińska.

5. — W miesiącach letnich 1646 r. powrócił Andrzej do Wilna, gdzie w domu profesów, przy kościele św. Kazimierza, miał spędzić sześć lat (do 1652 r.). Przez cały ten czas był doradcą prepozytów Michała Ginkiewicza i Andrzeja Milewskiego, głosił w kościele kazania, miewał wykłady Pisma św. W 1648 r. przewodniczył na zebraniach księży, na których roztrząsano zagadnienia z teologii moralnej i przez rok (1646),

¹⁾ *Monita officialium*, tamże.

²⁾ *Brzozowski*, *Compendium vitae*, P. I, n. XI, lit. W. „plures centenis numerabat Mariophilos”.

³⁾ *Annuae Coll. Pinc. S. I. 1644*, A. S. I. Lith. 39, k. 127.

⁴⁾ *Acta Actorum; Rostowski*, *Lituanicarum*, str. 340—341, 418; *Annuae Coll. Pinc. S. I. 1645*, A. S. I. Lith. 39, k. 203.

⁵⁾ „P. Andreas Bobola... debilis” *Cat. tr. Prov. Lith. S. I. 1645*, A. S. I. Lith. 10, k. 145, n. 2.

kierował Sodalicią Marjańską mieszczan.¹⁾ Zalety jego, oraz wzięcie, jakim się cieszył, przyniosły w 1651 r. doraźną korzyść materialną, żyjącemu z jałmużny domowi profesów. Były ochmistrz dworu Radziwiłłów, w czasie wojen kozackich sędzia obożny, Kasper Kosmowski zmarł dnia 2 marca 1651 r. i cały majątek zapisał na dom profesów. Testament ten pod względem prawnym nie budził żadnych wątpliwości, nie brakło jednak ludzi, którzy chcieli go obalić. Wybuchł ostry spór, który oparł się o sąd biskupa wileńskiego, Jerzego Tyszkiewicza. Z ramienia zakonu sprawy tej pilnował Bobola. Biskup Tyszkiewicz w całości uznał prawa domu profesów do spadku, wówczas wytoczono proces przed sądem prymasa. Ostatecznie prymas Kazimierz Florjan Czartoryski rozstrzygnął sprawę w myśl decyzji biskupa wileńskiego. Za zasługę Andrzeja uważano nie tyle wygraną w procesie, ile to,

że pomimo długiego i drażliwego sporu, sława zakonu nic nie ucierpiała.²⁾

W czasie swego pobytu w Wilnie wziął Andrzej dwukrotnie udział w kongregacjach prowincjonalnych w latach 1649 i 1651. Zdrowie jego około 1649 r. poprawiło się nieco,³⁾ ale już w następnych latach znacznie się pogorszyło. Tymczasem wydarzenia, rozgrywające się na wschodnich ziemiach Rzeczypospolitej, dotkliwie godzące w Kościół katolicki, bolesne dla zakonu Jezuitów, wydarzenia, w których Andrzej miał z woli Opatrzności odegrać główną rolę, wymagały nie tylko hartu moralnego, ale i dużego zasobu sił fizycznych.

¹⁾ *Cat. br. Prov. Lith. 1646—1649*, Domus Professa Vilnensis, A. S. I. Lith. 56; *Cat. tr. Prov. Lith. 1649, 1651*, A. S. I. Lith. 10, k. 11, n. 3; Lith. 9, k. 132, n. 4.

²⁾ *Annuae D. Prof. Viln. S. I. 1650—1651*, A. S. I. Lith. 39, k. 245; *Brzozowski*, *Compendium vitae*, P. I, n. XIII, lit. X, gdzie powołuje się na nieznaną dziś *Status Causae in Archivio Provinciae Lithuaniae Vilnae asservatus*.

³⁾ *Cat. tr. Prov. Lith. S. I. 1649*, „P. Andreas Bobola... mediocris valetudinis”, a *Cat. tr. Prov. Lith. 1651*, „...debilis”.

ROZDZIAŁ VI.

WALKA O KATOLICYZM NA WSCHODNICH ZIEMIACH PAŃSTWA POLSKIEGO W PIERWSZEJ POŁOWIE XVII WIEKU.

1. Unja Brzeska 1596 r. — 2. Ks. Ostrogski i bractwa cerkiewne w opozycji do unji. — 3. Kozaczyzna ukraińska przyjmuje rolę obrońców schizmy. — 4. Niepowodzenie akcji na terenie parlamentarnym. — 5. Gwałty kozackie nad unitami. — 6. Chmielnicki wodzem wojującego prawosławia. — 7. Tępienie katolicyzmu „ogniem i mieczem”.

„Czoby w Kijowie i wo wsiej Biełoj Rusi... kostelom i papieżanom, także i unjeje i unjatom, otniud niokoły ne byt”.

Akty J. Z. Rossji T. III, str. 288.

I. — W 988 r. Wielki Książę Rusi Włodzimierz wraz z bojarami przyjął chrzest z Konstantynopola. Wskutek tego losy chrześcijaństwa na Rusi pozostawały w ścisłej zależności od Konstantynopola, tak, że kiedy w 1054 r. patriarcha konstantynopolitański Michał Cerularjusz, zerwał łączność z Rzymem, cała Ruś pod koniec XI wieku stała się schizmatyczną. Z czasem część Rusi dostała się pod panowanie wielkich książąt litewskich i dzięki akcji Władysława Jagiełły wraz z całym księstwem litewskim połączyła się z Polską. Dążność do powrotu do jedności z Rzymem odżyła i znalazła swój wyraz w unji Kościoła greckiego z łacińskim, podpisanej przez metropolitę kijowskiego Izydora, na soborze florenckim w 1439 r.

Po powrocie z Florencji został Izydor, za zasługi położone dla dzieła zjednoczenia Kościołów mianowany w 1439 r. przez

papieża Eugenjusza IV kardynałem i doznał w Polsce owacyjnego przyjęcia, w Moskwie jednak, dokąd się udał w celu propagandy unji, został uwięziony, ogłoszony heretykiem i wyklęty. Tron metropolitalny kijowski oddał w 1451 r. w. książę moskiewski Wasyl, schizmatykowi Jonaszowi. Wobec tego papież Pius II, mianował metropolitą kijowskim unią Grzegorza w 1458 r. i poddał pod jego zwierzchnictwo biskupstwo czernichowskie, smoleńskie, przemyskie, turowskie, łuckie, włodzimierskie, połockie, chełmskie i halickie. Król polski, Kazimierz Jagiellończyk, chcąc położyć tamę mieszanii się Moskwy w sprawy polskie, uznał Grzegorza i zapewnił mu swe poparcie. Biskupi wspomnianych diecezji poddali się nowemu metropolicie, wrogie stanowisko wobec niego zajął jedynie biskup czernichowski, Eutymjusz. Grzegorz (1458—1472) gorliwie starał się o podtrzymanie unji, ale jego następcy ciążyli ku Moskwie i zdradzali sympatię do schizmy, od otwartego zerwania z Rzymem powstrzymywała ich jedynie obawa przed królem Kazimierzem, który, jakkolwiek w koronie wpadał często w konflikt z biskupami łacińskimi, mimo to na ziemiach wschodnich państwa, dla względów politycznych, dbał o utrzymanie unji.

Unja florencka nie zapuściła jednak głębszych korzeni, co gorsza, ze względu na ścisłą zależność metropolity kijowskiego od Konstantynopola, sąsiedztwo ze schizmatyczną Moskwą i różnorodny a pod względem religijnym niepewny element, z którego rekrutowali się biskupi unicy, nie miała widoków trwałości. Na jej upadek, na ziemiach połączonej Polski i Litwy, niedługo trzeba było czekać. W. książę moskiewski Iwan III Wasiljewicz, oddając swą córkę Helenę za żonę w. księciu litewskiemu, a od 1501 r. królowi polskiemu, Aleksandrowi, zażądał pozostawienia Helenie swobody w wyznawaniu prawosławia i dopuszczenia na jej dwór kapłanów schizmatyckich. Zgoda Aleksandra umożliwiła władcom moskiewskim mieszanie się w sprawy wewnętrzne Polski, które nigdy odtąd nie ustało, owszem stale aż do

upadku Rzeczypospolitej przybierało na sile. W Wilnie, miejscu pobytu Heleny, zaroilo się wnet od ruchliwych duchownych prawosławnych, pod pozorem opieki duchownej nad Heleną i pod jej osłoną, gorliwie propagujących schizmę. Po śmierci Aleksandra, za sprawą Heleny, powierzył Zygmunt Stary metropolję kijowską apostołowi schizmy w Polsce, Jonaszowi (1519 do 1523).¹ Obojętność Zygmunta Starego i Zygmunta Augusta wobec unji, oraz zamieszanie, spowodowane rozrostem protestantyzmu, ułatwiło następcom Jonasza, szerzenie schizmy i otwartą walkę, nie tylko z unją, ale i z Kościołem łacińskim.²)

Działalność metropolitów kijowskich okazała się niebezpieczną również dla jedności i suwerenności państwa polskiego. Wzrastająca nienawiść do polskości a silne sympatje i ciężenie ku Moskwie, przekonało Zygmunta Augusta o potrzebie uzdrowienia tych nienormalnych, a z państwowej racji stanu niebezpiecznych i niedopuszczalnych stosunków. Miała tego dokonać unja lubelska i wcielenie bezpośrednio do korony województw wołyńskiego, braclawskiego i podlaskiego (5. III. 1569) oraz kijowskiego (1. VI. 1569). Zjednoczenie jednak tych ziem z Polską było czysto zewnętrzne i nie odpowiadało potrzebie chwili. W celu zerwania nici, wiążących Rusinów-schizmatyków z Moskwą, należało odnowić dzieło unji religijnej, tem bardziej, że sprawa nie cierpiała zwłoki. W 1589 r. odbył wizytę swych prawosławnych owieczek patriarchy konstantynopolitański Jeremjasz II i mianował patriarchą moskiewskim Joba, który natychmiast ogłosił się patriarchą włodzimierskim, moskiewskim, całej Rusi i wszystkich krajów północnych. Powrót Rusinów do jedności z Rzymem w wysokiej mierze przygotowała akcja Jezuitów oraz bractw cerkiewnych, a przede wszystkim nieporządki w cerkwi prawosławnej, spowodowane wstrętnymi nadużyciami, jakich dopuszczali się metropolici kijowscy i niektórzy z podległych im biskupów. Zdrowszy element hierarchji prawosławnej bolał nad upadkiem cerkwi i widział ratunek w powrocie do jedności z Rzymem,

czemu dał wyraz w przystąpieniu w 1596 r. w Brześciu do unji przez swych biskupów Hipacego Pocieja i Cyryla Terleckiego.
3)

1) *Kreuz* Leon, Obrona jedności cerkiewnej albo dowody, którymi się pokazuje, iż Grecka cerkiew z łacińską ma być zjednoczona, Wilno 1617, str. 90; *Chodynicki* Kazimierz, Kościół prawosławny a Rzeczpospolita Polska 1370—1632, Warszawa 1934, str. 49—60.

2) *Pelesz* Juljan dr., Geschichte der Union der ruthenischen Kirche mit Rom, Wien 1878, T. I, str. 92—121, 366—376, 471—498; *Likowski* Edward ks. biskup, Unja Brzeska, Poznań 1896, str. 9—29.

3) Istnieje dzisiaj dążność do przypisywania dzieła unji brzeskiej sferom rządowym a zaprzeczania roli w niej hierarchji prawosławnej ruskiej. — Zob.

Unja ta nie była jednak dziełem całkowitem, zignorowały ją diecezje lwowska i przemyska, a później oderwała się od niej największa z ruskich diecezyj, łucka. 1) W diecezjach zjednoczonych z Rzymem ogół nieoświeconego, samowolnego kleru parafjalnego, lękając się następstw unji w formie centralizacji władzy duchownej i walki z nadużyciami, wrogo się do niej odnosił. Zupełnie nie odpowiadała ona ambicjom bractw cerkiewnych, składających się z ludzi świeckich, które proporcjonalnie do upadku kleru, wzrastały w potęgę i wpływ na sprawy cerkwi. Unja zagrażała ich supremacyjnemu stanowisku. Do walki przeciw unji podburzał je patriarcha konstantynopolitański, przerażony groźbą utraty głównego swego źródła dochodów, metropolji kijowskiej. Kontrofensywę ujął w swe ręce, dumny magnat, niekoronowany książę Rusi, książę Konstanty Ostrogski, początkowo główny propagator unji, urażony w swej ambicji, z powodu przeprowadzenia jej bez jego udziału, podtrzymywany w swej dyzunickiej zaciętości przez centrum różnowierstwa w Ostrogu. 2)

2. — Walka rozgorzała na dobre. Specjalni agenci poczęli rozwozić po ziemiach Litwy i Rusi ulotki propagandowe, podburzające przeciw unji, drukowane przeważnie w Ostrogu. Na zjeździe protestantów w Wilnie w 1599 r. zjawili się i przedstawiciele, wojującego prawosławia i wspólnie z dysydentami zawiązali konfederację dla obrony,

rzekomo uciśnionego odszczepieństwa, zyskując w ten sposób większość w szeregu sejmików a zwłaszcza w trybunale wileńskim. W czasie rokосу Zebrzydowskiego, szlachta województw wołyńskiego, braclawskiego i kijowskiego opracowała

Lewicki Kazimierz, *Sprawa unji Kościoła wschodniego z rzymskim w polityce dawnej Rzplitej (Sprawy Narodowościowe, Warszawa 1933, R. VII, n. 5, str. 491—508; n. 6, str. 650—671)*, — co zbija *Andrusiak* Mikołaj, zob. *Kwartalnik Historyczny, Lwów 1934, R. 48, z. 2, str. 348—349; Chodynicki, Kościół prawosławny, str. 263—315.*

¹⁾ *Likowski, Dzieje Kościoła Unickiego na Litwie i Rusi w XVIII i XIX wieku, Poznań 1880, str. 1.*

²⁾ *Lewicki* Kazimierz, *Książę Konstanty Ostrogski a unja brzeska 1596 r., Lwów 1933, łącznie z uwagami, jakie poczynił Andrusiak Mikołaj, zob. Kwartalnik Historyczny, Lwów 1933, R. 47, z. 1, str. 650—656. Chodynicki, Kościół prawosławny, str. 315—322.*

i uchwaliła w 1606 r. pod Sandomierzem projekt konstytucji, likwidującej unję i żądała jej zatwierdzenia i oficjalnego ogłoszenia przez Króla Zygmunta III: „Religja grecka, iż zdawna prawa swoje ma, od wielu królów polskich i Wielkich Xiążąt Litewskich poprzysiężona i wcale nienaruszona aż do szczęśliwego panowania naszego była, teraz, iż przez Metropolita i Władyków, którzyposłuszeństwo Ojcu Papieżowi Rzymskiemu oddali, odmianę odniosła i odnosi, ad suum statum przywracamy i według praw ich wcale zostawujemy. Metropolitę i Władyków, którzy do tego przyczynę dali, z ich miejsc degradujemy i przywilegja na te beneficja im dane, kasujemy... a na potem wakantje cerkiewne i majątności do tych cerkwi należące, które są nadane, mają być rozdane ludziom narodu szlacheckiego tejże wiary greckiej i posłuszeństwa Patryjarszynego, obywatelom tamecznym, przez wolną ich elekcję”. ¹⁾ Podpisanie tej konstytucji przez króla równałoby się kompletnemu zlikwidowaniu unji, redakcja zaś projektu świadczy o natężeniu propagandy i walki, jaką prawosławni prowadzili.

W 1608 r. zmarł książę Ostrogski. Kierownictwo akcji przeciwnunijnej przejęły w spadku po nim bractwa cerkiewne, z

pośród których najbardziej czynnie występowało bractwo stauropigialne wileńskie i Ławra Peczerska w Kijowie. Wilno stało się centrum walki polemicznej piórem, w czym rej wodzili początkowo Stefan Zizania i Melecy Smotrzycki. Najbardziej charakterystycznym z pism polemicznych jest Smotrzyckiego „Threnos czyli lament jedyney powszechny apostołskiej wschodniej cerkwie”, wydany w Wilnie w 1610 r. Autor biada nad przejściem na unję 17 rodów książęcych, 48 magnackich i innych „bez liczby” i zwraca się do nich z bolesnym wyrzutem w imieniu cerkwi schizmatycznej: „Atoliście mnie złoczyńcy z tak ozdobnej szaty złupili i nad nędznem ciałem mojem, z któregoście wyszli, naśmiewiskiem i urąganiem się pastwiecie. Aleć przekłety wszelki, który na wzgardę nagość matki swej odkrywa, przekłeci wy, którzy się z nagości mej naśmiewacie i cieszyacie!” Lamenty niewiele jednak pomagały.

¹⁾ *Archiw Jugo — Zapadnoj Rusi*, Cz. II, T. I, str. 68—72; Walkę przeciw unji, prowadzoną na terenie parlamentarnym gruntownie i szeroko przedstawił *Chodyncki*, Kościół prawosławny, str. 356—416.

Łacińska kultura Polski pociągała szlachtę ruską, dezercje z szeregów prawosławia rosły z dniem każdym.

3. — Wobec tego, że propaganda i zabiegi o zaspokojenie pretensyj na drodze prawnej, osiągały wynik dla schizmy niekorzystny, oglądnęło się duchowieństwo prawosławne za sprzymierzeńcem, któryby siłą dopomógł mu do zwalczania znieawidzonej unji. Tym sprzymierzeńcem mieli się stać kozacy, żywił jeszcze w początkach XVII w. napół nomadyczny i rozbójniczy, ¹⁾ wedle wyrażenia króla Zygmunta III „faex hominum ex variarum gentium latronibus collecta”, nazwani ludźmi „wyzutymi z religji i bojaźni Bożej, stąd gotowymi na wszystko i niedbającymi o niebezpieczeństwo, które jest ich zawodem i „praecipuum sacramentum”. ²⁾ Początkowo duchowieństwo ruskie zachowywało się wobec kozaków zupełnie obojętnie, z czasem jednak poczęło ich kokietować i pracować, by niespożyty ten żywił przetworzyć na pewnego rodzaju armję krzyżowców,

których szaszki i kindzały miały przygotować teren pod królestwo prawosławia.³⁾ Udało się to tem łatwiej, że po erze wypraw kozackich na Pont i Synopę, zwanej przez historyków ruskich „dobą heroiczną”, Polska ujęła ich w karby, wskutek czego, wchodząc w służbę hierarchji schizmatyckiej, mogli oni łatwo znaleźć upust dla właściwej sobie dzikości.

Hetmanowi kozaczyzny ukraińskiej Piotrowi Konaszewiczowi, zwanemu Sahajdacznym, zaimponowała rola Ostrogskiego, którą ofiarowało mu bractwo cerkiewne kijowskie i natychmiast rycerską swą prawicą wsparł ginącą schizmę. W 1618 r. metropolita unicki Pocij, chciał rozciągnąć jurysdykcję na monastery i cerkwie kijowskie i wysłał w tym celu namiestnika swego Grekowicza. Na alarm bractwa kijowskiego przybyły watahy kozackie i pojmwawszy

¹⁾ *Sobieski* Wacław, Zygmunt III, *Historja polit. Polski*, Cz. II, str. 201, (*Encyklopedia Polska*, T. V, Cz. D).

²⁾ *Kesselring* Rudolf, *Stosunki kulturalne polskie w. XVI wedle sprawo-zdania ambasadora angielskiego Sir Geoga Carewa z roku 1598*, Warszawa 1932.

³⁾ *Jablonowski* Aleksander, *Historja Rusi południowej do upadku Rzeczypospolitej Polskiej*, Kraków 1912, str. 217—218; — *Ukraina*, Warszawa 1897, str. 395—470 (Polska XVI wieku, T. XI); *Szajnocha* Karol, *Dwa lata dziejów naszych 1646, 1648*, Warszawa 1900, T. I, str. 112—113.

Grekwicza, wrzuciły go swym rycerskim obyczajem do Dniepru „pid lid wodu pyty” i nietylko przeszkodziły Pocijowi zająć podległe mu monastery, lecz co więcej, dopomogły Elizeuszowi Pletenickiemu zagrabić, skonfiskowane przez króla na rzecz metropolity unickiego dobra, należące do monasteru Pieczarskiego. ¹⁾ Odtąd ośrodkiem, wypieranego przez unję prawosławia, stał się Kijów a jego podporą kozaczyzna. Ponieważ stanowiła ona wielką mozaikę narodowościową i klasową, dlatego duchowni prawosławni rozpoczęli pracę nad zbliżeniem i porozumieniem tych różnorodnych żywiołów. W ten sposób od 1618 r. do rysów charakterystycznych kozactwa i jego buntów przybył element religijny, narzucony im z zewnątrz, niemniej jednak potężny i groźny dla katolicyzmu. ²⁾

W marcu 1620 r. stanął na Ukrainie, wysłany przez Turcję, patriarcha jerozolimski, Teofanes. Uroczyście powitał go hetman Konaszewicz i pozostawił mu eskortę złożoną z 1500 kozaków.³⁾ W tej niezbyt odpowiedniej swej godności duchownej asyście, wyśliznąwszy się z pod opieki komisarza królewskiego, Paczanowskiego, kreował Teofanes w Kijowie metropolitę prawosławnego Boreckiego i pięciu władyków, oraz okólnikiem z 16 sierpnia, oznajmił Rusi o wskrzeszeniu hierarchji prawosławnej i wyklął biskupów unickich. Akt ten, dokonany w tajemnicy przed rządem polskim, wprowadził dwoistość hierarchji — unickiej i dyzunickiej.⁴⁾ Odjeżdżającego Teofanesa odprowadzili kozacy pod wodzą Konaszewicza aż do granic Rzeczypospolitej, poczem na zjeździe w Suchej Dubrowie obrali posłów w osobie Konaszewicza i Ezechjela Kurcewicza i wysłali ich do króla celem wymuszenia zatwierdzenia akcji Teofanesa.⁵⁾ Tymczasem unicy podnieśli zarzut,

¹⁾ *Hruszewski* Michał, *Historja Ukrainy—Rusi*, T. VII, str. 398; *Lipiński* Waclaw, Stanisław Michał Krzyczewski, *Z dziejów Ukrainy*, Kijów 1912, str. 191—192.

²⁾ *Sobieski*, Zygmunt III, str. 213—215; *Lipiński*, Krzyczewski, str. 191, 193; *Jablonowski*, *Kozaczyzna a legitymizm*, Ateneum 1896, T. III, str. 253.

³⁾ *Sobieski*, Zygmunt III, str. 213—215; *Lipiński*, Krzyczewski, str. 194; *Chodyncki*, Kościół prawosławny, str. 419—431.

⁴⁾ Relacja nuncjusza de Torres z 1622 r. „O unitach i dyzunitach”, zob. *Rykaczewski*, *Relacje nuncjuszów apostolskich*, Berlin—Poznań 1864, T. II, str. 150—156.

⁵⁾ *Lipiński*, Krzyczewski, str. 197.

że Teofanes jako agent turecki podburzał kozaków przeciw Polsce, a dzieło to w dalszym ciągu prowadzą Borecki i Smotrycki. Król, na żądanie unickiego metropolity Rudzkiego, kazał obydwu uwięzić, a Lew Sapieha wytoczył im w Wilnie proces o zdradę stanu. Sprawa jednak upadła wobec groźnej postawy kozaków.¹⁾ Daleko było jeszcze do uspokojenia umysłów, ale walka toczyła się już tylko na papierze.²⁾ Wdzięczni kozakom za poparcie poczęli władcy wynosić ich na bohaterów poświęcenia za wiarę ojców, czego jaskrawym

wyrazem jest memorjał do rządu polskiego ³⁾ z 28. IV. 1621 r.: „Jest to plemię sławnego narodu ruskiego, z nasienia Jafetowego, które państwo Greckie Morzem Czarnem i lądem wojowało... Ich to przodkowie z Włodzimierzem chrzest przyjęli, wiarę chrześcijańską od cerkwi Konstantynopolitańskiej wzięwszy i w wierze tej po dziś dzień rodzą się, chrzczą i umierają”. Sławne to plemię na obradach pod Fastowem, w czerwcu 1621 r., ślubowało Boreckiemu wierność prawosławiu „aż do gardła”, a na ręce komisarza królewskiego Obalkowskiego zaprzysięgło wierność królowi, pod warunkiem zatwierdzenia utworzonej przez Teofanesa hierarchji. Groza niebezpieczeństwa tureckiego spowodowała, że król uprzejmie przyjął deputatów kozackich i obiecał wstrzymać dalszą egzekucję mandatów przeciw władynom dyzunickim. Uspokojony filar schizmy, Konaszewicz, pospieszył z kozactwem pod Chocim. ⁴⁾

4. — Organizujące się prawosławie, oparte o bardzo w ówczesnej Polsce potężny czynnik, jakim było zbrojne kozactwo, rozpoczęło na licznych zjazdach starania o wyjednanie u króla i sejmu

¹⁾ *Sobieski*, Zygmunt III, str. 223—224.

²⁾ *Verificatia niewinności* etc., Wilno 1621, w *Archiw. Jugo — Zapadnoj Rossji*, Cz. I, T. VII, Kijów 1887, str. 279-344; *Sowita wina* etc., Wilno 1621, Tamże str. 443—510; *Obrona Verificathey* etc., Wilno 1621, Tamże str. 345—442; *Iustificatia niewinności* etc., Kijów 1622, Tamże str. 511—532; *Synopsis albo krótkie: spisanie praw*, Wilno 1632, Tamże str. 533—576; *Supplementum Synopsis*, Wilno 1632, Tamże str. 577—649; *Rusin albo Rellatia dwóch Rusinow*, Warszawa 1634, Tamże str. 650—732; *Chodynicki*, Kościół prawosławny, str. 431—449.

³⁾ *Lipiński*, Krzyczewski, str. 190.

⁴⁾ *Sobieski*, Zygmunt III, str. 224—225; Instrukcja dana nuncjuszowi Kuźmie de Torres 30. V. 1621, *Rykczewski*, Relacje, str. 124—125.

kompletnego zniesienia unji. W suplikacji swej do senatu w 1623 r. domagała się tego szlachta wołyńska, ¹⁾ posuwając się nawet do pogróżek: „Co się nakłunie, pospolicie mówią, będzie ten czas, że się wylęże? Życzymy, abyśmy tego w Ojczyźnie

naszej nie doczekali... A uchowaj Boże, w krwawym domowym zapędzie wędzideł zażarcia, niepotrzebably cięższego okrutnika nad domowego... Taką bowiem, jako się na oko widzieć daje, jedność i zgodę w animuszach ludu pospolitego tych trzech narodów unja ta wielebna sprawuje, jaka jest między wilkiem a owcą” Supplikacja ta i następne nie odnosiły pożądanego rezultatu. Sejm grał zawsze na zwłokę, a konstytucje jego powtarzały się stereotypowo w tych słowach: „Uspokojenie ludów religji greckiej rozróżnionych, dla nawalnych Rzpltej spraw, na przyszły sejm odkładamy: a teraz pokój ab utrinque tak duchownym, jako i świeckim ludziom, cuiuscumque status et conditionis zachowamy.”²⁾ Na sejm elekcyjny w 1632 r. przybyli delegaci województwa wołyńskiego i kozaczyzny, którzy, wedle instrukcyj mieli obowiązek „z płaczem... prosić i rzetelnie domawiać się, aby naród nasz ruski przy prawach i swobodach, a duchowni nasi błagowierni przy cerkwjach eparchji swych i dobrach swych należących z odprawowaniem wolnego nabożeństwa zostawali.”³⁾ Owocem tych zabiegów było postanowienie wcielone do pacta conventa: „a co się tycze ludzi religiey greckiey rozróżnionych; te uspokoić,... przy deputatach ex utroque ordine, punktów, będziemy powinni nieodwłocznie.”⁴⁾ Wywiązując się z tego zobowiązania, wydał Władysław IV na sejmie koronacyjnym w 1633 r. „diploma” dla uspokojenia unitów i dyzunitów,⁵⁾ a w 1635 r. zatwierdził

¹⁾ *Supplikatia do Przeoświeconego i Jaśnie Wielmożnego Przechacnej Korony Polskiej i W. Ks. Lit. Senatu w r. 1623...* od ludzi zawołania szlacheckiego, religji starożytnej greckiej, posłuszeństwa wschodniego, druk bez miejsca.

²⁾ *Volumina Legum* (Ohryzko), T. III, str. 217, n. 8; str. 263, n. 16; str. 320, n. 10; str. 353, n. 53.

³⁾ Uchwała woj. wołyńskiego, Łuck 21. VIII. 1632; *Lipiński*, Echa przeszłości (Z dziejów Ukrainy), str. 125—129; Instrukcja wojska Zaporozkiego z 6. IX. 1632; *Lipiński*, Echa, str. 128; Krzyczewski, str. 197.

⁴⁾ *Vol. legum*, T. III, str. 363, n. 38.

⁵⁾ Assekuracja uspokojenia religiey greckiey, *Vol. legum*, T. III, str. 373, n. 12.

konstytucję sejmową „dla pokoiu y zgody poddanych naszych,

obywatelów koronnych i W. X. Lit. religii greckiej, postanowioną zgodę, według punktów na elekcyi naszej spisanych, exekwujemy, y według ich onym napotym tak w Unii będących, iako y nie będących, zachować hac lege perpetua cum successoribus nostris obiecujemy.”¹⁾ Był to właściwie najwyższy sukces, jaki prawosławni osiągnęli w sejmie, przed buntem Chmielnickiego.

Nikłe te wyniki, silnej zresztą akcji na terenie parlamentarnym, tłumaczą się najpierw odplywem szlachty z cerkwi i przechodzeniem jej do Kościoła łacińskiego. Rozwój unji, szkolna i misyjna działalność Jezuitów i innych zakonów, asymilacja kulturalna i narodowościowa przerzedzała i dziesiątkowała szeregi wyznawców prawosławia.²⁾ Kolosalną klęskę sprawiło mu w tym względzie nawrócenie się na katolicyzm księcia Jeremiego Wiśniowieckiego, schizmatyka z urodzenia, który porzucając schizmę, poszedł w ślady potentatów ruskich Ostrogskich i Zasławskich. Młody Jeremi, kształcąc się w kolegium jezuickim we Lwowie, „zasmakował w łacinie jezuickiej”³⁾ i w czasie swego pobytu we Włoszech, skłonił się na stronę katolicyzmu, który przyjął w 1632 r. po powrocie do Polski. Hierarchja prawosławna dobrze pamiętała dobrodziejstwa, jakich doznała od ojca Jeremiego, starosty owruckiego, Michała, pod którego egidą Izajasz Kopiński pokrył Zadnieprze siecią cerkwi i monasterów, dlatego usilnie starała się młodego a potężnego księcia odwieść od katolicyzmu. Nie pomogły jednak perswazje, zawiodły namowy i groźby,⁴⁾ Jeremi wytrwał w swem postanowieniu i stał się gorliwym krzewicielem katolicyzmu i łacińskiej kultury na Zadnieprzu.⁵⁾

¹⁾ *Vol. legum*, T. III, str. 407, n. 15; str. 443, n. 15; T. IV, str. 7, n. 9; str. 52—53, n. 8; str. 94; *Tomkiewicz* Władysław, *Cerkiew dyzunicka w dawnej Rzeczypospolitej Polskiej, Okres walki z unją kościelną 1596—1635*, Przegład Powszechny, Kraków 1933, T. 200, str. 149-178.

²⁾ *Lipiński*, *Krzyszewski*, str. 187.

³⁾ *Szajnocha* Karol, *Szkice historyczne*, Lwów 1861, T. III, str. 190.

⁴⁾ Zob. dedykację kazań Piotra Mohiły (wyd. 1. VI. 1632 w Kijowie) *Krest Christa Spasitiela*; oraz metropolity Kopińskiego „Lyst do kszonżencia Jeremii Korybuta Wiszniewieckoho, toho czasu pysanyj, jak z Rusyna Lachom został”, *Rps Akad. Um. Kraków*, T. 281.

⁵⁾ Tomkiewicz Władysław, Jeremi Wiśniowiecki jako krzewiciel katolicyzmu na Zadnieprzu, *Przegląd Powszechny* 1930, T. 185, str. 329—337; oraz Jeremi Wiśniowiecki (1612—1651), Warszawa 1933.

5. — Drugim powodem słabego poparcia prawosławia, było oddziaływanie duchowieństwa kozaków, oraz barbarzyńskie metody i praktyki wprost rozbójnicze, których celem była rzekoma obrona schizmy, przed uciskiem ze strony łacinników i unitów. Nienawiść do katolicyzmu, jaką hierarchja prawosławna, pełną garścią zasiewała w sercach prostego ludu i kozactwa, przynosiła bujne plony i obfite żniwo śmierci. Już nuncjusz apostolski, de Torres zanotował w swem sprawozdaniu z 1622 r., ¹⁾ że „niepodobna wyrazić, ile lud ruski nienawidzi łacinników. Ta jego nienawiść aż do tego dochodzi stopnia, że widząc księdza łacińskiego, plują na ziemię ze zgrozy i obrzydzenia”. W wyższym jeszcze stopniu nienawiść opanowała kozaków, jak na to wskazał Jerzy Zbaraski: „Ta moc kozacka, nie tylko w tem zgromadzeniu łotrowskiem jest tak mocna, ale nadto ma dwie rzeczy: posłuszeństwo niecnót swoich wielkie i fawor jawny i skryty ledwo nie wszystkij kijowskiej ziemi i Białej Rusi. Ruskie tamte wszystkie kraje, które częścią privatorum dominio rozumieją się być uciśnione, częścią też tą unją i religją, głupim swem impetem sarkają, nieomylnie by pohop wzięli et vindictam z nimi pospołu szukali”. ²⁾ A w cerkwi stawali się oni czynnikiem nieomal nadrzędnym. Gdy w 1629 r. odbywał się w Kijowie synod, na którym roztrząsano plan ugody z unitami, zjawiała się na nim delegacja kozaków, oczywiście nieproszona, naubliżała Mohyle i Boreckiemu, pogroziła im śmiercią i zerwała synod. ³⁾ W latach 1631—1633 kozacy godzili skłóconych ze sobą Mohylę i bractwo kijowskie, a także w sporze Mohyły z Kopińskim o tytuł metropolity, odmówili go Kopińskiemu a przyznali Mohyle. ⁴⁾

Dzieje katolicyzmu na ziemiach ruskich w tych czasach to jedno „martyrologium”, z którego warto choć kilka faktów przytoczyć. W 1622 r. uwięzili kozacy czterech unickich mnichów z kijowskiej cerkwi św. Zofji i ciężkiem więzieniem przyprawili ich o utratę zdrowia.

¹⁾ „O unitach i dyzunitach”, *Rykaczewski*, *Relacje* str. 155.

²⁾ W liście do Zygmunta III, z 20. VIII. 1625, *Lipiński*, *Krzyczewski*, str. 198.

³⁾ *Tomkiewicz*, *Cerkiew dyzunicka*, *Przegląd Powsz.* I. cit.

⁴⁾ *Lipiński*, *Krzyczewski*, str. 195—196; *Chodynicki*, *Kościół prawosł.* str. 528—544.

W Szarogrodzie zamordowali sędziwego unickiego protopopa a w Kijowie za unję ścięli kapłana i wójta. ¹⁾ W 1623 r. zginął w Witebsku (12. XI) śmiercią męczeńską arcybiskup połocki, gorliwy obrońca i krzewiciel unji, św. Jozafat Kuncewicz. ²⁾ W 1630 r. popi ro zgłosili, że wojska stojące na leżach zimowych na Ukrainie, sprowadził tam hetman Koniecpolski w tym celu, by na wiosnę wymordować wszystkich prawosławnych. Podburzone tem kozactwo powstało pod wodzą Tarasa Federowicza. ³⁾ Po uspokojeniu tej ruchawki, wyolbrzymionej do walki religijnej, spowodował hetman uchwałę senatu, że należy „uspokoić religję grecką, bo pod pretekstem religji wszystka czerń do nich” (t. j. do kozaków) „idzie”. W 1632 r. Kopiński niemal jawnie podburzał kozaków do wyrugowania siłą biskupów unickich z katedr i osadzenia na nich władyków schizmatyckich. Wywołało to zbrojną demonstrację starszego kozackiego, Kułaha-Petrażyckiego, wysuwającego, jako powód, sprawę „uspokoienia religji greckiej”. ⁴⁾ W grudniu 1637 r. oddziały kozackie pod komendą Kizimenka i Dudrenka, napadły na fundowany w Łubniach przez ks. Jeremiego Wiśniowieckiego w 1635 r., klasztor bernardynów, spaliły go i zamordowały pięciu bernardynów i wielu z szlachty, broniącej kościoła przed profanacją. ⁵⁾ Powstanie kozaków pod wodzą Ostranina poparł moralnie Kopiński i podlegli mu duchowni, którzy podjęli się roli emisariuszów i agitatorów, ⁶⁾ jak świadczy Okolski: „Do monasterów i miast pisma i listy rozesłali; popów, czerńców do Podola, Pokucia i Wołynia, aby animowali i commowowali na wojnę, użyli, które z temże poselstwem i do szlachty religji greckiej przychodzili”.

¹⁾ De Torres, O unitach i dyzunitach 1622, *Rykaczewski*, *Relacje*, str. 154.

²⁾ *Prochaska* Antoni, Święty Jozafat Kuncewicz a polityk litewski, *Przegląd Powsz.* 1923, T. 160, str. 121—135; *Susza-Martinov*, Vita B. Josaphat Kuncewicii, Parisii 1865, str. 81—91; Meletius Smotriscius, Bruxellis 1864, str. 23—25; *Guépin* Alphonse, Un Apôtre de l'union des églises au XVII siècle, T. I—II, Paris—Poitiers 1897.

³⁾ *Sobieski*, Zygmunt III, str. 244—246; *Tomkiewicz*, Cerkiew dyzunicka I. cit.

⁴⁾ *Tomkiewicz*, I. cit.

⁵⁾ *Tomkiewicz*, Jeremi Wiśniowiecki, str. 334.

⁶⁾ *Lipiński*, Krzyczewski, str. 198; *Tomkiewicz*, Cerkiew dyzunicka 1635-1795. *Przegląd Pow.* 1934, T. 201, str. 196—220.

Podobne, choć bez udziału kozaków ukraińnych, walki toczyły się w wieku XVII i na Rusi Czerwonej o tron władczy przemyski. ¹⁾ Zaznaczyć jednak należy, że i w cerkwi dyzunickiej istniała w tym czasie słaba i niepoparta żadną siłą moralną czy fizyczną, ale szlachetna dążność do reformy stosunków, przez centralizację władzy w rękach metropolity kijowskiego i pozbawienie wpływu na zarząd cerkwi bractw stauropigialnych i rozruchanej kozaczyzny. Przedstawicielem tego zdrowego kierunku był lojalny wobec państwa, pozostający pod silnym wpływem kultury zachodniej, metropolita Piotr Mohyła, wrogiem zaś jego zdecydowanym był osobisty i ideowy przeciwnik Mohyły, Izajasz Kopiński. W nierównej walce nie sprostał Mohyła swemu wrogowi, opartemu o szaszki kozackie, Kopińskiemu, co więcej, pomawiany o zdradę prawosławia, zaprzęgnięty się Rzymowi i znowę z rządem Rzpltej na zgubę schizmy i zamianę wszystkich cerkwi na kościoły, niczego nie dokonał i umierając w styczniu 1647 r., ustąpił swego miejsca, człowiekowi ideowo zbliżonemu do Kopińskiego, Sylwestrowi Kossowowi. ²⁾

6. — Opisane powyżej wypadki były tylko pomrukami i zwiastunami złowrogiej i niszczycielskiej burzy, nadciągającej z nieubłaganą koniecznością. Wskutek nagromadzenia się na Zadnieprzu żywiołów swawolnych, niezdrowych stosunków społecznych, wzmożonej agitacji duchowieństwa dyzunickiego i niezdecydowanej postawy rządu Rzpltej wobec roszczeń schizmatyków i uzbrojonych tysięcy kozactwa, nurtowało

wśród mas niezadowolenie, objawiane coraz głośniej i popierane szczękiem broni. Na palny ten materiał wystarczyło rzucić iskrę, a katastrofalny wybuch był niezawodny. Dokonał tego Bohdan Chmielnicki, który, prawdopodobnie bez przekonania, ale dla względów taktycznych, ogłosił obronę schizmy za cel swego buntu przeciw państwu polskiemu. W rzeczywistości wydał on walkę nie tylko katolicyzmowi, ale też i możnowładcom Zadnieprza.

¹⁾ *Prochaska* Antoni, Władyka Krupecki w walce z dyzunją, *Przegląd Powsz.* 1918, T. 139—142; — Z walki o tron władcy przemyski, *Tamże* 1920, T. 147—148, str. 20—32.

²⁾ *Tomkiewicz*, Cerkiew dyzunicka 1635—1795, l. cit.; *Chodyncki*, Kościół prawosł. str. 547-554.

Obok czynnika politycznego i socjalnego występował i trzeci motyw buntu — religijny, zbyt wprawdzie przeceniany przez pisarzy gloryfikujących Chmielnickiego i jego bunt, ale którego zaprzeczać niepodobna. Według autora latopisu *Samowidca* ¹⁾ „początek i przyczyna wojny Chmelnickiego jest jedynie ot Lachów na prawosławie honenije i kozakom otiahoszczenije”. ²⁾ Podobnie pisał i Krzywonos do ks. Dominika Zasławskiego: „My też stojąc broniąc wiary i zdrowia swego, musieliśmy stać za swoją krzywdę”. ³⁾ Wskazywano na ten moment i na sejmie konwokacyjnym przed obiorem Jana Kazimierza i radzono w jaki sposób zaspokoić schizmatyków, czemu jednak się sprzeciwiano, jak zanotowano w *diarjusz*u sejmowym: „nie masz za co favere religioni graecae i onę promovere, która będąc zawsze inimicissima romanae, teraz oną saevissima, eaque teutonica prosequitur rabie. Probatissimum, że ex innato odio religionis”. ⁴⁾ Zniesienia unji i zwrotu wszystkich cerkwi oraz dóbr cerkiewnych, które przed unją należały do schizmatyków, domagał się wyraźnie Chmielnicki, przez posła swego Mokrskiego, wysłanego w listopadzie 1648 r. do elekta Jana Kazimierza. ⁵⁾ Żądania te popierał Adam Kisiel ⁶⁾ i ostatecznie spowodował, że król, bez wiedzy senatu, doniósł Chmielnickiemu, że „słusznemi środkami wojsko nasze

zaporoskie, aby ukontentowane było, skłonimy się”.⁷⁾

¹⁾ Zdaniem Romanowskiego, Petrowskiego, Okłoblina i Jerszowa autorem tego latopisu miał być podskarbi kozacki (1663—1669) a potem duchowny, Roman Rakuszka-Romanowski; według *Woźniaka* M., Chtoż autor t. zw. Litopysu Samowydca? (Zapysky Nauk. Tow. im. Szewczenka, Lwów 1933, T. 153, z. 1) był nim Fedor Kandyba. Autorstwo Rakuszki zwalczą *Andrusiak* M. *Historjografja ruska 1921—1930*, *Kwartalnik Historyczny*, Lwów 1934, R. 48, z. 2, str. 310—311.

²⁾ *Lipiński*, *Krzyczewski*, str. 167.

³⁾ List z 25 lipca 1648, *Michałowski* Jakub, *Księga pamiętnicza*, Kraków 1864, str. 88, n. 46. Moment religijny w buntach Chmielnickiego mocno podkreślił też *Darowski* Joannes Casimirus S. I., *Compendium bellorum in Regno Poloniae gestorum 1647—1661*, w swej współczesnej relacji rękopiśmiennej, 8°, k. 31, A. S. I.

⁴⁾ *Michałowski*, *Księga pamiętn.*, str. 126—127.

⁵⁾ *Kubala* Ludwik, *Jarzy Ossoliński*, Warszawa 1924, str. 331—333.

⁶⁾ *Ottman* Rudolf, *Adam z Brusilowa Kisiel 1648—1649*, *Przegląd Powszechny* 1886, T. 11, str. 182—205, 340—360.

⁷⁾ *Szajnocha*, *Dwa lata*, w dodatku; *Michałowski*, *Księga pamiętn.*, str. 218; *Kubala*, l. cit.

Dzięki temu, już w pierwszych miesiącach buntu, wyrósł Chmielnicki na obrońcę i filar cerkwi dyzunickiej, czego obrazem są uroczystości kijowskie w styczniu 1649 r. ¹⁾ Po nadjeżdżającego Chmielnickiego

„wyjeżdżał sam patriarcha, (nie konstantynopolski ale jerozolimski, expulsus, profugus, excommunicatus ob gravia scelera, przez wołoską ziemię, minąwszy Konstantynopol, przybieżał do Kijowa), — przeciw niemu z metropolitą tutecznym; dał mu podle siebie na saniach prawą rękę. Effusus populus, tota plebs witała go w polu i Academia oracyami i aklamacyami, tamquam Moistem, servatorem, salvatorem, liberatorem populi de servitute lechica et bono omine Bohdan od Boga dany, nazwany... U archimandryty na bankiecie był primo loco posadzony. Pił we dnie i w nocy, a najbardziej w wigilję święta swego. Rano w same święto pijany był i nierychło do cerkwi przybył, gdzie na pierwszym miejscu stojącego adorowali wszyscy, drudzy nogi całowali. Patriarcha, ten łotr, celebrował i kazał mu przystąpić do kommunii. Nie chciał zrazu, że jeszcze chmiel był w głowie, a że się nie

spowiedał, ale on publicam dał mu absolutionem ab omnibus praesentibus, praeteritis et futuris peccatis bez spowiedzi i wołał na niego: Idy, idy do sakramentu, przeczyszczając się! Dał mu zaraz tam ślub z cudzołożnicą, żoną Czaplńskiego, lubo absente, bo w Czechryniu była natenczas a następnie dał mu błogosławieństwo na wojnę na Lachy. Zaraz potem z dział bito wszystkich na tryumf, że zbawiciel nasz gospodar wielki przeczystwił się. Chmielnicki dał zato patrjarsze 6 koni i 1 000 zł.... Chmielnicki odjechał do Czechryna, wyprowadzony w pole od patrjarchy... który Chmielnickiego żonie Czaplńskiej posłał do Czechryna absolicję z grzechów i ślub małżeński; czego przecie metropolita kijowski nie uczynił, jako cnotliwszy. Posłał jej przytem upominki i trzy świece, które się same zapalają i mleko Najśw. Panny scilicet i litrinum missae. Poseł jego czerniec male exceptus, bo mu syn

¹⁾ Dyaryusz drogi do Woyska Zaporoskiego, R. 1649, napisany przez P. Podkomorzego Lwowskiego Miaskowskiego, *Michałowski*, Księga pamiętn. 377—378; *Grabowski-Przędziecki*, Źródła do dziejów Polskich, Wilno 1843, T. I, str. 3—20.

Chmielnickiego Tymaszek, wierutny łotrzyk, upoiwszy gorzałką, brodę opalił.”

Po tem wyniesieniu swem, Chmielnicki podniósł głowę ¹⁾ „a com pierwej o szkodę moją i krzywdę wojował, teraz wojować będę o wiarę prawosławną naszą... Mię zaś Patrjarcha w Kijowie na tę wojnę błogosławił, z żonku moju dał mi ślub, z prestupków moich rozhreszył i przeczyścił, lubom się nie spowiedał i kończyć Lachów rozkazał. Jakże mnie go ne słuchaty, tak wielkiego starszego, hołowy naszej.”

I słuchał go rzeczywiście. Supliki kozaków do króla i rządu Rzeczypospolitej coraz natarczywiej domagają się, aby „unja była zniesiona... imienia Uniey, żeby nie było... Ojcowie Jezuici, żeby nigdy nie byli,których ruskim szkołom wprowadził JMP Wojewoda kijowski, a stąd niemniej zamieszanie stało się.” ²⁾ W żądaniach swoich, postawionych Kisielowi w marcu 1649 r. domagał się Chmielnicki „cztoeby w

Kijowie i wo wsiej Biełoj Rusi za Dnieprom kostełom i papieżanom, także i unjeje i unjatom, otniud nikoly ne byt.”³⁾ Na 18 punktów ugody zborowskiej dziewięć dotyczyło unji i jezuitów.⁴⁾ W 1650 r. wołali znów kozacy „Unia omnium malorum origo... prosimy, aby była penitus zniesiona, tak w Koronie Polskiej, jako i W. X. Litewskim”,⁵⁾ a Chmielnicki, pozostawienie przez rząd unji przy jej dawnych prawach, ogłasza jako powód nowego buntu.⁶⁾

7. — Rzecz zupełnie zrozumiała, że głównymi promotorami a może i autorami tych „pokornych suplik” byli duchowni prawosławni, którzy, idąc w ślady patriarchy Paizjusza przez cały czas buntu Chmielnickiego, byli sprężyną działającą.

¹⁾ *Michałowski*, Księga pamiętn., str. 375—376.

²⁾ Punkta supliki wojska zaporoskiego do króla, Pereasław luty 1649, *Michałowski*, Księga pamiętn., n. 101, str. 366—367.

³⁾ Zapyska djaka Hryhorija Kunakowa, marzec 1649, *Akty J. Z. Rossji*. T. III, n. 243, str. 288.

⁴⁾ *Kubala*, Ossoliński, str. 361—376.

⁵⁾ Pokorne petita wojska zaporoskiego do króla i Rzpltej 1650, *Michałowski*, Księga pamiętn., str. 586—588, 594—595.

⁶⁾ Chmielnicki do wojewody wołyńskiego 1. XI. 1650, *Lipiński*, Krzyczewski, str. 543—545.

Kozak Jarema Konczewski zeznał 29 lipca 1648 r., że popi prawosławni popierają kozaków; między innymi władcyka łucki, Atanazy, posłał Krzywonosowi proch i kule, a władcyka lwowski Arsenjusz Żeliborski, dostarczył kul i trzy beczki prochu.¹⁾ W województwie ruskiem w 1648 r. popi dolińscy, jak Wasil z Jezierzan, Korytko i Żukowski z synem, dowodzili bandami zbuntowanej czerni. Pop Iwan z Grabówki ze swą watahą zrabował zamek królewski w Bereźnicy i dwór Pawła Gziedzińskiego w Zborze oraz zameczek Grzegorza Przyłuskiego w Studziance.²⁾ Popi pośredniczyli między Chmielnickim a szlachtą i mieszczaństwem ruskiem, inni zapraszali na kwatery oddziały kozaków i oddawali się Chmielnickiemu pod opiekę. W polskich relacjach stale napotyka się wyrażenie „popi conspiratores”, których